

Ukazuje się od 1988 roku

®

ISSN 1897-1776



MAGAZYN INFORMACYJNY OSÓB
NIEPEŁNOSPRAWNYCH

wrzesień 2018
Nr 3 (318)

naszesperawy.eu



Wsparcie zatrudnienia

Przegląd OPTAN 2018

Wheelchairtrip

Podróż to spotkanie



W numerze m.in.:

Szable, florety, szpady – biała broń 6



Niezwykłe wydarzenie sportowe, które w tym roku odbyło się w Warszawie po raz 18. to Puchar Świata w szermierce na wózkach Szabla Kilińskiego. Honor Polaków obronił na nim Grzegorz Pluta zdobywając w swojej kategorii złoty medal i trofeum główne

Wsparcie instytucjonalna w aktywizacji zawodowej 10



Zagadnienia związane z aktywizacją zawodową i zatrudnieniem wspomaganych osób z niepełnosprawnością podjęto na interesującej konferencji grono naukowców z Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie oraz praktyków z organizacji pozarządowych

Pomoc w zatrudnianiu wymaga naprawy 12



NIK przeprowadziła kontrolę dotyczącą dofinansowania wynagrodzenia pracowników z niepełnosprawnością, która wykazała nieprawidłowości zarówno ze strony pracodawców jak i PFRON oraz wskazała na konieczność wprowadzenia zmian w ustawie o rehabilitacji lub przepisach wykonawczych

Tydzień dla wszystkich. Pasja i integracja! 17



To, że osoby z różnymi dysfunkcjami mogą realizować swoje pasje doskonale potwierdził XIX Tydzień Osób Niepełnosprawnych „Kocham Kraków z Wzajemnością – Małopolskie Dni Osób Niepełnosprawnych”

21 OPTAN w 25-lecie działalności 24



XXI Ogólnopolski Przegląd Twórczości Artystycznej Niepełnosprawnych OPTAN 2018 został zorganizowany przez Centrum Rehabilitacji im. Ks. Biskupa Jana Chrapka w Grudziądzu, które w tym roku obchodzi 25-lecie działalności. Było to niewątpliwie wielkie święto sztuki plastycznej, recytatorskiej i wokalne

Wheelchairtrip. Odkrywanie Ameryki 38



XII Zimowe Igrzyska Paraolimpijskie w Pjongczangu były słodko-gorzkie dla reprezentacji Polski. Brąz wywalczony przez Igora Sikorskiego już jest określanym momentem przełomowym, jednak część zawodników liczyła na lepsze występy, nie zabrakło też dramatów

W następnym numerze m.in.:

- Lodolamacze przyznano po raz trzynasty
- Międzynarodowy Festiwal Teatrów Wspaniałych w Tczewie
- Europejski Festiwal Filmowy „Integracja Ty i Ja”
- Międzynarodowe wydarzenia sportowe: rugby i koszykówka na wózkach, pływanie, lekkoatletyka, amputfutbol, boccia, goalball...
- Przepis na American Dream. Sztuka cierpliwości

nowe Nasze Sprawy – Magazyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych

Wydawca: Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych;

00-362 Warszawa, ul. Galczyńskiego 4,

tel. 22. 827-86-80, www.kzrsiisn.pl

Redakcja:

40-153 Katowice, al. Korfantego 191/E

Redaktor naczelny: Ryszard Rzebkowski

tel. 32. 253-05-41, tel./fax 32.730-29-28

tel. kom. 601. 414-460,

e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl

www.naszesprawy.eu; niepełnosprawni.info.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Na okładce:

Takie widoki napotykał uczestnicy projektu Wheelchairtrip fot. z archiwum Michała Worocha

Skład, druk, kolportaż: PHU AGADI, Katowice. Nakład 4650 egz.

Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Dostępność to

– Jest za dużo jeszcze w Polsce schodów, które dla wielu są trudne do pokonania, i chcemy pomóc je pokonać poprzez program „Dostępność plus” – powiedział premier Mateusz Morawiecki 17 lipca, podczas prezentacji założeń programu w KPRM.

Szef rządu uznał, że jest to jeden z kluczowych, strategicznych projektów rządu. – W maju przedsięwzięliśmy zmiany, obiecaliśmy, że od lipca poziom dostępności będzie lepszy – podkreślił.

– Program „Dostępność plus” ma nadrobić zaniechania z przeszłości, ale jednocześnie też pozwoli w jak najszybszy sposób funkcjonować w społeczeństwie wszystkim naszym obywatelom – mówił prezes Rady Ministrów.

– Nie chcemy, żeby wchodzenie po schodach, dostępność do urzędów czy budynków użyteczności publicznej było wyprawą na symboliczne K2, na symboliczny szczyt – mówił podczas prezentacji założeń programu „Dostępność plus”.

– Wierzymy, że rok po roku będzie widać efekty, poprawę życia, poprawę dostępności dla wszystkich naszych obywateli – oświadczył premier.

– Skupiamy się na tym, żeby dostępność architektoniczna, informacyjna oraz komunikacyjna w przestrzeni publicznej była jak najlepsza. To będzie nasze wielkie zobowiązanie dla polskiego społeczeństwa – powiedział na zakończenie.

Rada Ministrów przyjęła uchwałę w sprawie ustanowienia rządowego programu Dostępność plus

Na posiedzeniu 17 lipca rząd zdecydował, że w latach 2018–2025 realizowany będzie program „Dostępność plus”. Jego realizacja oznacza spełnienie obietnicy złożonej przez szefa rządu w exposé o tworzeniu Polski przyjaznej osobom starszym i niepełnosprawnym. Program stanowi znaczące rozszerzenie projektu strategicznego pn. „Przestrzeń dla wszystkich”, wskazanego w Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju. Jego założenia wynikają wprost z wymagań i zapisów międzynarodowej Konwencji Praw Osób Niepełnosprawnych. Jednocześnie program wprost odpowiada na potrzeby osób z niepełnosprawnościami, bo powstawał we współpracy z tym środowiskiem i organizacjami pozarządowymi wspierającymi takie osoby. Na jego realizację zostanie przeznaczony 23,2 mld zł, w tym publiczne środki zagraniczne – 19,6 mld zł (co stanowi ok. 84 proc. budżetu), publiczne środki krajowe – 2,3 mld zł (ok. 10 proc.) oraz środki prywatne, czyli 1,3 mld zł (prawie 6 proc.). Program adresowany jest do wszystkich obywateli, ze szczególnym uwzględnieniem osób starszych i niepełnosprawnych. Szacuje się, że nawet 30 proc. społeczeństwa może mieć trwale lub czasowe ograniczenia w mobilności czy percepcji (np. ludzie poruszający się przy pomocy kul, lasek, balkoników, protez, wózków inwalidzkich), niesłyszący, niedowidzący, z trudnościami manualnymi i poznawczymi (np. po udarze, chorujący na alzheimera), kobiety w ciąży,

wypełnienie idei solidarności



osoby z wózkiem dziecięcym, z ciężkim bagażem oraz słabsze fizycznie, mające trudności w poruszaniu się itp.

Głównym celem programu jest podniesienie jakości i zapewnienie niezależności życiowej wszystkim obywatelom. Cele szczegółowe zdefiniowano wokół trzech filarów dotyczących:

1. stworzenia regulacji prawnych i instytucjonalnych do wdrażania dostępności;
 2. poprawy dostępności fizycznej, cyfrowej i usług;
 3. wykorzystania dostępności produktów i usług do zwiększania przewag konkurencyjnych polskich przedsiębiorstw, w tym także na rynkach międzynarodowych.
- Realizacja działań programu przyczyni się też do zwiększenia zatrudnienia osób z niepełnosprawnością i starszych (chodzi o wykorzystanie ich doświadczenia zawodowego), a także poczucia wspólnoty oraz zadowolenia z uprawianej aktywności i satysfakcji z życia.

Program „Dostępność plus” zakłada dwutorowe zwiększanie dostępności. Pierwszym, strategicznym wymiarem jest trwale włączenie problematyki dostępności do wszystkich polityk publicznych, do praktyki planowania, realizacji i oceny funkcjonowania państwa. Drugim wymiarem są inwestycje (budowlane, transportowe, technologiczne), m.in. w istniejące budynki użyteczności publicznej i wielorodzinne zasoby mieszkaniowe, przestrzeń, środki transportu, strony internetowe czy usługi o charakterze powszechnym. Chodzi o dofinansowanie likwidacji barier w szkołach, na dworcach i przystankach, w bibliotekach,

przychodniach i szpitalach, dzięki czemu obiekty te staną się bardziej dostępne.

W wyniku realizacji programu powstaną miejsca i budynki użyteczności publicznej, w których nie będzie barier architektonicznych, technicznych i komunikacyjnych. Zaplanowane działania obejmą poprawę dostępności miejsc użyteczności publicznej dla wszystkich obywateli (np. przejść, parków, domów kultury, szkół, bibliotek i kościołów) oraz usług o charakterze powszechnym (np. bankowych, pocztowych, transportowych, audiowizualnych).

Przy uwzględnianiu dostępności w planach inwestycyjnych wzięto pod uwagę różnorodność potrzeb osób z różnymi ograniczeniami mobilności.

Nowo powstające budynki wielorodzinne będą od razu spełniały kryteria dostępności. Jednocześnie stworzona zostanie możliwość udzielania tanich i częściowo umarzanych pożyczek dla samorządów i spółdzielni mieszkaniowych na likwidację barier w budynkach już istniejących (chodzi np. o montaż wind, wideofonów, poręczy, podjazdów czy specjalnych czujników). Zaplanowano też wprowadzenie możliwości udzielenia dofinansowania z PFRON do kosztów zamiany mieszkania przez osobę z niepełnosprawnością na inne, jeśli takiego lokalu lub budynku (z różnych przyczyn) nie będzie można dostosować do warunków dostępności. Poprawiona zostanie istniejąca infrastruktura publiczna i otoczenie wokół niej (dworce, przystanki, parki, chodniki). Część dworców kolejowych zostanie zmodernizowana, dzięki czemu staną się one bardziej przyjazne dla wszystkich podróżnych, także tych ze szczególnymi potrzebami. Nowo zakupione autobusy i tramwaje będą spełniały kryteria dostępności (informacja głosowa, oznaczenia tyflograficzne, czyli dla osób niewidzących i słabo widzących, kontrastowa kolorystyka).

Wszystkie publiczne serwisy internetowe będą spełniać wymogi dostępności. Również zasoby i usługi administracji publicznej będą dostępne dla wszystkich. Numer alarmowy 112 zostanie dostosowany do możliwości osób

mających problemy z mową i słuchem (głuchych i słabosłyszących). Połowa czasu antenowego w telewizji publicznej będzie dostępna dla wszystkich (audiodeskrypcja, napisy). Zwiększy się liczba szkół dostępnych dla uczniów ze specjalnymi potrzebami, w tym z niepełnosprawnościami (ma to dotyczyć także uczelni i placówek kultury). Z kolei specjalne centra wspierające edukację włączającą, efektywnie wykorzystujące wiedzę i umiejętności specjalistów, sprawią, że więcej dzieci z problemami rozwojowymi będzie mogło się uczyć i korzystać z placówek ogólnodostępnych (np. edukacyjnych, kulturalnych). Placówki ochrony zdrowia staną się także bardziej przyjazne pacjentom ze szczególnymi potrzebami. W wielu miejscach będzie można skorzystać z pomocy asystenta osobistego czy np. tłumacza języka migowego.

Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju będzie odpowiedzialne bezpośrednio za przygotowanie, przyjęcie i stworzenie podstaw organizacyjnych do realizacji programu. Ma koordynować zaplanowane w programie działania, które zostaną powierzone do realizacji określonym resortom, urzędem centralnym, samorządom lokalnym czy podmiotom prywatnym. Koordynacja programu uwzględni ściśle współdziałanie z pełnomocnikiem rządu ds. osób niepełnosprawnych. Jego cele będą realizowane w ścisłej współpracy z organizacjami pozarządowymi oraz przedstawicielami przedsiębiorców. Powodzenie programu będzie wymagało zaangażowania i współpracy wielu środowisk.

Za koordynację procesu monitorowania programu odpowiedzialne będzie Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju, natomiast w samym procesie uczestniczyć mają wszystkie instytucje realizujące określone w nim działania. Program będzie monitorowany na bieżąco. Jednak nie wcześniej niż po 2 latach od realizacji oraz po jego zakończeniu przeprowadzona zostanie ocena. Celem pierwszej oceny będzie zidentyfikowanie potrzeby przeprowadzenia ewentualnych korekt, natomiast kolejna ocena, zrealizowana po jego zakończeniu, ma pokazać wpływ programu na poprawę dostępności w Polsce. Taki monitoring pokaże, co udało się osiągnąć dzięki realizacji programu, a co wymaga dalszych usprawnień.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.
Info: Centrum Informacyjne Rządu, oprac. rhr, fot. KPRM

Włączanie wyłączonej – czyli rządowe serwisy wkrótce dostępne dla wszystkich

Zero wykluczenia – to hasło przewodnie ustawy o dostępności cyfrowej, która 12 lipca trafiła do konsultacji społecznych. Pełna dostępność stron i serwisów nie tylko administracji rządowej, ale i samorządów (JST) ma zostać osiągnięta najpóźniej w 2020 roku. Dziś połowa witryn internetowych administracji publicznej jest niedostępna dla osób z różnymi niepełnosprawnościami i dysfunkcjami.

W Polsce żyje niemal pięć milionów niepełnosprawnych, co stanowi ponad 12 proc. ludności. Jak dotąd nie było jednak żadnego kompleksowego programu, który zakładałby, że wszystkie informacje publikowane na stronach i w serwisach administracji publicznej, a także jednostek samorządu terytorialnego (JST), mają być dla nich dostępne i uwzględniać szczególne potrzeby tej części społeczeństwa. Chodzi też o ułatwienia dla osób starszych, osób z dysfunkcjami takimi jak dysgrafia czy dysleksja. Niedostępność stron to także wyzwanie dla czasowo kontuzjowanych. Kto, mając rękę w gipsie, próbował sterować komputerem za pomocą myszki, ten wie, o czym mowa. Proponowana przez Ministerstwo Cyfryzacji ustawa o dostępności cyfrowej ma uporać się z kwestią dostępności stron i aplikacji administracji publicznej. Projekt ustawy, który został skierowany do konsultacji społecznych, wpisuje się w szersze działanie rządu jakim jest program Dostępność Plus.

Jednym z efektów programu, zapowiedzianych podczas jego inauguracji, było dostosowanie stron internetowych wszystkich urzędów i instytucji do potrzeb osób niewidomych i niesłyszących. Przekazanie do konsultacji ustawy o dostępności cyfrowej stron administracji publicznej przez Ministerstwo Cyfryzacji to pierwszy ważny krok w tym kierunku – powiedział wiceminister inwestycji i rozwoju Paweł Chorąży. – Chcielibyśmy, by wszystkie strony administracji publicznej były dostępne dla osób ze specjalnymi potrzebami – zapewnił Marek Zagórski, minister cyfryzacji. – Nie wyobrażam sobie sytuacji, że np. informacja o zmianach w podatkach gruntowych jest niemożliwa do odczytania tylko dlatego, że urzędnik nie wykonał małego kroku, jakim jest publikacja dokumentu zgodnie z przyjętymi powszechnie standardami – dodał.

Ustawa obejmuje organy publiczne posiadające strony internetowe lub aplikacje mobilne, w tym podmioty nieobjęte Krajowymi Ramami Interoperacyjności: podmioty tworzone przez JST (wodociągi, parki technologiczne etc.), strony Senatu, Sejmu, Kancelarii Prezydenta. Założenia ustawy: – wdraża jednolity standard zapewnienia dostępności dla wszystkich organów publicznych (w większym zakresie niż do tej pory); – wdraża zasadę alternatywnego dostępu – zakłada się, że istotna jest informacja niesiona przez publikowany dokument, nie sam dokument, dlatego też dla niedostępnych plików obywatel będzie miał prawo zadzwonić lub wysłać mail i poprosić o jego przeczytanie; – wdraża zasadę priorytetów dostępności – bezwzględnie dostępne muszą być te informacje, które niosą za sobą skutki prawne, i je pierwsze urząd powinien uczynić dostępnymi; – wdraża zasadę informacji zwrotnej – obywatel, kontaktując się z urzędem z wnioskiem o przekazanie informacji niesionych przez niedostępny dokument, informuje tym samym urząd, że ten dokument jest dla niego ważny; zakłada się, że urząd przez taki mechanizm zyska świadomość istoty sprawy i podmieni ten i inne dokumenty na ich dostępne wersje; – stwarza przestrzeń dla autorefleksji – pierwszy krok dla urzędu w realizacji obowiązku zapewnienia dostępności to utworzenie deklaracji dostępności – strony internetowej, która stanowi przewodnik dla osoby niepełnosprawnej ułatwiający poruszanie się po witrynie urzędu, a dla urzędu stanowi swoisty rachunek sumienia, w którym krok po kroku urząd sprawdza, jakie elementy jego strony na jakim poziomie dostępności się znajdują; – wdraża zasadę dostępu do wszystkich informacji publikowanych przez urząd – na przykład podmiot publikujący treści na mediach społecznościowych, które nie dostarczają technicznej możliwości do zapewnienia dostępności, będzie obowiązany do publikacji kopii tych informacji na swojej stronie internetowej; – wdraża procedury monitoringu realizacji przepisów ustawy i kar za niewywiązanie się z obowiązku ustawy.

Konsultacje społeczne dotyczące budowy systemu wsparcia osób z niepełnosprawnością i ich rodzin rozpoczęły się 9 lipca w ZAZ w Stargardzie w Zachodniopomorskiem. W spotkaniu tym uczestniczyła szefowa resortu rodziny Elżbieta Rafalska. W jej opinii środki z funduszu solidarnościowego wsparcia powinny być przeznaczone m.in. na mieszkalnictwo i nowe ośrodki dziennego wsparcia.

Minister Rafalska przypomniała, że od stycznia 2019 r. na ten fundusz odprowadzane będą środki z Funduszu Pracy, mówiła też o wzroście kwot zasiłków. – Od 1 listopada 2018 r. wzrosło zasiłek pielęgnacyjny, który wynosił do tej pory 163 zł. On wzrosło do 184,42 zł – powiedziała. – Dlaczego zwracam uwagę na zasiłek, którego kwota nie jest może taka bardzo wysoka, jak się komuś będzie wydawało? Otóż dlatego, że ten zasiłek nie był waloryzowany, nie był podnoszony przez 12 lat – podkreśliła. – Przez 12 lat był niepodnoszony, w związku z tym zasiłek pielęgnacyjny, który otrzymywały osoby niepełnosprawne, był różny od świadczenia pielęgnacyjnego wypłacanego przez ZUS, które było corocznie waloryzowane. My próbujemy tę różnicę zniwelować. Chcemy to zrobić w dwóch krokach i ten pierwszy krok będzie 1 listopada tego roku. W następnym roku będzie kolejny wzrost. Łącznie w ciągu dwóch lat ten zasiłek wzrosło o ponad 62 zł – poinformowała szefowa MRPiPS. – Wzrosło w nowym okresie zasiłkowym, a więc od 1 listopada tego roku, specjalny zasiłek opiekuńczy – o 100 zł (...). Wzrosło też zasiłek dla opiekuna, również o 100 zł. Mamy tu dwa typy zasiłków. Mówimy o tych świadczeniach, które otrzymują opiekunowie zajmujący się dorosłymi osobami niepełnosprawnymi, nie dziećmi niepełnosprawnymi (...). To są te trzy zmiany, które będą obowiązywały w nowym okresie zasiłkowym – powiedziała. Omawiając sytuację osób z niepełnosprawnością na rynku pracy poinformowała, że stopa bezrobocia w tej grupie wynosi 9,3 proc., ale jest to spadek w odniesieniu do 2016 r. o 3,7 punktu procentowego. Również wskaźnik zatrudnienia i współczynnik aktywności zawodowej.

solidarnościowego – na potrzeby osób z niepełnościami i ich rodzin



– Dostrzegamy tu jednak konieczność poprawienia sytuacji edukacyjnej osób niepełnosprawnych, ponieważ jest to częsta bariera utrudniająca funkcjonowanie na rynku pracy, i uważamy, że tu powinien być większy akcent związany z rozwojem w sferze kompetencji cyfrowych – powiedziała minister Rafalska. Podkreśliła, że środki z funduszu solidarnościowego nie powinny być rozdrobione na zadania, które do tej pory były finansowane z budżetu. – Uważam natomiast, że to powinno być wsparcie tych działań, których jest istotny niedobór wśród usług adresowanych do osób niepełnosprawnych, a więc widziałabym tu mieszkalnictwo, nowe ośrodki dziennego wsparcia i taką siatkę budowania tych instytucji, żeby one były lokalizowane w mniejszych miejscowościach – zaznaczyła min. Rafalska. Jak powiedziała, projekt ustawy o solidarnościowym funduszu wsparcia stanie się przedmiotem prac parlamentarnych na pierwszym powakacyjnym posiedzeniu Sejmu. Konsultacje mają pomóc w określeniu kierunków wydatkowania tych środków.

Aby realizacja budowy systemu wsparcia osób z niepełnosprawnością i ich rodzin przebiegła jak najlepiej, resort rodziny przygotował cykl 16 konsultacji regionalnych – po jednym spotkaniu w każdym województwie. Będą one okazją do zaprezentowania założeń systemu wsparcia osób niepełnosprawnych, a także do dyskusji na ten temat z przedstawicielami środowiska osób niepełnosprawnych i ich opiekunów. Spotkania rozpoczęły się w trzech województwach: zachodniopomorskim, warmińsko-mazurskim i lubuskim. Będą trwały do końca miesiąca.

Przypomnijmy, że w połowie maja szefowe MRPiPS i MF zaprezentowały nowy system wsparcia osób niepełnosprawnych. Ma się on opierać na trzech filarach: solidarnościowym funduszu wsparcia osób niepełnosprawnych, pakiecie społecznej odpowiedzialności i programie „Dostępność plus”. Solidarnościowy fundusz wsparcia osób niepełnosprawnych ma być zasilany z dwóch źródeł: z części składki na Fundusz Pracy oraz z „daniny solidarnościowej” od osób zarabiających miesięcznie ponad 83,33 tys. zł. Jak zapowiedziała minister Rafalska, od 2020 roku pieniądze z solidarnościowego funduszu wsparcia mają być przeznaczone na „najważniejsze potrzeby osób niepełnosprawnych i ich rodzin”. Oprac. rhr, fot. PFRON Oddział Zachodniopomorski

Powstał projekt Solidarnościowego Funduszu Wsparcia Osób Niepełnosprawnych

13 lipca na stronie Rządowego Centrum Legislacji został opublikowany projekt ustawy o Funduszu Solidarnościowym opracowany przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Projekt zakłada utworzenie Solidarnościowego Funduszu Wsparcia Osób Niepełnosprawnych.

Środki gromadzone w Funduszu mają pochodzić z dwóch źródeł: składki stanowiącej 0,15 proc. podstawy wymiaru składki na Fundusz Pracy oraz z daniny solidarnościowej od dochodu od osób fizycznych, w wysokości 4 proc. od nadwyżki dochodów powyżej 1 mln za rok podatkowy. Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej szacuje, że przychód z daniny solidarnościowej wyniesie 1,15 mld zł. Pozostałe przychody będą pozyskiwane z dotacji budżetu państwa, na realizację programów współfinansowanych ze środków UE na rzecz osób niepełnosprawnych. Celem powstania Solidarnościowego Funduszu jest wsparcie społeczne i zawodowe osób z niepełnosprawnością. Jak zaznaczono w ocenie skutków regulacji, w pewnym zakresie zadania te realizuje PFRON. Projektowane przepisy będą dotyczyły szerszego wsparcia i uwzględnienia potrzeb i praw osób z różnego rodzaju niepełnosprawnościami. Środki z Funduszu zostaną przeznaczone na realizację zadań ustawowych jednostek sektora finansów publicznych, programy rządowe i resortowe w zakresie wsparcia osób z niepełnosprawnością, zadania związane z promowaniem i wzmacnianiem systemu wsparcia dla osób z niepełnosprawnością, zadania z zakresu promowania i wprowadzania innowacyjnych rozwiązań w zakresie rehabilitacji społecznej i zawodowej. Środki z Funduszu pokryją także m.in.: koszty poboru obowiązkowych składek na Fundusz, zwroty nadpłat z tytułu daniny solidarnościowej oraz koszty obsługi wyodrębnionych rachunków bankowych Funduszu. Minister rodziny, pracy i polityki społecznej, który jest dysponentem Funduszu, będzie opracowywał roczny plan działania na rzecz wsparcia osób z niepełnosprawnością. Zadania będą realizowane w trybie naboru wniosków lub otwartego konkursu ofert. Wnioski rekomendowane przez wojewodę będą kierowane do ministra rodziny, tam będą weryfikowane przez powołany w resorcie zespół. Aby samorzady mogły otrzymać środki z Funduszu, będą musiały zawrzeć umowę z wojewodą. Zadania finansowane z Funduszu przez jednostki, które nie są zaliczane do sektora finansów publicznych, będą realizowane w drodze otwartego konkursu ofert. Projekt zakłada także wprowadzenie zmiany w ustawach o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz o systemie ubezpieczeń społecznych. Do 27 lipca można zgłaszać uwagi do projektu ustawy o Solidarnościowym Funduszu Wsparcia Osób Niepełnosprawnych. Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2019 r. Podobne rozwiązania „solidarnościowe” funkcjonują w Niemczech, gdzie obowiązuje opłata solidarnościowa powiązana z podatkiem dochodowym. Podatek solidarnościowy wprowadziły także m.in. Grecja, Włochy i Łotwa.

Oprac. **kat**

Szable, florety, szpady

Tekst i fot. Aldona Łagowska

Biała broń – kojarzy się powszechnie ze wspaniałymi czasami rycerzy, bohaterów bitew i wojowniczych królów: Stefan Batory, Jan III Sobieski, Tadeusz Kościuszko, Jan Kiliński, a także bohaterów literackich: Wołodyjowski, Kmicic, Basia Wołodyjowska, Zagłoba, trzej muszkietierowie, rycerze Okrągłego Stołu – to wzorce dzielności, nieco już archaiczne i niedoścignione.



Marta Fidrych w trakcie walki

Jednak wystarczy zajrzeć na warszawską AWF, poszperać w wydarzeniach sportowych i okazuje się, że tradycje walki białą bronią są nadal kultywowane, i to może częściej, niż wydaje się osobom postronnym. Polski Związek Szermierczy ma aż 162 kluby w całej Polsce! Dysponuje sprzętem (bronią) do zajęć sportowych.

Zawodnicy odnoszą liczne sukcesy na arenie międzynarodowej, jednak niezrozumiała fascynacja mediów piłką nożną spycha na boczny tor osiągnięcia polskich zawodników w szpadzie, szabli czy florecie.

Rokrocznie w Warszawie budzą zainteresowanie plakaty reklamujące niezwykle wydarzenie sportowe, które w tym roku odbyło się po raz 18. – Puchar Świata w szermierce na wózkach Szabla Kilińskiego. Turniej organizowany przez IKS AWF Warszawa to najlepiej zorganizowane międzynarodowe zawody, w jakich uczestniczymy – to zgodne stwierdzenia wszystkich zawodników, które można było usłyszeć w trakcie czterech dni imprezy.

Prestiż zawodów to niewątpliwa zasługa głównego organizatora, „mózgu” wydarzenia – doktora Tadeusza Nowickiego, prezesa Stowarzyszenia Integryjny Klub Sportowy. Klub należy do Polskiego Związku Szermierczego oraz do Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych „Start”. Wspierany jest przez Polski Komitet Paraolimpijski. Dr Nowicki to marka w sporcie niepełnosprawnych – przez lata nie tylko szkolił polską ekipę, ale także zdobywał sponsorów. Dzięki temu zawody odbywają się w obiektach o najwyższych standardach,

przygotowanych do przyjęcia osób poruszających się na wózkach inwalidzkich.

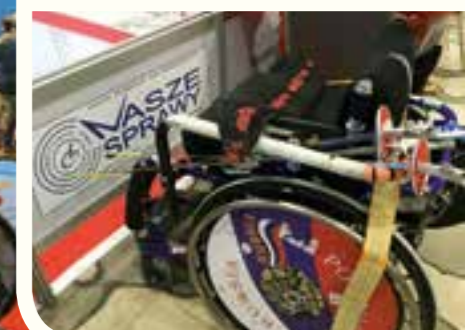
Jest to duże wyzwanie logistyczne – obsłużyć ponad 200 wózkersów (zwykle hotele mają problem już z 10 osobami na wózkach). Obsługa Airport Hotel Okęcie w Warszawie zdała egzamin na medal. A bliskość lotniska ułatwiała komunikację, co bardzo chwalili zawodnicy z różnych krajów, którzy przylatowali i odlatowali w różnych dniach i o różnych porach, co było również wyzwaniem logistycznym dla organizatorów i obsługi. Na wysoką ocenę jednych z najbardziej prestiżowych zawodów dla sportowców z niepełnosprawnością wpływa fakt, że odbywają się one w miejscu ich zakwaterowania, co daje ogromny komfort uczestnikom.

Zawodnicy na międzynarodowych zawodach (o czym nie zawsze wiemy) pokrywają sami koszty uczestnictwa, więc muszą dokonywać wyboru, gdzie zdobędą cenne doświadczenia, cenne punkty w rankingu, wreszcie gdzie zapewnione są odpowiednie dla nich warunki. Imponująca liczba uczestników turnieju – w tym roku rekordowa: 256 zawodników z 31 państw – świadczy o poziomie Pucharu Szabla Kilińskiego.

– biała broń

Czym różni się szermierka pełnosprawnych od uprawianej na wózkach?

Ogólne zasady uprawiania tej dyscypliny są te same. Wyjątkiem jest tu platforma, na której jest ustawiany i mocowany wózek inwalidzki ze stałą odległością między zawodnikami, zgodnie z określonymi przepisami.



Kobiety walczą białą bronią – rycerskość ponad podziałami płci

Polska zawodniczka Patrycja Hareza od 10 lat ćwiczy z szablą i szpadą. Zdobyła wiele cennych medali. Na

pytanie, dlaczego uprawia ten sport, odpowiedziała: – Myślę, że jest sporo takich dziewczyn, które potrafią pokazać pazura, i jest ich coraz więcej; warto walczyć, dla mnie to jest cudowny sport. Nawet jak się nie wygra, to i tak to jest cudowne, daje dużo radości; walka na planszy daje dużo emocji. Na treningach zapominamy o wszystkich codziennych problemach. Jeżeli siedziałabym w domu w czterech ścianach... i nic nie robiła, to byłabym zła. Na zawodach można poznać wielu wspaniałych ludzi, zawiązują się kontakty, przyjaźnie. Każdy powinien przyjść i zobaczyć, jakie to są niesamowite emocje, można dostać zawału, kibicując kolegom. Spotykamy się na kolejnych zawodach, wspieramy się nawzajem niezależnie skąd kto przyjechał, wymieniamy się prezentami. Walka to są niesamowite emocje, trzeba wszystko z siebie wypuścić, stąd słyszy się nasze bojowe okrzyki, które również dekoncentrują przeciwnika. Szczególnie strasznie krzyczą Węgierki i Chinki, one też zajmują najwyższe lokaty, więc widać, że to działa i pomaga w walce.

Walcze liczy się „kto pierwszy, ten lepszy” – kto pierwszy trafi, zdobywa punkt, ciosy zadaje się poprzez pchnięcia, od pasa w górę łącznie z maską; tu walki trwają najdłużej, bo zawodnik czeka na błąd przeciwnika.

Skuteczna działalność – integracja

Dr Nowicki podkreślał, że szermierka na świecie się rozwija, coraz więcej reprezentantów nowych krajów pojawia się na zawodach, więc i konkurencja się zwiększa. Polacy mają też trudniejsze zadania, skończyły się

dokończenie na str. 20



Grzegorz Pluta (z prawej) po zakończonym zwycięskim pojedynku

W szermierce pełnosprawnych kładzie się nacisk na pracę nóg, u osób na wózkach ważną rolę odgrywa balans tułowiem. Cała walka składa się z trzech partii po 3 minuty lub kończy się po 15 trafieniach.

Broń sportowa. Czym różni się szabla, miecz, floret, szpada?

W telegraficznym skrócie można to ująć tak: Szabla to broń sieczno-kolna, polem trafiania ciosów jest cały tułów łącznie z maską, 90 proc. to są cięcia, a nie pchnięcia; obowiązuje tzw. konwencja, czyli zasady oceny zadawania

szczy trafia, zdobywa punkt, ciosy zadaje się poprzez pchnięcia, od pasa w górę łącznie z maską; tu walki trwają najdłużej, bo zawodnik czeka na błąd przeciwnika.

Walki na wózkach niejednokrotnie są bardziej widowiskowe, ponieważ przeciwnicy wykonują gwałtowne, silne ruchy tułowiem, wózki na platformach robią dodatkowy hałas, w połączeniu z emocjonalnymi okrzykami zawodników daje to niesamowite wrażenia (na stronie IKS można obejrzeć świetne filmy z walk).



Kobiety przeciw

Jubileuszowy X Ogólnopolski Kongres Kobiet obradował w Łodzi w dniach 16–17 czerwca. W 100-lecie praw kobiet był szczególnie uroczysty i różnorodny. W jego ramach dyskutowano również o sytuacji i potrzebach osób z niepełnosprawnością i ich rodzin, wyraźnie artykułując problemy z jakimi się borykają.

„Zajmiemy się naszą historią, naszymi drogami do wolności i równości. Zajmiemy się – jak zawsze – kwestią edukacji, kultury, naszym zdrowiem i prawem do odpowiedzialnego macierzyństwa. A także polityką, zwłaszcza aktywnością obywatelską i samorządową (idą wybory).

Skonfrontujemy nasze doświadczenia z doświadczeniami wolnościowymi kobiet z innych krajów. Będziemy budować społeczeństwo obywatelskie, wzmacniać organizacje pozarządowe i kobiecą solidarność. I zaplanujemy przyszłość – ku równości praw, szans i możliwości!” – napisały organizatorki, promując wydarzenie w mediach społecznościowych.

– Chcemy całego życia! – pod takim hasłem spotkały się uczestniczki kongresu. – Bo nie mamy poczucia stabilności i godności jako obywatelki i podmioty moralne. Bo 100 lat od czasu uzyskania praw wyborczych nie cieszymy się ani równą pozycją, ani równymi możliwościami, ani równymi zarobkami, ani równym szacunkiem. Chcemy decydować o sobie i być niezależne – będziemy więc (jak nasze prababki) domagać się: wszystkich praw. Całego życia!

Analizując potrzeby osób z niepełnosprawnościami, szczególną wagę przyłożono do sytuacji kobiet z niepełnosprawnością. – Mają one dużo trudniejszą sytuację niż mężczyźni z niepełnosprawnościami i kobiety sprawne – tłumaczyła Katarzyna Żeglicka, doradczyni zawodowa i działaczka społeczna, współzałożycielka Stowarzyszenia Strefa Wenus z Milo. – Jesteśmy mało widoczne, socjalizowane do bierności – stwierdziła. – Jesteśmy grupą bardziej narażoną na przemoc wszelkiego rodzaju.

Wśród tych najboleśniej dyskryminujących wymieniała zbyt częste przypadki przemocy seksualnej oraz brak dostępu do pomocy ginekologicznej dla kobiet z niepełnosprawnością – w specjalistycznych gabinetach brak jest np. przystosowanych foteli, co uniemożliwia badanie lekarskie.

Kobiety wyraźnie wypowiedziały swoje postulaty i żądania pomocy systemowej, przede wszystkim w edukacji włączającej dla dzieci, oraz sygnalizowały brak placówek dla dorosłych osób niesamodzielnych, wyraziły protest wobec infantylizacji i odbierania prawa do głosu zamiast poszanowania praw osób z niepełnosprawnością, zwłaszcza kobiet oraz sprzeciw wobec przemocy systemowej.

Zmiana wprowadzona przez Ministerstwo Edukacji w ubiegłym roku w nauczaniu indywidualnym w praktyce doprowadziła do jego likwidacji w budynku szkoły. W praktyce umożliwiła usuwanie ze szkół uczniów z orzeczeniem o specjalnych potrzebach edukacyjnych, co odbierane jest przez ich rodziców właśnie jako wyraz przemocy systemowej. Tak uważają uczestniczki Kongresu.

Może być jednak inaczej i są w Polsce szkoły dające sobie świetnie radę z edukacją włączającą. Najczęściej ma to miejsce w wyniku osobistego zaangażowania kierownictwa placówki oświatowej i opiekunów uczniów z niepełnosprawnościami, bo kompleksowych rozwiązań brak.

Wzorem może być propozycja modelu wspierania dzieci z autyzmem, który powstał w fundacji Instytut Wspomagania Rozwoju Dziecka w Gdańsku, na wzór amerykańskiego ośrodka Princeton Child Development Institute.

– Nasza fundacja prowadzi dwa przedszkola: specjalne i integracyjne, w których pracujemy za pomocą stosowanej analizy zachowania – metody terapii dzieci z autyzmem – powiedziała Małgorzata Wokacz-Zaborowska, która w instytucie jest doradczynią ds. rozwoju i promocji.

bierności

– Dzięki tej metodzie udaje się w placówkach prowadzonych przez fundację integrować dzieciaki z autyzmem z grupą rówieśników. Jednak po szczęśliwym czasie przedszkola dzieci z autyzmem muszą zderzać się z często bardzo nieprzyjazną strukturą, jaką jest edukacja wczesnoszkolna – tłumaczyła Zaborowska.

We wrześniu 2017 roku ruszył ich eksperyment wspólny ze Szkołą Podstawową nr 69 w Gdańsku.

– Stworzyliśmy w szkole czteroosobową klasę dla osób z autyzmem – mówiła Małgorzata Wokacz-Zaborowska. – Każdy z uczniów ma indywidualny plan zajęć dopasowany do jego potencjału i potrzeb. W miarę swoich możliwości dzieci są włączane do klasy równoległej, w której uczą się ich neurotypowi rówieśnicy. Dzięki temu proces włączania może być na bieżąco dopasowywany do sytuacji ucznia. Jeśli uczeń z autyzmem dobrze sobie radzi, coraz więcej lekcji ma razem z dziećmi z innych klas, a jeśli ma na przykład spadek formy lub potrzebuje więcej czasu po długiej nieobecności w szkole, ma możliwość nauki w dostosowanym do siebie trybie. Korekty są wprowadzane na bieżąco.

Wprowadzenie takich rozwiązań umożliwiło nadanie tej inicjatywie statusu eksperymentu pedagogicznego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Tematem, który szczególnie wybił się w tym roku, były placówki dla osób z głęboką niepełnosprawnością, np. dla osób z autyzmem i ze

sprężoną niepełnosprawnością intelektualną. – System wyrzuca osoby niesamodzielne z autyzmem do domów rodzinnych – tłumaczyła Monika Cycling. – Funkcjonujące placówki nie mają oferty dla takich osób. Nie mają specjalistów – w ramach obecnego finansowania nie są w stanie ich zatrudnić. Do tego są przepełnione – mają często po 40 podopiecznych. Tymczasem te osoby bardzo często potrzebują wsparcia jeden na jeden. Zapisy dotyczące rozwiązania w sprawie placówek dla nisko funkcjonujących osób z autyzmem pojawiły się dopiero w programie „Za życiem”, niestety na razie tylko w formie deklaracji. Takie placówki dałyby rodzicom możliwość przetrwania.

Monika Cycling dodała, że z myślą o zbudowaniu świadomości problemu i wskazaniu rządowi na konieczność jego rozwiązania zdecydowała się napisać razem z inicjatywą „Chcemy całego życia” petycję „Nie zamykajmy dorosłych niepełnosprawnych w czterech ścianach!”. Podpisało ją już ponad 10 tys. osób.

Kongres Kobiet wiele uwagi poświęcił także problemowi traktowania dorosłych osób z niepełnosprawnością jako wiecznych dzieci, co pokazały relacje medialne, np. podczas protestu dorosłych osób z niepełnosprawnością i ich opiekunów w Sejmie.

O zmianach w systemie mówiły też matki dorosłych niesamodzielnych osób z niepełnosprawnością, w tym dwie uczestniczki protestu w Sejmie, Iwona Hartwich i Marzena Staniewicz. Poruszyły temat łamania Konwencji

o prawach tych osób – poprzez brak ich zabezpieczenia finansowego i funkcjonowanie instytucji ubezwłasnowolnienia.

– Nasze dzieci, nawet jeżeli są głęboko niepełnosprawne, to mają swoje życie, swój świat i chcą żyć obok nas – tak jak ma to miejsce we wszystkich innych rodzinach – podkreśliła jedna z matek osoby z niepełnosprawnością.

Uczestniczki Kongresu wyraźnie wskazały, jak wiele jest jeszcze do zrobienia w zakresie należytego i godnego podejścia do samych osób z niepełnosprawnością i ich najbliższych, których uzasadnione potrzeby powinny być dostrzegane i realizowane na co dzień. Ta znacząca część społeczności nie może bytować w strachu i niepewności jutra, nie może być niewidzialna dla władzy. Zapewniły, że nie pozostaną w tym zakresie bierne.

W Deklaracji X Ogólnopolskiego Kongresu Kobiet zapisano m.in.:

„Kongres wspiera wszystkich tych, którzy są spychani na margines, niewidoczni dla władzy, dlatego od dziesięciu lat współuczestniczymy w staraniach osób z niepełnosprawnościami o ich godne życie. X Kongres sformułował 30 postulatów, których realizacja zapewni ma zbudowanie całościowego systemu wsparcia dla osób niepełnosprawnych (zarówno dzieci, jak i dorosłych). Będziemy walczyć o ich realizację.

Oprac. **Ika, sza**, fot. organizatorzy

Utworzono kolejny ZAZ w regionie śląskim

W Chorzowie 27 czerwca otwarto Zakład Aktywności Zawodowej. Zatrudnienie znalazły w nim 22 osoby z niepełnosprawnością. Placówka, powstała z inicjatywy Regionalnej Fundacji Pomocy Niewidomym w Chorzowie, to 14. ZAZ w województwie śląskim.



N utworzenie zakładu fundacja otrzymała dofinansowanie ze środków PFRON w wysokości 484 794 zł, z przeznaczeniem na przystosowanie do potrzeb osób z niepełnosprawnością pomieszczeń produkcyjnych, socjalnych, przeznaczonych na rehabilitację oraz ich wyposażenie. Środki własne fundacji to 18 tys. zł.

W uroczystym otwarciu placówki uczestniczyli Michał Gramatyka – wicemarszałek województwa śląskiego, Marcin Michalik – zastępca prezydenta Chorzowa oraz Maciej Kolon – radny Sejmiku Województwa Śląskiego.

– Zawsze wspieramy dobre pomysły, dobre idee. Cieszy fakt, że mamy też oparcie w samorządzie Chorzowa. Dzisiejsze spotkanie to okazja, by życzyć prowadzącym ZAZ powodzenia i podziękować za to, że rzucacie się na to, co niemożliwe, i doprowadzacie

przedsięwzięcie do szczęśliwego końca – powiedział wicemarszałek.

– To komfortowe rozwiązanie dla osób, które dopiero wchodzą na rynek pracy lub wracają po długiej przerwie – wskazał wiceprezydent Marcin Michalik.

W zakładzie znalazły zatrudnienie 22 osoby z umiarkowanym i znacznym stopniem niepełnosprawności, którym zapewniono stanowiska pracy dostosowane do indywidualnych możliwości. Kluczowym zadaniem zakładu będzie prowadzenie szkoleń, rehabilitacja zawodowa i przygotowanie pracowników do zatrudnienia na otwartym rynku pracy. Placówka prowadzi działalność gospodarczą w działach: produkcyjno-montażowo-technicznym, prac porządkowych i sprzątanii budynków oraz dekoracji gotowych artykułów spożywczych.

Oprac. **rhr**, fot. BP Tomasz Żak



Wsparcie instytucjonalne w aktywizacji zawodowej –

Tekst i fot. Aldona Łagowska

Drugi kwartał 2018 r. upłynął w Polsce pod hasłem „osoby niepełnosprawne” – protesty, pikety, manifestacje, dyskusje, debaty i konferencje. 8 czerwca był pod tym względem rekordowy – 7 konferencji w Warszawie jednego dnia, o innych miastach nie wspominając. Jedną z konferencji podjęła niezwykle cenny temat – jak rozwiązać problem wsparcia osób z niepełnosprawnością przy podejmowaniu pracy.

Zagadnienia związane z aktywizacją zawodową i zatrudnieniem wspomaganych od lat podejmowane są przez naukowców – m.in. socjologów i pedagogów z Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, a także przez organizacje pracodawców i organizacje zrzeszające osoby z niepełnosprawnością, których podstawowa działalność skupia się na niesieniu im pomocy przy podejmowaniu pracy. Od czasu wejścia do Unii Europejskiej w Polsce zrealizowano wiele badań i pilotażowych programów dotyczących wchodzenia tej grupy na rynek pracy – przy udziale środków z EFS oraz EQUAL. Po niektórych, nawet bardzo cennych, pozostały tylko publikacje, ale niektóre stały się podstawą dalszych działań na rzecz poprawy jakości życia.

Polska Federacja Zatrudnienia Wspomagane zrzesza 15 organizacji, od ponad 15 lat promuje zatrudnienie wspomagane na otwartym rynku pracy. Realizuje projekty, m.in. trenera pracy, szkolenia, współpracuje z urzędami pracy. Te działania przynoszą cenne rezultaty. Nowy zawód trenera pracy może wkrótce stać się bardzo popularny, bowiem według zapowiedzi władz ma uzyskać stabilne podstawy dzięki nowej ustawie. APS wraz z Federacją zorganizowały kolejną konferencję naukową dotyczącą doradztwa zawodowego, poświęconą wsparciu instytucjonalnemu w aktywizacji zawodowej. Jest to niejako podsumowanie dotychczasowych badań i zapowiedź kolejnych działań.

Praca wyznacznikiem jakości życia

Zagadnienia wpływu pracy na jakość życia osób z niepełnosprawnościami przybliżyły prof. Mariola Wolan-Nowakowska oraz mgr Małgorzata Gorący, prezes wrocławskiego Stowarzyszenia „Ostoja”. Podkreśliły konieczność wsparcia instytucjonalnego, które powinno być oferowane niepełnosprawnym na każdym etapie drogi od edukacji do podjęcia pracy. Mimo wielu uregulowań prawnych nadal brakuje skutecznego modelu wspierania i uczniów, i pracowników z niepełnosprawnością. Każdy człowiek

ma takie same potrzeby i wartości; jedną z podstawowych jest potrzeba pracy, która wyznacza jakość życia człowieka i wpływa na wszystkie obszary jego funkcjonowania. Brak pracy zdecydowanie obniża tę jakość. W przypadku osób z niepełnosprawnościami praca ma więcej funkcji niż u osób zdrowych, prelegentka podkreślała jej znaczenie rehabilitacyjne, terapeutyczne, społeczne i pomagające w usprawnianiu.

M. Gorący przedstawiła wyniki badań i statystyki dotyczące zatrudnienia. Zwróciła uwagę na nadal istniejące bariery ze strony pracodawców i potencjalnych pracowników. Podkreśliła rolę, jaką powinni odegrać trenerzy pracy na każdym etapie działań – procesu edukacji, w trakcie podejmowania zatrudnienia oraz utrzymania tej pracy. Podkreśliła, że konieczne jest trwałe wdrożenie w życie standardów zatrudnienia wspomagane; nie doraźnego – w ramach pojedynczych projektów – a instytucjonalnego, ponieważ obserwuje się, że osoby z niepełnosprawnościami mają ciągle ogromne trudności w poruszaniu się po rynku pracy.

Przyjęcie modelu biopsychospołecznego opartego o podmiotowość

Zgodnie z zapisami Konstytucji RP oraz Konwencji o prawach osób z niepełnosprawnościami, prawo wyboru między otwartym i chronionym rynkiem pracy powinno być zagwarantowane dla każdej osoby niepełnosprawnej; podobnie prawo do skutecznego wsparcia ze strony urzędów i instytucji. Inkluzja tej grupy potencjalnych pracowników do środowiska pracy to konieczność, nie tylko moralna i społeczna, ale również podyktowana względami ekonomicznymi w czasach, gdy zaczyna brakować rąk do pracy. Obserwuje się, iż w szczególności to młodzież z niepełnosprawnością doświadcza trudności przy przejściu z systemu edukacji na rynek pracy. Podkreślano, jak ważne jest indywidualizowanie wsparcia – jego formy powinny być uzależnione od potrzeb poszczególnych osób, z uwzględnieniem istniejących ograniczeń fizycznych i psychologicznych.

Michał Pelczarski, zastępca dyrektora Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych (BON), zaprezentował statystyki dotyczące aktywności zawodowej osób z niepełnosprawnością oraz planowane kierunki działań rządu na rzecz tej grupy, sprzyjające wchodzeniu na rynek pracy, na podstawie tzw. mapy drogowej opracowanej w maju br. przez resort rodziny i pracy.

Dane BAEL-GUS 2017 dotyczące osób z niepełnosprawnością
4,697 mln – liczba ON (NSP 2011)
3,116 mln – ON prawnie powyżej 16 r.ż. (tj. 1,2 proc. populacji w tym wieku)
1,680 mln – ON prawnie w wieku produkcyjnym (tj. 7,7 proc. populacji w tym wieku)
28,9 proc. – wskaźnik aktywności zawodowej
26,3 proc. – wskaźnik zatrudnienia
9,3 proc. – stopa bezrobocia
78,6 tys. – ON zarejestrowanych w PUP – bezrobotni i poszukujący pracy (XII 2017)
ok. 800 tys. osób pobiera świadczenia rentowe

Tworzenie polityki sprzyjającej wprowadzeniu osób z niepełnosprawnością na rynek pracy

Opracowywany obecnie pakiet nowych aktów prawnych dotyczących wspierania tych osób na rynku pracy, w tym nowelizacja ustawy o rehabilitacji, ma wejść w życie wkrótce – zapowiedział Michał Pelczarski. Powstanie odrębna ustawa o zatrudnieniu wspomagane systemowo regulująca działania trenera pracy, agencji zatrudnienia wspomagane oraz dotowania organizacji pozarządowych. Pelczarski podkreślił, że zaczynają się konsultacje społeczne i BON oczekuje na propozycje ze strony środowiska.

Jesienią powstanie strategia działań na lata 2018–2030 zawierająca rozwiązania dla osób niepełnosprawnych, w tym dotyczące pracy. Do końca listopada trwać będą konsultacje społeczne dotyczące nowych rozwiązań.

Dyrektor Pelczarski podał kilka liczb na podstawie opracowań BON: otóż na rynku pracy funkcjonuje ok. 118 narzędzi wsparcia rynku pracy realizowanych przez PFRON, ZUS, samorządy. Działania te reguluje 18 ustaw. Z kwoty 44 mld zł aż 80 proc. wydatków idzie na świadczenia pieniężne i inne działania pasywne. Planuje się uruchomienie aktywnych narzędzi – aktywizujących osób z niepełnosprawnością i pracodawców.

zatrudnienie wspomagane i trener pracy

Ważne, by obok rynku pracy chronionej, który jest niezbędny i ważny, rozwijał się dynamicznie otwarty rynek pracy (ZPCh i ZAZ to ok. 1000 pracodawców zatrudniających 122 tys. osób z niepełnosprawnością; obecnie 29 tys. pracodawców na rynku otwartym otrzymuje środki z PFRON na wsparcie zatrudnienia ok. 130 tys. tych osób).

ZUS a rehabilitacja przedrentowa

Przedstawicielka ZUS, wicedyrektor Departamentu Prewencji i Rehabilitacji Anna Sójka, swoje wystąpienie poświęciła formom rehabilitacji finansowanej przez ZUS. Celem rehabilitacji przedrentowej jest przywrócenie do pracy pracownika, umożliwienie rehabilitacji jeszcze na zwolnieniu lekarskim, przed świadczeniem rehabilitacyjnym bądź rentą. Prowadzona ona jest w formie stacjonarnej oraz w trybie ambulatoryjnym. Czas oczekiwania na nią to ok. 2 miesiące, okres trwania tej rehabilitacji uzależniony jest od wskazań medycznych, tak by cykl rehabilitacji pozwolił na powrót do pracy. Prowadzono program pilotażowy rehabilitacji wypadkowej dla 430 osób, który trwał 1,5 roku; dał zadowalające wyniki. Znacząca część osób, które w szybkim czasie po pobyciu w szpitalu przeszły rehabilitację, powracała do pracy. Blisko 90 tys. osób rocznie kierowanych jest na rehabilitację leczniczą ZUS.

ZUS z partnerami rozpoczyna program wspierany przez EFS, którego celem ma być wypracowanie praktycznego systemu kompleksowej rehabilitacji. Jest to o tyle знаmienne, że Polska od czasów powojennych słynęła na arenie międzynarodowej z tzw. polskiej szkoły rehabilitacji. Koncepcja ta wypracowana przez prof. Wiktora Dege, realizowana w Konstancinie przez prof. Weissę, przez lata propagowana przez prof. Malanowską, ma szansę uzyskać ramy prawne, może nareszcie realizowana będzie przez ośrodki medyczne we współpracy z instytucjami takimi jak ZUS, PFRON i NFZ.

Praca, zatrudnienie, zadowolenie

„Kto ma moc nad pracą, ten ma moc nad człowiekiem”, powiedział ks. J. Tischner – tak swoją wypowiedź rozpoczęła prof. Anna Firkowska-Mankiewicz.

Skupiła się na wpływie pracy na jakość życia. Podkreśliła, że praca to dobro szczególnie trudno osiągalne dla osób z niepełnosprawnością intelektualną. Te osoby z największą trudnością odnajdują się na rynku pracy i są szczególnie dyskryminowane. Podkreśliła,

iż praca to czynności podejmowane dla realizacji zamierzonego celu, zaś zatrudnienie to praca na umowę i za pieniądze.

Zacytowała osobę niepełnosprawną: „Praca to powód, żeby rano wstać, żeby robić coś pożytecznego i dostawać za to pieniądze”. Przypomniała zasadę normalizacji – ludziom niepełnosprawnym należa się maksymalnie jak najbardziej normalne, zwyczajne (podobne jak dla osób zdrowych) warunki życia i pracy – sensownej pracy. Badania porównawcze pracowników ZAZ, uczestników WTZ oraz uczniów specjalnych szkół zawodowych pokazały, że prawdziwa praca za wynagrodzeniem daje im poczucie samodzielności i zadowolenie. Im wyższy poziom niezależności w sferze mieszkalnictwa, środowiska, pracy, a także zintegrowania z resztą społeczności, tym jakość ich życia jest wyższa.

Prof. Daniel Kukła zajmujący się doradztwem zawodowym zwrócił uwagę, że często brak dążenia do podjęcia pracy nie wynika z ograniczeń spowodowanych samą niepełnosprawnością, a z barier psychologicznych, błędnego wychowania w rodzinie, marginalizacji. Doradztwo zawodowe oparte jest na wyrabianiu poczucia własnej wartości, wzmocnieniu psychologicznym samooceny, a także motywacji do rozwoju osobistego. Ich niedobór wynika z niskiej samooceny osób niepełnosprawnych, ponieważ środowisko rodzinne nie wyrabia w nich poczucia wartości jako osób potencjalnie pracujących. Stąd tak wiele uwagi na szkoleniach dla bezrobotnych poświęca się motywacji, wzmocnieniu osób poprzez oddziaływanie na ich odkrywane potrzeby i możliwości, przełamywanie barier mentalnych. W procesie doradztwa zawodowego należy przyporządkowywać zawód do możliwości i potencjału konkretnej osoby, nie zapominając jednak o jej ograniczeniach. Istnieje pilna potrzeba szkolenia doradców zawodowych, profesjonalnych, właściwie przygotowanych do pracy z osobami o różnych rodzajach niepełnosprawności.

O nowych praktykach HR – zarządzania zasobami ludzkimi w oparciu o zasadę różnorodności – opowiedziała prof. Agnieszka Lipińska-Grobelny. Jako że obecnie zaznacza się niedobór pracowników na rynku pracy, dlatego pojawiają się nowe szanse przed



osobami niepełnosprawnymi. Działy kadry w odmienny niż dawniej sposób podchodzą do poszukiwania pracowników – szukają ich także w grupach, które dotychczas pomijali, tj. osoby 55+, osoby z niepełnosprawnością; proponują szkolenia nowym pracownikom, zachęcają do rozwoju zawodowego, rozwijają politykę odpowiedzialności społecznej, co poprawia wizerunek firmy przed klientami. Zwrócono uwagę na problem stojący przed przedsiębiorcami, którzy muszą pogodzić rachunek ekonomiczny i wynik finansowy z trendami panującymi na rynku: z polityką odpowiedzialności społecznej, ze zrównoważonym biznesem. Wiadomo, że firma społecznie odpowiedzialna jest coraz częściej lepiej postrzegana na rynku.

Jednak z zatrudnieniem osób niepełnosprawnych wiąże się dodatkowe koszty, stąd konieczność ich wspierania, dotowania przez państwo. Konieczne jest również stabilne prawo gwarantujące konkretne wsparcie pracodawcom oraz rozwój nowoczesnego kształcenia osób z niepełnosprawnością, dostosowanego do ich indywidualnych możliwości oraz do zapotrzebowania rynku pracy. Trener wspierający osoby przy wyborze kierunku kształcenia, trener pomagający dokonać wyboru pracy, trener wspierający w momencie podejmowania pracy. To zawód dający szansę na łatwiejsze wchodzenie osób z niepełnosprawnościami na rynek pracy.

Konkluzją konferencji było stwierdzenie, że najlepszą drogą do osiągnięcia zmian w zakresie dostępności do pracy dla osób niepełnosprawnych jest wielosektorowe partnerstwo, w którym wszystkie strony są odpowiedzialne za osiągnięte sukcesy. ■



Pomoc w zatrudnianiu pracowników

NIK przeprowadziła kontrolę dot. dofinansowania wynagrodzenia pracowników z niepełnosprawnością. Przekazywane pracodawcom co miesiąc przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych dofinansowanie stanowi jeden z instrumentów polityki państwa, mających na celu aktywizację zawodową tej grupy osób.

Corocznie Fundusz przeznaczają na ten cel prawie 3 mld złotych, co stanowi ponad 60 proc. jego rocznych wydatków. Taką formą pomocy objęto około 30 tys. pracodawców i 250 tys. osób niepełnosprawnych.

Kontrola miała wykazać, czy pracodawcy spełniali warunki do otrzymania dofinansowania, czy właściciele zakładów pracy chronionej prawidłowo gromadzili środki zakładowego funduszu rehabilitacji osób niepełnosprawnych (ZFRON) i w jaki sposób je wydawali. Jednocześnie NIK zbadała, jak PFRON przeciwdziałał negatywnym zjawiskom w dofinansowaniu wynagrodzeń tych pracowników.

Kontrolą objęto PFRON i 17 pracodawców, którzy otrzymali dofinansowanie z Funduszu w okresie 2014–2016.

Kontrola NIK wykazała nieprawidłowości zarówno ze strony pracodawców, jak i PFRON.

PFRON uzależnia kwoty dofinansowania od stopnia niepełnosprawności oraz schorzeń, na które cierpią pracownicy. Zrównanie w 2014 r. stawek dla zakładów pracy chronionej i firm działających na rynku otwartym w ocenie NIK nie wpłynęło w znaczący sposób na aktywizację osób z niepełnosprawnością na rynku pracy, ale przyczyniło się do postępujących przekształceń na rynku pracodawców.

Szczegółowe badanie przez NIK 17 pracodawców miało wykazać, czy faktycznie ponieśli oni koszty płacy, czy w aktach osobowych pracowników znajdowały się dokumenty potwierdzające ich niepełnosprawność oraz czy pracownicy faktycznie świadczyli pracę i otrzymali należne wynagrodzenie.

Kontrola NIK wykazała, że większość pracodawców spełniała warunki do otrzymania dofinansowania. Najistotniejsze nieprawidłowości dotyczyły niedopełnienia obowiązku terminowych wpłat składek od wynagrodzeń pracowników.

Skrajny przypadek to pracodawca, który za 32 miesiące nieterminowo opłacił zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych, składki na ubezpieczenia społeczne lub też opłacił składki w kwotach niższych niż zadeklarował. Opóźnienia przekraczały nawet 8 miesięcy. Wartość wypłaconego przez PFRON dofinansowania wynagrodzeń za ten miesiąc wyniosła prawie 1 mln 400 tys. zł. Podczas gdy Fundusz bezskutecznie starał się zweryfikować spełnienie warunków do otrzymania wsparcia, pracodawca otrzymywał nienależne środki za kolejne miesiące.

W jednym przypadku pracodawca niektórym pracownikom wypłacał pensje w gotówce. Kodeks pracy na to zezwala, ale wówczas dofinansowanie nie przysługuje i otrzymane środki powinien zwrócić (czego nie uczynił).

Ustawa o rehabilitacji wyklucza wsparcie wynagrodzeń pracowników z lekkim lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, posiadających prawo do emerytury. Mimo to siedmiu pracodawców otrzymało dofinansowanie dla 11 pracowników z emeryturą. Przedsiębiorcy tłumaczyli się, że nie mają prawnej możliwości ustalania w organach emerytalnych, czy zatrudniony ma prawo do emerytury. Jedyne źródło informacji to sam zatrudniony.

Innym problemem jest gospodarowanie przez pracodawców ZFRON. Zgodnie z ustawą o rehabilitacji zakład pracy chronionej ma obowiązek prowadzenia ewidencji środków zakładowego funduszu. Z tych pieniędzy co najmniej 15 proc. musi być przeznaczony na indywidualne programy rehabilitacji, a 10 proc. na pomoc indywidualną dla niepełnosprawnych pracowników. Zarówno ustalenia kontroli NIK, jak i kontroli przeprowadzonych przez urzędy skarbowe wskazały na przypadki finansowania ze środków ZFRON wydatków niezgodnych z ustawą lub rozporządzeniem ministra pracy. Niektórzy właściciele firm traktowali środki zgromadzone na rachunkach tego funduszu jako źródło darmowych pożyczek pozwalających regulować bieżące

zobowiązania i poprawiających płynność finansową firmy.

Warto podkreślić, że każdy wydatek niezgodny z przeznaczeniem należy zwrócić w wysokości 100 proc. na rachunek ZFRON oraz dokonać wpłaty „karnej” w wysokości 30 proc. na rachunek PFRON.

Niestety obowiązujące przepisy prawa: – nie określały terminu na dokonanie przez pracodawcę zwrotu 100 proc. środków przeznaczonych na cele niezgodne z ustawą, sankcji za niedopełnienie tego obowiązku, jak też organu uprawnionego do zastosowania tych sankcji; – nakazywały naliczanie opłaty 30 proc. od każdorazowego nieprawidłowego wydatku, nie określały przy tym górnego limitu tej opłaty.

Według oceny NIK, zasadne jest wprowadzenie do ustawy o rehabilitacji przepisów określających termin zwrotu do ZFRON pełnej kwoty pobranej na cele niezgodne z przeznaczeniem oraz ustalenie maksymalnej wysokości karnej opłaty.

NIK zbadała również działalność PFRON. W latach 2014–2016 łączne wydatki Funduszu na dofinansowanie wynagrodzeń niepełnosprawnych pracowników wyniosły prawie 9 mld zł.

W PFRON działał elektroniczny System Obsługi Dofinansowań i Refundacji (SODiR). Rejestrował m.in. beneficjentów pomocy, dokumentował dofinansowania do wynagrodzeń i refundację składek na ubezpieczenia społeczne niepełnosprawnych. Nie był jednak przystosowany do wymiany danych z innymi publicznymi bazami danych (np. z Krajowym Rejestrem Sądowym czy ZUS).

Ustawa o rehabilitacji nie przewidywała możliwości korzystania przez PFRON z danych Elektronicznego Krajowego Systemu Monitoringu Orzekania o Niepełnosprawności (EKSMON), brak było też jednej bazy orzeczeń wydawanych przez lekarzy orzeczników ZUS i KRUS. Fundusz nie mógł zatem sprawdzać na bieżąco, czy orzeczenia wobec osób zgłaszanych do dofinansowania pozostają aktualne, a tym samym, czy wypłata środków, o które wnioskuje pracodawca, jest uzasadniona.

Podobnie, brak było stosownej podstawy prawnej do pozyskiwania przez PFRON danych od organów emerytalnych. Dostęp do

z niepełnosprawnością wymaga naprawy – uważa NIK

tych danych był Funduszowi potrzebny, by zweryfikować, czy wykazane do dofinansowania osoby z lekkim lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności nie nabyły prawa do emerytury. Jeśli nabyły, dofinansowanie do ich wynagrodzeń nie przysługiwało.

Obowiązujące przepisy nie precyzowały odpowiednio, w jakich sytuacjach dofinansowanie przysługuje pracodawcom z sektora finansów publicznych. Fundusz nie opracował w tym zakresie własnych procedur wewnętrznych i w latach 2014–2016 przekazał takim pracodawcom prawie 166 mln zł dofinansowania (ponad 1 mln zł przekazano jednostkom budżetowym niezasadnie).

W ocenie NIK, dla sprawnego funkcjonowania systemu dofinansowań do wynagrodzeń pracowników niepełnosprawnych konieczne jest ustawowe uregulowanie uprawnień i zasad dostępu PFRON do wskazanych danych.

W latach 2014–2016 PFRON przeprowadził 334 kontrole u pracodawców korzystających już z dofinansowania – obejmowały one corocznie około 0,4 proc. wszystkich beneficjentów. NIK wykazała, że postępowania kontrolne PFRON były przewlekłe. Od analizy danych o pracodawcy do skierowania do niego zawiadomienia o kontroli upływały nawet 442 dni, a czas trwania kontroli wynosił średnio 142 dni. Wpływało to, w przypadku ujawniania nieprawidłowości finansowych, na wydłużenie okresu nieuprawnionego pobierania przez pracodawcę dofinansowania ze środków Funduszu, którego zwrotu nie udawało się później – z reguły – wyegzekwować.

Skuteczne wykrywanie wyludzeń środków finansowych było utrudnione przez ograniczone przepisami uprawnienia kontrolne. Te, którymi dysponował, PFRON nie w pełni wykorzystywał. W toku żadnego ze skontrolowanych przez NIK postępowań, przeprowadzonych przez PFRON, nie pozyskano zeznań świadków, wyjaśnień i nie przeprowadzono

ogledzin, nawet w przypadkach mogących wskazywać na fikcyjne zatrudnienie niepełnosprawnych.

W latach 2014–2016 PFRON nie miał możliwości przeprowadzenia kontroli u 55 pracodawców oraz czynności sprawdzających w 85 zakładach pracy. W części przypadków wynikało to ze świadomych działań pracodawców lub braku kontaktu z nimi. Dalsze działania Funduszu, przy braku możliwości podjęcia postępowania sprawdzającego, były niejednolite – w jednych przypadkach blokowano wypłatę dofinansowań wnioskodawcy, w innych – nie.

Zdaniem NIK, ustawa o rehabilitacji powinna przewidywać możliwość zablokowania przez PFRON, w szczególności uzasadnionych przypadkach, wypłaty dofinansowań. Podobnie powinno być w przypadku blokowania przez pracodawców kontroli prowadzonych przez Fundusz.

W okresie badanym mała była skuteczność kierowanych przez PFRON do organów ścigania zawiadomień o podejrzeniu popełnienia przestępstwa w związku z dofinansowaniem. Spośród wszystkich 18 zawiadomień, dotyczących 35 pracodawców, tylko w jednej sprawie został skierowany do sądu akt oskarżenia, a osiem spraw zakończyło się umorzeniem (pozostałe nadal były w toku).

NIK przeanalizowała 34 decyzje PFRON wydane w latach 2015–2016 w sprawie zwrotu ponad 24 mln zł. Do 30 czerwca 2017 r. nie wyegzekwowano ani złotówki.

W ewidencji księgowej PFRON brak było kluczowych danych, dotyczących stanu zaległości z tytułu nienależnie pobranego dofinansowania, przypisów należności oraz kwot środków wyegzekwowanych. Luki w wewnętrznych zasadach obiegu dokumentów spowodowały, że niektórych decyzji w sprawie zwrotu dofinansowania nie ujęto w ewidencji księgowej, a spraw nie skierowano do windykcji.

Wnioski

Ustalenia kontroli NIK wskazują na konieczne wprowadzenie zmian w ustawie o rehabilitacji lub przepisach wykonawczych. Pozwolą one racjonalniej wydawać środki na dofinansowanie wynagrodzeń pracowników z niepełnosprawnością.

Do ministra rodziny, pracy i polityki społecznej

1. Doprecyzowanie sposobu oceny spełnienia warunku do otrzymania dofinansowania, w przypadku odprowadzenia przez pracodawcę w terminie tylko części kosztów płacy.
2. Wprowadzenie przepisów rozszerzających uprawnienia PFRON do korzystania z zewnętrznych baz danych, wraz z określeniem zakresu dostępu do tych danych oraz zasad ich wymiany i ochrony.
3. Uszczegółowienie warunków uprawniających do uznania, że pracodawca z sektora finansów publicznych sfinansował wynagrodzenia pracowników niepełnosprawnych ze środków pochodzących z dochodów lub przychodów z prowadzonej działalności, a zatem spełnił jeden z wymogów do otrzymania pomocy.
4. Wprowadzenie przepisów umożliwiających wstrzymywanie przez Fundusz wypłaty dofinansowania pracodawcom, wobec których organy ścigania prowadzą czynności dochodzeniowo-śledcze związane z przekazanym im dofinansowaniem bądź u których PFRON nie może przeprowadzić czynności sprawdzających lub kontroli z przyczyn zależnych od tych beneficjentów.
5. Wprowadzenie warunku poniesienia przez pracodawcę kosztów płacy, wykazanych do dofinansowania, najpóźniej do dnia złożenia wniosku o przyznanie pomocy, przy jednoczesnym wydłużeniu terminu na złożenie wniosku (do dnia przypadającego już po upływie ustawowych terminów na uiszczenie składek od wynagrodzeń i zaliczek na podatek dochodowy) i wprowadzenie zasady składania oświadczeń pod rygorem odpowiedzialności karnej.
6. Uregulowanie w przepisach kwestii dotyczących terminu na dokonanie przez pracodawcę zwrotu na rachunek ZFRON 100 proc. środków wydatkowanych na cele niezgodne z przeznaczeniem, określenia sankcji za niedopełnienie tego obowiązku, jak też wskazania organu władnego egzekwować jego wykonanie.
7. Ustalenie górnego limitu podstawy naliczenia sankcyjnej opłaty 30 proc., w wysokości nieprzekraczającej wartości zasobu zakładowego funduszu rehabilitacji, jakim pracodawca dysponował w danym roku kalendarzowym.

Osoby przewlekle chore wykluczone z rynku

Praca zawodowa ma dla osób przewlekle chorych ogromne znaczenie ze względu zarówno na zwiększone potrzeby finansowe, jak i samopoczucie psychiczne. Większość pacjentów jest jednak wykluczana z rynku pracy. Ponad 70 proc. menadżerów przyznaje, że choroba może stanowić przyczynę odrzucenia kandydata – wynika z badania przeprowadzonego w ramach kampanii „Choroba? Pracuję z nią!”.

Aby zwiększyć szanse tej grupy pracowników, niezbędne są modyfikacje w prawie pracy umożliwiające m.in. pracę zdalną, a także dostęp do nowoczesnych terapii oraz zmiana stereotypowego postrzegania osób przewlekle chorych.

Choroby przewlekle to schorzenia odznaczające się długim okresem utrzymywania się objawów, wolnym postępem zmian chorobowych oraz częstymi nawrotami. Do najczęściej występujących chorób chronicznych należą cukrzyca, choroba wieńcowa, przewlekle choroby układu oddechowego i neurologiczne, a także ze względu na dostęp do coraz lepszego leczenia – nowotwory. Z badań GUS wynika, że w Polsce z powodu chorób lub dolegliwości przewlekłych cierpi ponad 54 proc. społeczeństwa. 23 proc. z nich to osoby w wieku produkcyjnym, które najczęściej są eliminowane z życia społecznego, w tym także zawodowego, mimo że stan zdrowia pozwala im na podjęcie zatrudnienia. – To jest pewien czynnik psychoterapii dla tych ludzi, którzy nie są marginalizowani społecznie. Oni też się czują społecznie

aktywni, potrzebni, w związku z tym waga zagadnienia jest olbrzymia – mówi agencji informacyjnej Newseria Biznes prof. Adam Stępień, kierownik Kliniki Neurologii Wojskowego Instytutu Medycznego w Warszawie.

Zdaniem ekspertów obecnie w Polsce nie można mówić o optymistycznych perspektywach dla osób chorujących przewlekle. Zgodnie z badaniem przeprowadzonym na potrzeby kampanii „Choroba? Pracuję z nią!” 71 proc. specjalistów HR przyznaje, że stan zdrowia bywa powodem odrzucenia kandydata do pracy, a 11 proc. twierdzi, że takie sytuacje mają miejsce często. Blisko 40 proc. respondentów przyznało ponadto, że dla pracodawców absencje chorobowe stanowią problem, ponad 48 proc. stwierdziło natomiast, że widzi wyzwania związane z zatrudnieniem osoby przewlekle chorej.

– Widzimy brak zrozumienia po stronie pracodawców, zarówno na poziomie mikro- i małych firm, jak i większych przedsiębiorstw. Są pewne stereotypy, że takie osoby będą non stop na zwolnieniu lekarskim, nie będą się angażować w pracę zespołu, tacy pracownicy będą mało efektywni, będą rodzić konflikty – mówi Arkadiusz Pączka, zastępca dyrektora generalnego organizacji Pracodawcy RP. Badanie pokazało, że pracodawców niepokoi sama choroba i możliwość jej negatywnego wpływu na efektywność pracy podwładnego, a także postawy samych chorych, którzy mogliby wykorzystywać swój stan zdrowia do usprawiedliwiania niedociągnięć i błędów.

Zdaniem ekspertów poprawę sytuacji osób niepełnosprawnych na rynku pracy można osiągnąć wyłącznie przez skorelowanie kilku istotnych czynników. Jednym z nich jest zmiana nastawienia samych pracodawców. Równie istotne są zmiany na rynku pracy, dopuszczające elastyczne godziny pracy lub pracę zdalną, co umożliwiałoby łączenie życia zawodowego z leczeniem.

– W sytuacji, kiedy choroba jest zaostrożona, musimy być u lekarza raz w miesiącu, czasami dwa razy w miesiącu, wiąże się to z nieobecnością w pracy. Dodatkowo przy naszych chorobach występuje kwestia rehabilitacji. Mówimy o osobach, które mają problemy z narządami ruchu, więc same inwestują w swoją rehabilitację, ale te gabinety też są czynne w godzinach, kiedy normalnie się pracuje – mówi Monika Zientek, prezes zarządu Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Młodych z Zapalnymi Chorobami Tkanki Łącznej „3majmy się razem”.

Niezbędne jest ponadto wsparcie ze strony polityki zdrowotnej państwa. Lepszy dostęp do innowacyjnych terapii, możliwość spersonalizowanego leczenia oraz nowoczesna rehabilitacja mogą sprawić, że pracodawcy otworzą się na osoby przewlekle chore. Nowoczesne formy leczenia nie tylko znacznie poprawiają stan zdrowia pacjenta, lecz także są coraz mniej obciążające – można stosować je rzadziej, a czasem nie wymagają nawet hospitalizacji.

Masz emeryturę? Świadczenie pielęgnacyjne

Naczelny Sąd Administracyjny oddalił skargę matki, opiekującej się od 30 lat niepełnosprawnym synem, na odmowę uzyskania przez nią prawa do świadczenia pielęgnacyjnego. Ze względu na stan zdrowia swojego dziecka kobieta skorzystała w 1995 roku z możliwości przejścia na wcześniejszą emeryturę. Pobierana przez nią emerytura wynosi obecnie 854 zł, a świadczenie pielęgnacyjne to 1477 zł.

Władze miasta, a później także Samorządowe Kolegium Odwoławcze i Wojewódzki Sąd Administracyjny (WSA) odmówiły wnioskującej przyznania różnicy w świadczeniach, ponieważ, jak tłumaczono, zgodnie z przepisami ustawy o świadczeniach rodzinnych świadczenie pielęgnacyjne nie przysługuje opiekunom osób niepełnosprawnych, jeśli mają one ustalone prawo do emerytury lub renty.

Powyzsza wykładnia budzi jednak duże wątpliwości RPO. „Pozbawienie osoby pobierającej wcześniejszą emeryturę prawa do świadczenia pielęgnacyjnego w wysokości prawie dwukrotnie wyższej – w sytuacji, gdy rezygnuje ona z zatrudnienia dla sprawowania opieki – pozbawienie pomocy rodzinie obciążonej kosztami opieki nad osobą z niepełnosprawnością stanowi nieproporcjonalne zróżnicowanie w obrębie

osób, które nie podejmują zatrudnienia lub rezygnują z niego w celu opieki nad niepełnosprawnym krewnym”.

Zdaniem rzecznika wykładnia prokonstytucyjna wyraźnie tłumaczy, że „rodzic, który ze względu na konieczność opieki nad niepełnosprawnym dzieckiem rezygnuje z aktywności zawodowej i korzysta z wcześniejszej emerytury, jest uprawniony do wyrównania wysokości tego świadczenia do wysokości świadczenia pielęgnacyjnego”.

RPO wniósł o uwzględnienie skargi kasacyjnej i uchylenie wcześniejszych odmownych decyzji. Niestety Naczelny Sąd Administracyjny 10 lipca oddalił skargę. Według NSA skarżąca pobiera świadczenie emerytalne, ma więc zabezpieczony dochód i nie można uznać za zasadne przyznanie jej drugiego świadczenia. Takie działanie byłoby obecnie pozbawione podstawy prawnej.

pracy

Na dostęp do innowacyjnych terapii czekają m.in. osoby ze stwardnieniem rozsianym, na które choruje ok. 55 tys. Polaków, głównie młodych i w pełni sprawnych zawodowo. Choroba ta jest główną przyczyną nieurazowej niepełnosprawności wśród osób młodych. W tym roku zarejestrowano pierwszy lek, który może być stosowany u chorych z różnymi postaciami tej choroby – zarówno rzutowo-remisyjnej, jak i pierwotnie postępującej.

– Pojawił się nowy lek, który jest oferowany pacjentom w fazie przewlekle postępującej, pierwotnie albo wtórnie, redukuje on ich niesprawność o około 25 proc. To duży sukces terapeutyczny. Jeżeli u nas w kraju ten preparat zostanie wprowadzony do terapii, to będziemy mogli poszerzyć grupę osób aktywnych zawodowo o kolejne setki, jeśli nie tysiące chorych – mówi prof. Adam Stępień.

Zwrócenie uwagi na problemy, z jakimi borykają się osoby przewlekle chore na rynku pracy, jest celem kampanii „Choroba? Pracuję z nią!”. W tegorocznej, 3. już edycji akcji organizatorzy skupiają się na takich kwestiach jak poprawa relacji między pracodawcą i pracownikiem oraz budowa świadomości pracodawców w zakresie chorób przewlekłych.

Więcej na: <http://www.pracujeznia.pl/>
Info: **Newseria**

RPO o niewystarczającej pomocy osobom z niepełnosprawnościami we wchodzeniu na otwarty rynek pracy

Zastępca RPO Stanisław Trociuk napisał do wiceministra rodziny, pracy i polityki społecznej Stanisława Szweda, że do Biura RPO wpływają skargi osób z niepełnosprawnościami w zakresie zatrudnienia na otwartym rynku pracy.

RPO: dziś pomoc jest niewystarczająca

Dziś osoby zarejestrowane w powiatowym urzędzie pracy – oprócz określenia profilu pomocy i przygotowania indywidualnego planu działania – mogą uzyskać również status osoby będącej w szczególnej sytuacji na rynku pracy. Zgodnie z ustawą z 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, za osobę taką uznaje się: bezrobotnego do 30. roku życia, powyżej 50. roku życia, długotrwale korzystającego z pomocy społecznej, mającego co najmniej jedno dziecko do 6. roku życia (lub co najmniej jedno dziecko niepełnosprawne do 18. roku życia), bezrobotnego niepełnosprawnego oraz poszukującego pracy niepozostającego w zatrudnieniu lub niewykonującego innej pracy zarobkowej opiekuna osoby niepełnosprawnej (z wyłączeniem opiekunów pobierających świadczenie pielęgnacyjne, zasiłek opiekuńczy lub zasiłek dla opiekuna). Według RPO umieszczenie w tym katalogu bezrobotnych osób niepełnosprawnych nie jest wystarczającym rozwiązaniem z punktu widzenia adekwatnej pomocy w znalezieniu pracy, w szczególności na otwartym rynku pracy.

S. Trociuk przypomniał, że zatrudnienie na otwartym rynku pracy było tematem przewodnim III Kongresu Osób z Niepełnosprawnościami,

który odbył się w październiku 2017 r. pod hasłem „Za niezależnym życiem”.

– Musimy stworzyć kompleksowy system wsparcia osób z niepełnosprawnościami, tak aby mogły one same o sobie decydować – mówił wtedy rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar.

Postulaty osób z niepełnosprawnościami

W materiałach Kongresu podkreślano, że nowy system wsparcia będzie wymagał nowych regulacji. Generalnie prawa osób z niepełnosprawnościami powinny być zawarte w przepisach dotyczących wszystkich osób, a nie skupione w ustawie wyłącznie im dedykowanej. Na przykład: prawo do pracy – w Kodeksie pracy oraz w ustawie o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy.

W Kodeksie pracy proponowano m.in.:

- definicję racjonalnego dostosowania,
- uprawnienia pracownicze przeniesione z ustawy o rehabilitacji,
- rozwiązanie prawne w zakresie zdolności do czynności prawnych umożliwiające podejmowanie pracy przez osoby ubezwłasnowolnione całkowicie (chodzi o sytuację prawną do momentu likwidacji ubezwłasnowolnienia, które ma zostać zastąpione przez wspierane podejmowanie decyzji),
- alternatywne do formy pisemnej formy dokonywania czynności prawnych i faktycznych w ramach prawa pracy dla osób z niepełnosprawnościami niemogących pisać.

W ustawie o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy proponowano m.in.:

- zmianę definicji bezrobotnego, by obejmowała także osoby z niepełnosprawnościami (niepracujących rencistów),
- uprawnienie dla osób z niepełnosprawnościami (niepracujących rencistów) do pobierania zasiłku dla bezrobotnych na takich samych zasadach jak osoby pełnosprawne,
- dodatkowy bon dla osób z niepełnosprawnościami rozpoczynających zatrudnienie, tzw. bon na start zwiększający motywację do podjęcia pracy,
- wprowadzenie instytucji asystenta (asystenta pracy) dla pracowników z niepełnosprawnościami, finansowanego z Funduszu Pracy z możliwością powierzenia tej usługi organizacjom pozarządowym,
- wprowadzenie instrumentu zatrudnienia wspomaganego finansowanego z Funduszu Pracy, z możliwością powierzenia go organizacjom pozarządowym,
- wprowadzenie dodatkowych programów dla pracodawców związanych z zatrudnianiem osób z niepełnosprawnościami.

Oprac. **IKa**

Info: **RPO**

nie przysługuje

Jednak sytuacja skarżącej jest w sposób rażący gorsza od sytuacji innych opiekunów, którzy np. nie podjęli w ogóle zatrudnienia z powodu koniecznej opieki nad niepełnosprawnym członkiem rodziny. – Wykładnia przepisu dokonana przez WSA jest sprzeczna przede wszystkim z konstytucyjną zasadą równości i zakazem dyskryminacji. Dlatego, że w odmienny sposób traktuje osoby, które są w tej samej sytuacji albo sytuacji podobnej – podkreśliła także reprezentująca skarżącą mecenas Katarzyna Kucharczyk.

Powiedziała, że wykładnia dokonana przez WSA narusza również zasadę ochrony i opieki nad rodziną, ponieważ istnieje wysokie niebezpieczeństwo rozpadu tej i podobnych jej rodzin, które nie będą w stanie się utrzymać i będą zmuszone oddać swoich podopiecznych do placówek opiekuńczych.

Przedstawicielka RPO mecenas Zuzanna Rudzińska-Bluszcz powiedziała, że jest zawiedziona wyrokiem NSA. – Liczyliśmy na to, że sąd zastosuje prokonstytucyjną wykładnię przepisów ustawy o świadczeniach rodzinnych, czego nie uczynił. Te przepisy powinny podlegać kontroli pod kątem konstytucyjności.

Podkreśliła, że przed WSA stał obowiązek dokonania odpowiedniej interpretacji przepisów ustawy, tak by nie naruszała konstytucyjnie gwarantowanych praw. Zdaniem RPO obowiązkowi temu zarówno WSA, jak i organy administracyjne nie sprostały.

Za niekonstytucyjne uznał TK zamieszczanie informacji o chorobie psychicznej w orzeczeniu

Przepisy nakazujące wskazanie w orzeczeniu o stopniu niepełnosprawności symbolu jej przyczyny są niekonstytucyjne – uznał Trybunał Konstytucyjny w wyroku wydanym 19 czerwca 2018 r. (sygn. akt SK 19/17).

Postępowanie dotyczyło osoby, wobec której wydano orzeczenie o stopniu niepełnosprawności zawierające symbol przyczyny niepełnosprawności (02-P – choroba psychiczna). Domagała się ona wydania orzeczenia bez wskazywania symbolu przyczyny niepełnosprawności. Złożone przez niepełnosprawnego odwołania zostały jednak oddalone – zarówno w postępowaniu toczonym przed Wojewódzkim Zespołem ds. Orzekania o Niepełnosprawności, jak i później – w postępowaniu sądowym.

Skarga o naruszenie praw do prywatności do TK

Osoba ta złożyła do Trybunału skargę konstytucyjną, zarzucając, że poprzez zastosowanie w jej sprawie § 13 ust. 2 pkt 9 oraz § 32 ust. 2 rozporządzenia ministra gospodarki, pracy i polityki społecznej z 15 lipca 2003 r. w sprawie orzekania o niepełnosprawności i stopniu niepełnosprawności, doszło do naruszenia jej praw przewidzianych w art. 47 oraz 51 ust. 1, 2 i 5 Konstytucji.

Zakwestionowane przepisy rozporządzenia nakazują obligatoryjne zamieszczenie symbolu przyczyny niepełnosprawności (a w konsekwencji rodzaju choroby jako przyczyny niepełnosprawności) w orzeczeniu o stopniu niepełnosprawności. Pierwszy z nich przewiduje, że orzeczenie o stopniu niepełnosprawności powinno zawierać symbol przyczyny niepełnosprawności; drugi natomiast przepis pozwala zidentyfikować symbol przyczyny wskazany w orzeczeniu (np. symbol 02-P jako choroby psychicznej).

Skarżący podkreślał, że wskazanie informacji o przyczynie niepełnosprawności w orzeczeniu o niepełnosprawności naruszyło jego prawo do prywatności. W jego ocenie podanie przyczyny niepełnosprawności nie było ani niezbędne, ani konieczne dla realizacji celów zamierzonych przez ustawodawcę.

Tylko ustawy mogą ingerować w konstytucyjne prawa

W wydanym 19 czerwca 2018 r. wyroku Trybunał Konstytucyjny stanął po stronie

skarżącego, wskazując, że wyłącznie ustawy mogą ingerować w konstytucyjne prawa i wolności jednostki, jakimi są prawo do prywatności i prawo do autonomii informacyjnej jednostki. W komunikacie TK podano, że wskutek wyroku organy orzekające o stopniu niepełnosprawności tracą podstawę do zamieszczania w orzeczeniu o stopniu niepełnosprawności symbolu „02-P” (zamieszczenia tego symbolu dotyczyło postępowanie), mają jednak nadal obowiązek zamieszczania w orzeczeniu wskazań, o których mowa w art. 6b ust. 3 ustawy z 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji, dotyczących np. odpowiedniego zatrudnienia uwzględniającego psychofizyczne możliwości danej osoby. Do czasu zmiany przepisów wskazania te mogą być podstawą przyznawania osobie niepełnosprawnej stosownych świadczeń lub uprawnień – wskazał TK.

Jakie skutki dla pracodawców?

Wyrok TK będzie miał istotne znaczenie dla rynku pracy osób z niepełnosprawnościami. Bez szybkiej interwencji legislacyjnej niemożliwe będzie korzystanie z części instrumentów wspierających aktywność zawodową tej grupy osób.

Ustawodawca przewidział, że część instrumentów wspierających je na rynku pracy kierowana jest do węższej ich grupy. Wybór tej grupy opiera się na konkretnych zapisach w orzeczeniu o stopniu niepełnosprawności – ustawodawca używa odniesienia do osób, wobec których orzeczono jedno z wymienianych w ustawie schorzeń. Oznacza to, że korzystanie z tego instrumentu uwarunkowane jest posiadaniem informacji na ten temat, zawartej w treści orzeczenia.

Symbol przyczyny niepełnosprawności pracownika ma znaczenie zarówno w zakresie ustalania wskaźników zatrudnienia, jak i możliwości korzystania z wyższego dofinansowania do wynagrodzenia. Oba te instrumenty służą zwiększeniu zatrudniania osób z niepełnosprawnościami będących w najtrudniejszej sytuacji na rynku pracy.

Oprac. *kat*

Reforma systemu orzeczniczego i wykonanie wyroku TK

Na posiedzeniu sejmowej komisji polityki senioralnej 17 lipca wiceminister rodziny, pracy i polityki społecznej Bartosz Marczuk poinformował, że międzyresortowy zespół kończy prace nad projektem dotyczącym systemu orzekania o niepełnosprawności.

Przedstawił również informację na temat wsparcia opiekunów dorosłych osób z niepełnosprawnością w świetle wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który w październiku 2014 r. orzekł, że uzależnienie świadczenia pielęgnacyjnego dla opiekuna dorosłej osoby z niepełnosprawnością od wieku, w którym powstała niepełnosprawność podopiecznego, jest niezgodne z konstytucją.

Wiceszef MRPiPS zapewnił, że resort pragnie wykonać ten wyrok TK, co nie jest możliwe bez reformy systemu orzecznictwa.

– W momencie, kiedy ten system orzeczniczy będzie finalizowany, wtedy będzie też można zająć się oczywiście wyrokiem TK i uporządkowaniem systemu wsparcia osób niepełnosprawnych, który jest w wielu miejscach niesprawiedliwy i budzący określone emocje – powiedział B. Marczuk.

Poinformował, że na ukończeniu są prace Międzyresortowego Zespołu ds. Opracowania Systemu Orzekania o Niepełnosprawności oraz Niezdolności do Pracy powołanego w lutym ub. roku. – Z tego, co deklaruje przewodnicząca tego zespołu, pani prof. Gertruda Uścińska, prezes ZUS, już w tym miesiącu do Kancelarii Premiera zostaną przekazane pierwsze owoce tej pracy w postaci odpowiednich projektów ustaw – zapewnił wiceminister.

Również 17 lipca Gertruda Uścińska poinformowała, że prace nad projektem zbliżają się do finału i w wakacje zostanie on przekazany do premiera. Przewiduje się system z dwoma stopniami niepełnosprawności, a reformie orzecznictwa towarzyszyć powinno stworzenie specjalnego, spójnego systemu informatycznego.

Wiceminister Marczuk poinformował również, że do uzgodnień międzyresortowych został przekazany projekt utworzenia Solidarnościowego Funduszu Wsparcia Osób Niepełnosprawnych. Głównym źródłem jego przychodów ma być obowiązkowa składka stanowiąca 0,15 proc. podstawy wymiaru składki na Fundusz Pracy, a także tzw. danina solidarnościowa od dochodów osób fizycznych – w wysokości 4 proc. od nadwyżki dochodów powyżej 1 mln zł za rok podatkowy.

Oprac. *rhr*

Julia Torla na Fashion Week w Mediolanie!

Julia w 2014 roku zdobyła tytuł Miss Polski na wózku oraz tytuł Miss Publiczności. Jej fotografie spodobały się założycielowi włoskiej agencji modelek Iulia Barton. Fabrizio zaprosił ją oraz Katarzynę Kozioł – Miss Polski na wózku 2015 – do Mediolanu. Po raz pierwszy pojechały obie latem 2016 roku. Na Fashion Week spędziły trzy dni w towarzystwie modelek z całego niemal świata!

W lutym tego roku Julia pojechała tam ponownie. Wróciła z podpisanym kontraktem na dwa lata! W jego ramach np. w czerwcu poleciała na pokaz w Rzymie, w dalszym terminie na pokazy w Londynie i w Los Angeles – o ile wygra castingi.

Po wygranych konkursie, jako Miss Polski brała udział w wielu reklamach, m.in. T-mobile, została także ambasadorką integracyjnego biegu Wings for Life Run. Uczestniczący w nim ludzie na wózkach i osoby sprawne zbierają pieniądze na badania nad uszkodzeniami rdzenia kręgowego.

Na wózek usiadła w wyniku wypadku samochodowego. Ale już w kilka miesięcy później ostro się uczyła, nadrabiała opóźnienia, by móc przystąpić do matury w normalnym czasie i trybie...

Zaraz potem studia, a ostatnio kurs na nurka, bo – jak mówi – szkoda czasu na zamartwianie się. Odkryła swoją pasję i bardzo poleca nurkowanie wszystkim ciekawym życia, aktywnym, lubiącym wodę osobom z niepełnosprawnościami.

Na co dzień Julia studiuje zaocznie filologię angielską i odbywa staż w Integracji. W stowarzyszeniu zajmuje się tłumaczeniami i pisaniami artykułów. Jest osobą aktywną, pełną empatii i pogody ducha.

Po wypadku zaczęła doceniać więcej rzeczy i prawdziwie cieszyć się z nimi. Nawet tymi zupełnie małymi.

Po ukończeniu studiów chciałaby pracować jako tłumacz i marzy, jak wiele młodych kobiet, o założeniu rodziny, domu z ogrodem, w którym obok dzieci biegałby również pies...

IKa

Tydzień dla wszystkich. Pasja i integracja

Tekst i fot. Marcin Gazda

Osoby z różnymi dysfunkcjami mogą realizować swoje pasje. Doskonale potwierdził to XIX Tydzień Osób Niepełnosprawnych „Kocham Kraków z Wzajemnością – Małopolskie Dni Osób Niepełnosprawnych”. O atrakcyjny program zadbały Urząd Miasta Krakowa i Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego przy współpracy z organizacjami pozarządowymi z całej Małopolski.

Podczas inauguracji na Rynku Głównym w Krakowie atrakcje zostały przygotowane w różnych miejscach. Czerwcową ofertą objęła wydarzenia kulturalne, sportowe i rekreacyjne. Licznym imprezom towarzyszyło promowanie osiągnięć, talentów i dorobku osób z niepełnosprawnościami.

reklamę Fundacji. To również zachęta dla innych, także zdrowych, aby wybrać coś twórczego. Jednak nie każdy musi być malarzem czy muzykiem.

W programie XIX Tygodnia znalazła się wystawa w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej



Ze sztuką za pan brat

Tradycyjnie już Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych na inaugurację Tygodnia przygotowała rozmaite atrakcje. Jedną z nich stanowił spektakl Teatru Stańczyk *Był raz bał* w reżyserii Renaty Nowickiej. Wystawione zostały też prace przygotowane różnymi technikami, w tym kolaże. Zainteresowani mogli uczestniczyć w plenerze „Pod niebem Krakowa”, który należy do stałych punktów inauguracji.

– Jesteśmy dobrze przygotowani, materiałów mamy dla około setki uczestników. Osoby są chętne do udziału w tym wydarzeniu, a po zakończeniu całej akcji zorganizujemy wystawę. Prace, które powstają u nas w Fundacji, niekiedy przewyższają akademickie rzeczy, są wspaniałe – poinformowała „NS” Urszula Tatrzańska, artysta plastyk, prowadząca zajęcia plastyczne w FSON.

Po raz kolejny swój talent zaprezentował Stanisław Kmiecik. Artysta malujący stopami wzbudził zachwyt osób w różnym wieku. Przyznał, że to, co robi, stanowi nie tylko

prac uczniów Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 1 im. Jana Matejki w Krakowie pod hasłem: „Zaczarowany świat sztuki”. – Parę lat temu nasi podopieczni mieli już wystawę w tym miejscu. Zrobiła wrażenie zarówno na odwiedzających, jak i organizatorach. Zostaliśmy więc poproszeni o przygotowanie kolejnych prac, aby można było ponowić przedsięwzięcie – powiedział „NS” Jarosław Statek, dyrektor SOSW. Dodał, że Biblioteka Publiczna pokazuje twórczość osób z niepełnosprawnościami z różnych placówek.

W gablotach znajdują się m.in. rysunki, witraże, wytwory krawieckie, kaletnicze i stolarskie. Powstały one podczas zajęć sztuki użytkowej oraz przysposobienia do pracy prowadzonych w Szkole Przysposabiającej do Pracy nr 2 przy SOSW. Nauczyciele z ośrodka kładą nacisk na różne formy artystyczne. Takie podejście umożliwia osobie z niepełnosprawnością odniesienia sukcesu.

Tydzień

Talenty do Bronowic

9 czerwca odbył się piknik na obiektach KS Bronowianka. Na uczestników czekały liczne atrakcje w ramach Integracyjnych Dni Bronowic. Program wydarzenia objął podsumowanie XVI Przeglądu Teatralno-Muzycznego zespołów artystycznych osób niepełnosprawnych „O Buławę Lajkonika”, zorganizowanego 17–20 kwietnia. W tej części został ogłoszony werdykt jury, któremu towarzyszyło wręczenie Buław i dyplomów. Na scenie swoje umiejętności zaprezentowały wybrane grupy, w tym laureaci z kategorii: teatralnej, muzycznej i przedszkolnej. – Są ośrodki, które czekają z roku na rok, żeby przyjechać na piknik. To zespoły nie tylko z Krakowa, ale też np. Disco Dance z Krosna. Nasze podsumowanie jest okazją do wspólnej zabawy czy obejrzenia

Bogdan Daśal, pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. osób niepełnosprawnych

Tydzień Osób Niepełnosprawnych jest olbrzymim wydarzeniem, największym tego typu w Polsce. Jego skala jest nieporównywalnie większa niż na samym początku, ale sama idea pozostaje bez zmian. Spośród największych polskich metropolii to właśnie Kraków ma najwięcej mieszkańców z niepełnosprawnościami. Chcemy to uzmysłowić pełnosprawnym. Część z nich jest zaskoczona skalą obecności niepełnosprawnych mieszkańców, sposobem ich funkcjonowania czy twórczością i dokonaniem. To powoduje, że w inny sposób zaczynają na nie patrzeć. Stereotyp osoby niepełnosprawnej, postrzeganej poprzez pryzmat pomocy społecznej, zaczyna się zmieniać. To żmudna praca, aby odstigmatyzować tę grupę społeczną. Wierzę, że to, co tutaj ma miejsce, się do tego przyczynia.

występów innych uczestników. W tym miejscu mamy do czynienia z prawdziwą integracją – poinformowała Małgorzata Surma z Centrum Młodzieży im. dr. H. Jordana, koordynator XVI Przeglądu „O Buławę Lajkonika”.

Organizatorzy pikniku przygotowali lunapark oraz zabawy dla najmłodszych. Zainteresowanie uczestników wzbudziły warsztaty z ceramiki,



Bogdan Daśal, pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. osób niepełnosprawnych wręcza upominki



Pokaz koszykówki na wózkach

rekodziela czy haftu. Chętni mogli skorzystać z porad medycznych i kosmetycznych. Nie zabrakło też zawodów i pokazów sportowych.

O popularyzację koszykówki na wózkach zadbała Fundacja For Heroes. Ekipa, która zmagala się z poważnymi problemami sprzętowymi, przyjechała do Bronowic z trzema nowymi wózkami. Są one dostosowane do potrzeb zawodników, co ułatwi profesjonalne trenowanie.

dla wszystkich. Pasja i integracja

– To świetna inicjatywa, żeby zorganizować tego typu wydarzenia. Wiele osób może zobaczyć z bliska daną dyscyplinę, spróbować swoich sił, a tutaj mamy m.in. sporo podopiecznych Fundacji Aktywnej Rehabilitacji. Nie trzeba jeździć na wózku, żeby grać w naszą odmianę koszykówki, trenują też osoby z różnymi urazami kończyn dolnych – powiedział Mateusz Wawczak, zawodnik For Heroes Kraków.

Razem z elitą

Stadion AWF w Krakowie był areną XXV Mistrzostw Polski w Lekkiej Atletyce związku „Sprawni Razem”. Rywalizacja o medale odbyła się 9–10 czerwca, a wzięli w niej udział reprezentanci dwunastu województw. Zostali oni wyłonieni w mistrzostwach regionalnych. Na starcie stanęło 164 zawodników z niepełnosprawnością intelektualną, w tym z zespołem Downa. Swoje umiejętności zaprezentowali m.in. medaliści Letnich Igrzysk Paraolimpijskich: Ewa Durska, Barbara Niewiedzial oraz Karolina Kucharczyk.

– W przeszłości zdarzały się już takie sytuacje, ale elita zazwyczaj jeździła na ważniejsze dla siebie zawody. W tym roku powiedzieliśmy, że udział w mistrzostwach Polski jest obowiązkowy. W efekcie 30 zawodników kadry przyjechało na zawody. Oni są ambasadorami sportu, wzorem do naśladowania dla dzieci i młodzieży – powiedział Zenon Jaszczur, honorowy prezes „Sprawni Razem” i członek Zarządu Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego.

Impreza stanowiła też formę selekcji na INAS European Championships Games w Paryżu (14–22 lipca). Do Francji mają pojechać nie tylko lekkoatleci, ale w sumie przedstawiciele sześciu dyscyplin. Startujący na stadionie AWF-u zostali podzieleni na dwie kategorie wiekowe, powyżej i poniżej szesnastego roku życia. Sportowcy z zespołem Downa rywalizowali osobno.

– W ubiegłym roku mistrzostwa też odbyły się w Krakowie. Wtedy mieliśmy ok. 100 zawodników. Już pod koniec 2017 r. wiedzieliśmy, że na najbliższe zawody przyjedzie ich jeszcze więcej. Docierały do nas bardzo pozytywne sygnały o organizacji zawodów i miłej atmosferze – poinformował Wojciech Grotkowski,

prezes Małopolskiego Stowarzyszenia Sportowo-Sportowego „Sprawni Razem”.

Zadecydowały karne

Mnóstwo sportowych emocji dostarczył Blind Football Kraków Cup 2018. W imprezie

Elżbieta Kois-Żurek, dyrektor Biura ds. Osób Niepełnosprawnych w Urzędzie Miasta Krakowa

Tydzień Osób Niepełnosprawnych jest wydarzeniem o bardzo dużym zasięgu. To zasługa zaangażowania różnych podmiotów: Gminy Miejskiej Kraków, Województwa Małopolskiego oraz ok. 40 organizacji pozarządowych, bez których nie byłoby poszczególnych imprez. W tych dniach każdy mógł znaleźć coś dla siebie, zarówno najmłodszy, jak i dorośli. Celem Tygodnia było pokazanie, że osoby z niepełnosprawnościami, pomimo różnych dysfunkcji, są w stanie realizować swoje pasje. To niewątpliwie udało się osiągnąć, co potwierdzają opinie docierające ze środowiska. Zadowolenie wyrażają nie tylko organizatorzy imprez, ale też uczestnicy. Mieliśmy wiele przykładów, że niepełnosprawność nie jest ograniczeniem. Ona umożliwia ukierunkowanie swoich zainteresowań w różnych dziedzinach.

W przyszłym roku odbędzie się już dwudziesta edycja Tygodnia. Chcemy, żeby nasze działania były bardziej słyszalne i widzialne, ponieważ problematyka nie jest ważna tylko przez 7 dni. Sprawy osób z niepełnosprawnościami są istotne cały czas, a Tydzień ma na to położyć akcent.

zorganizowanej 9–10 czerwca na obiekcie treningowym Hutnika najlepsza okazała się Tyniecka NWP Kraków. Do rozstrzygnięcia finału potrzebne były rzuty karne, w których gospodarze wygrali 3:1. W regulaminowym czasie padł remis 1:1. Kolejne miejsca zajęły: B.S.U. Pirsos (Grecja), Borussia Dortmund, Avoy MU Brno oraz Club Chisinau (Mołdawia).

– Cieszymy się ze zwycięstwa, przyjechali naprawdę mocne ekipy. Chcemy piąć się

w górę, cały czas poprawiać swoje umiejętności. Od 2015 r. jeździmy na turnieje. Staramy się wybierać te, w których możemy rywalizować z wymagającymi przeciwnikami. Postanowiliśmy, że taki też zorganizujemy u nas – powiedział Marcin Ryszka, kapitan Tynieckiej NWP Kraków. Dla niego to kolejny sukces, w maju poprowadził reprezentację Polski do zwycięstwa w trzeciej edycji IBSA Blind Football Euro Challenge Cup.

Integracja w parku

Po raz drugi w ramach Tygodnia Osób Niepełnosprawnych zagościła impreza „Śladami Miłosierdzia Świętego Jana Pawła II”. Sukces ubiegłorocznej edycji sprawił, że 13 czerwca Fundacja Pełni Kultury zorganizowała w Parku im. Henryka Jordana integracyjne przedsięwzięcie.

Do korzystania z dwuosobowych rowerów zachęcał maratończyk Michał Majchrzak. W parku zostały także zorganizowane integracyjne biegi. Uczestnicy rywalizowali na różnych dystansach, najmłodszy mieli do pokonania 200 m. Spore zainteresowanie wzbudził symulator laserowego strzelectwa dźwiękowego. Dzięki niemu osoby z dysfunkcjami wzroku mogły celować do tarczy z broni krótkiej lub długiej. Ponadto został zaprezentowany speed-ball. Kiedyś stanowił formę treningu dla tenisistów, ale z czasem stał się odrębną dyscypliną. Na chętnych czekały smakołyki, a zamówienia na nie były przyjmowane w języku migowym.

Tekst i fot. **Marcin Gazda**



Szable, florety, szpady – biała broń

dokończenie ze str. 7



Tadeusz Nowicki z medalistkami

czasy, gdy przywoziło się przysłowiowy worek medali. Ten turniej jest znany w wielu krajach, odbywa się zawsze w jednym miejscu – Warszawie, ma już wieloletnią tradycję i nieprzerwanie wysoki poziom, który przyciąga najlepszych zawodników. Stąd taki rekordowy tłum w tegorocznych zawodach.

Po 20 latach działalności IKS prezes zauważył ciekawe zjawisko. Dawniej sport był jedną z nielicznych aktywności dostępnych dla niepełnosprawnych chcących wyjść z domu. Teraz, m.in. dzięki dofinansowaniom z PFRON, osoby te mają różne możliwości „normalnego” życia – studiuja, pracują, łatwiej zakładają rodziny, są aktywne społecznie. Sport nie jest jedyną ofertą, szansą wybicia się. Jest tylko jedną z możliwości. Toteż – paradoksalnie – widzimy, że mniej jest chętnych do uprawiania sportu – dodał z nutą żalu.

Zawody

Cztery dni walk, zmagani pełnych emocji. Czas również na spotkania towarzyskie, a w nielicznych wolnych chwilach poznawanie Warszawy.

Na kilku hotelowych salach reprezentacyjnych, na kilku piętrach, na kilkunastu platformach dla wózków walczyło zaciekle ponad 250 zawodników. Obraz niesamowity. Wśród wózków, zawodników, sędziów uwijali się też wolontariusze – studentki i studenci Wojskowej Akademii Technicznej, niezbędni, niezastąpieni w takich zawodach. Byli też ratownicy medyczni, ale jak powiedzieli, obyło się bez większych obrażeń i kontuzji, mimo że walki i broń wyglądały niezwykle groźnie. Warszawskie zawody są najlepiej zorganizowane – mimo to dość długo trwają, bo walki odbywają się w kilku kategoriach, wspinanie wózków na planszy też wymaga czasu, a czasem są też nieuniknione problemy techniczne.

Turnieje realizowane przez IKS AWF wyróżnia perfekcyjna organizacja oraz, co również cenią sobie zawodnicy, oprawa – szczególnie uroczysty charakter wręczania medali i trofeum – szabel Kilińskiego. Przykłada się wagę do honorowania zawodników, ze szczególnym szacunkiem dla ich sukcesów.

Co roku przygotowana jest niespodzianka na uroczystą Galę wręczenia głównego trofeum. W tym roku Gala była uświetniona występami – piękny polonez, artyści z Reprezentacyjnego Chóru Wojska Polskiego, żołnierze z sygnałówkami i asystujący przy wręczaniu medali, hymny i flagi zwyciężczych krajów.

Atrakcją były dwie walki finałowe komentowane dla widzów fachowo przez Jakuba Nowickiego, wiceprezesa Międzynarodowego Komitetu Siermierzki na Wózkach.

Duże emocje i zainteresowanie wzbudził pojedynek integracyjny w szpadzie pomiędzy wielokrotnym medalistą Igrzysk Paraolimpijskich Dariuszem Penderem a Robertem Andrzejukiem, srebrnym medalistą Igrzysk Olimpijskich w Pekinie, trenerem kadry polskich szpadzistów pełnosprawnych. W tym pojedynku lepszy okazał się Pender, który



wcześniej stanął na trzecim stopniu podium w turnieju floretowym w grupie A. Oczywiście były fanfary i złoty deszcz konfetti.

Mistrz paraolimpijski z Londynu Grzegorz Pluta obronił honor Polaków i podczas 18. edycji Zawodów Pucharu Świata zdobył złoty medal w szabli kat. B i Szablę Kilińskiego.

Najlepszym zawodnikiem turnieju był Brytyjczyk Dmitri Coutya, który z Polski wywioził aż dwie szable – w klasie B był najlepszy we florecie i w szpadzie, i tym samym został najlepszym zawodnikiem turnieju.

Wzruszającą niespodziankę przygotował medalista paraolimpijski Michał Nalewajek wraz z organizatorami. Jego rodzice Andrzej i Agnieszka Nalewajkowie, zaskoczeni i wzruszeni, otrzymali honorową Szablę Kilińskiego. Jak podkreśliła prowadząca imprezę Paulina Malinowska-Kowalczyk: za każdym sukcesem stoi nie tylko trener, ale zawsze mama i tata. Bez takiego wsparcia nie będzie żadnego sukcesu, o tym wie każdy olimpijczyk i paraolimpijczyk.

Klasyfikacja zawodników

Jak to się dzieje, że w zawodach występują osoby z różnymi niepełnosprawnościami?

Klasyfikacja służy temu, by wyrównywać ich szanse. Dzień przed zawodami wykonuje się specjalistyczne testy i lokuje się zawodników w różnych kategoriach – A, B, C.

Kategoria A to amputanci, lekkie formy mózgowego porażenia – najczęściej są to osoby poruszające się na co dzień bez pomocy wózka. Kategoria B to m.in. paraplegicy, cięższe uszkodzenia neurologiczne. Kategoria C to najcięższe uszkodzenia, najczęściej porażenie czterokończynowe – tetraplegia. Jak walczą te osoby? Mają specjalne mocowania, by utrzymać broń w niewygodnych dłoniach. Jest to oczywiście wyjątkowo trudne. Na świecie jest tylko około 20 takich zawodników, w warszawskim turnieju brało udział 12. Najbardziej zdeterminowani trafiają do tego sportu. Rzadko też organizuje się zawody w kategorii C, a na paraolimpiadzie ta kategoria nie występuje.

Jak powiedział Tadeusz Nowicki, siermierzka to jak szachy, tyle że w szybszym tempie. Kształtuje odwagę i pewność siebie, cechy potrzebne każdemu w życiu. Poprawia rozwój fizyczny i psychiczny. Rozwija myślenie operacyjne. To sport dla walecznych serc.

Integracyjny Klub Sportowy AWF Warszawa powstał w 1991 roku z inicjatywy osób z niepełnosprawnością, pracowników naukowych i studentów warszawskiej AWF. Klub promuje ideę wykorzystania sportu i rywalizacji sportowej w rehabilitacji osób z niepełnosprawnością, dążąc do osiągnięcia mistrzostwa sportowego w stworzonej w Polsce od zera dyscyplinie sportu – siermierce na wózkach. Na koncie zawodników sekcji siermierczej Klubu IKS-AWF Warszawa są medale Mistrzostw Polski, Europy i Świata oraz 32 medale Igrzysk Paraolimpijskich (Atlanta 1996, Sydney 2000, Ateny 2004, Pekin 2008, Londyn 2012, Rio de Janeiro 2016). W Klubie działają również sekcje sportowe: tenisa stołowego, pływania, podnoszenia ciężarów, gimnastyki artystycznej oraz parakajakarstwa.

Tekst i fot. Aldona Łagowska

Polscy juniorzy Amp Futbol po międzynarodowym obozie w Rzymie!



Młodzi piłkarze po amputacjach i z wadami kończyn z całej Europy spotkali się w Rzymie na międzynarodowym obozie amfutbolowych juniorów. Na III edycji organizowanego przez Europejską Federację Amp Futbol i wspieranego przez UEFA Junior Campu nie mogło zabraknąć również zawodników i trenerów z Polski.

Dzięki organizacji corocznych obozów juniorski amfutbol rozwija się w coraz większej ilości krajów, a nasi młodzi zawodnicy liczą na to, że już we wrześniu dołączą do nich nowi koledzy.

– Polska może być dumna ze swoich amfutbolowych juniorów! – powiedział Simon Baker, sekretarz Europejskiej Federacji Amp Futbol. – Obserwując ich w trakcie obozu, widziałem wielu świetnych zawodników, którzy w przyszłości na pewno zagrają w reprezentacji Polski. Również trenerzy i rodzice zrobili na mnie świetne wrażenie. Mam nadzieję, że Amp Futbol w naszym kraju nadal będzie się tak dobrze rozwijał – dodał były kapitan amfutbolowej kadry Irlandii.

Coroczne międzynarodowe obozy mają na celu wsparcie rozwoju juniorskich programów w różnych europejskich krajach. Tak właśnie było w Polsce, gdzie pierwsze próby organizacji treningów dla amfutbolowych juniorów podjęto w 2016 roku przy okazji historycznego campu w Dublinie. W dalszym rozwoju działań skierowanych do dzieci i młodzieży pomogła organizacja drugiego europejskiego obozu, który rok temu odbył się w Warszawie. Aktualnie Stowarzyszenie Amp Futbol organizuje już regularne ogólnopolskie, darmowe zgrupowania, na które przyjeżdżają zawodnicy z całego kraju (kolejne odbędą się już w połowie września w Warszawie). To właśnie uczestnicy tych zgrupowań reprezentowali nasz kraj w stolicy Włoch.

– Obóz w Rzymie był dla mnie kolejną świetną amfutbolową przygodą. Cieszę się, że mogłem uczestniczyć w tym wydarzeniu, ponieważ radość na twarzach wszystkich dzieciaków jest po prostu bezcenna. Fajnie było spotkać się ze znajomymi z poprzednich obozów oraz zwiedzić tak wiele niesamowitych zabytków, które zapierały dech w piersiach. Obóz był intensywny, ale bardzo przyjemny. Dzięki niemu mogłem znowu cieszyć się grą w piłkę – powiedział 16-letni Krystian Kapłon, najstarszy z polskich uczestników campu, który jest już członkiem reprezentacji Polski Amp Futbol.

Partnerem wyjazdu juniorów na camp do Włoch została marka KUBUS, która wspiera aktywny tryb życia wśród dzieci w ramach akcji „Rusz się z Kubusiem”. Dzięki temu wsparciu w międzynarodowym obozie wzięło udział więcej zawodników z Polski.

– Coroczny międzynarodowy obóz daje możliwość wymiany doświadczeń, ale również porównania poziomu sportowego. Świetnie było zobaczyć, jak juniorski amfutbol rozwija się we wszystkich krajach i jak dobrze nasi zawodnicy radzą sobie na tle Turków, Anglików czy Niemców – mówi trener Akademii Amp Futbol Varsovia Łukasz Kacprzak.



pr, fot. Amp Futbol Polska

Jazz w Ruinach, czyli sztuka wielowymiarowa

Tekst i fot. Martin Albin

W dniach 3 do 11 sierpnia odbyła się kolejna edycja Międzynarodowego Festiwalu Jazz w Ruinach. W ruinach gliwickiego teatru Victoria wystąpiła plejada muzyków z Polski, Francji, Izraela, Węgier, Niemiec, Łotwy, Serbii. Nie zabrakło nawet muzyków z dalekiej Indonezji.

Wzamyśle organizatorów Jazz w Ruinach to nie tylko przegląd wschodzących gwiazd muzyki jazzowej. To również platforma porozumienia pomiędzy muzyką i grafiką, to ambitna próba łączenia sztuk. Od lat więc koncertom towarzyszy wystawa „Jazzposters”, czyli międzynarodowy przegląd plakatu muzycznego. Na przegląd rokrocznie nadsyłane jest kilkadziesiąt plakatów z całego świata. Spośród nich do wystawy głównej kwalifikowanych jest około setki.

Miło więc jest nam poinformować, iż wśród wybranych przez komisję kwalifikacyjną są prace plastyków z Górnego Śląska. Są nimi Patrycja Warzeszka i Marek Grzebyk. Plakaty Marka Grzebyka kwalifikują się na wystawę już piąty rok z rzędu. Oprócz tego jest on też współautorem wystawy, która towarzyszy gliwickiej imprezie od 2015 roku.

Oddajmy mu głos: – Cztery lata temu odważyłem się pokazać prace uczestników zajęć w WTZ Gorzyce kuratorowi wystawy „Jazzposters”, profesorowi Tomaszowi Kipce z Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego. Znając jego dorobek twórczy i wielką liczbę nagród i wyróżnień, którymi ów dorobek był i jest honorowany, miałem „duszę na ramieniu”.



Ale profesor nie tylko zaaprobował pomysł prezentacji naszych prac w Gliwicach, lecz zachęcał również do kontynuacji współpracy. Zawsze jest to zupełnie nowy zestaw. W tym roku zaproponowałem uczestnikom zajęć połączenie monotypii ze swoimi pojętym eksperymentem typograficznym. W efekcie powstał cykl prac pod wspólnym tytułem „MORE JAZZ”, czyli – więcej jazzu. Ekspozycja tych prac w czasie festiwalu miała bardzo dużą widownię i spotkała się z przychylnymi opiniami zarówno plastyków, jak i „cywilnych” widzów.

Na każdą kolejną edycję festiwalu staramy się wykonać prace w innej technice, nie pokazujemy też nigdy tych samych prac. Zawsze jest to zupełnie nowy zestaw. W tym roku zaproponowałem uczestnikom zajęć połączenie monotypii ze swoimi pojętym eksperymentem typograficznym. W efekcie powstał cykl prac pod wspólnym tytułem „MORE JAZZ”, czyli – więcej jazzu. Ekspozycja tych prac w czasie festiwalu miała bardzo dużą widownię i spotkała się z przychylnymi opiniami zarówno plastyków, jak i „cywilnych” widzów.

Od 4 października w galerii „Na Sali” w Ośrodku Kultury w Olzie powinna zawiązać się wystawa „Żniwa Artystyczne”. Jest ona w naszym zamyśle próbą podsumowania tegorocznych działań plastycznych środowiska artystów z niepełnosprawnością z terenu powiatu wodzisławskiego. Prace z Ruin znajdują się tam na pewno. Zapraszam serdecznie!



Pjus. Pasja, muzyka i cyfrowy słuch

Wycięcie guzów z nerwów słuchowych brzmi jak wyrok dla wokalisty. Jednak Karol Nowakowski, czyli Pjus, nie zrezygnował z realizacji muzycznej pasji. Pomaga mu w tym całkowicie sztuczny, cyfrowy zmysł słuchu. 35-latek wydał w listopadzie ub.r. płytę *Słowotóry*.

Marcin Gazda, fot. archiwum Karola Nowakowskiego

Pozornie niemożliwe – to słowa obrazujące różne historie osób z niepełnosprawnościami. Również Karola Nowakowskiego, który w 2004 r. nagrywał pierwszą płytę w g-funkowym zespole 2cztery7. Wówczas została u niego zdiagnozowana rzadka choroba genetyczna – neurofibromatoza typu 2 (NF2).

– Wiedziałem, że stracę słuch w wyniku rozrostu nowotworu lub w wyniku operacji wszczęcia implantu. Wtedy postanowiłem, że dopóki słyszę, to chcę tworzyć i żyć pełną pierśią – opowiada Pjus.

35-latek ma za sobą już kilka operacji, w tym kilkunastogodzinne. Lekarze wycięli mu dwa duże guzy z nerwów słuchowych oraz jednego guza z kręgosłupa. Łącznie ze światem dźwięków zapewniają mu dwa implanty pniowe. Przywracają one 80 proc. zmysłu słuchu.

Karol Nowakowski ma problemy z poczuciem równowagi, jego głos niedomaga, ale wciąż wyraźnie formułuje postanowienia. Jednym z nich był solowy album *Life After Deaf* z 2009 r. Na tym krążku nie brakuje odniesień do trudnej walki z chorobą. Wówczas wiele codziennych czynności, takich jak np. chodzenie, sprawiło Pjusowi olbrzymie trudności. Jednak chciał o tym opowiedzieć. W 2010 r. album otrzymał nawet nominację do nagrody Superjedynki w kategorii „Płyta hip-hop”. Po kilku latach przerwy pojawił się kolejny pomysł na powiększenie swojej dyskografii.

Ciarki i duma

Słowotóry znacznie różni się od poprzedniego krążka. 35-latek nie opowiada o sobie, przedstawia swoje myśli i obserwacje, ale z różnych perspektyw. Używa neologizmów, nawiązuje do tekstów innych artystów i symboli kultury.

– Największą zaletą nowej płyty są różnorodność tematów oraz język. Teściowie powiedzieli, że to pierwszy album hip-hopowy, z którego teksty są do posłuchania, a oni je

rozumieją. Odszedłem od stricte osiedlowej stylistyki, a zabawa słowem zaprowadziła mnie bardziej w stronę poezji – mówi Karol Nowakowski, który pracuje jako copywriter w agencji kreatywnej. Nie ukrywa inspiracji m.in. Stanisławem Barańczakiem, Marcinem Świetlickim, Kazikiem Staszewskim czy Tymonem Tumańskim.

Pjus przygotował 15 utworów na płytę, ale żadnego z nich nie wykonuje. Do studia zaprosił artystów nie tylko związanych z hip-hopem. Za mikrofonem stanęli m.in. Sobota, Pelson, Vienio, Ras, Ten Typ Mes, Eldo, Pablopavo, Spinache, Kortez oraz Tymon Tumański. Powstały duety wykonawców, którzy wcześniej nie nagrywali razem.

Słowotóry określany jest albumem ghost-writerskim, co stanowi nowatorskie rozwiązanie. Wśród polskich hip-hopowców standardem jest bowiem wykonywanie własnych utworów. – W momencie nagrywania były ciarki, że coś takiego się dzieje. W ostatnich latach tego brakowało, przestałem koncertować, tworzyć, nagrywać. Kiedy teraz słucham już gotowych rzeczy, jestem szczęśliwy i dumny, że wszystko się udało, a to nie był najłatwiejszy projekt. Po raz kolejny pokazałem, nie tylko sobie, że warto i wciąż mogę walczyć o coś naprawdę jakościowego – opisuje Karol Nowakowski.

Muzyka bez barier

Pjus pokonał długą drogę, aby wrócić do muzycznego świata. Wycięcie pierwszego guza, uciskającego pierś mózgu, nastąpiło w lutym 2006 r. Koszt operacji wyniósł ok. 32 tys. euro, z czego ok. 24 tys. euro za implant pniowy. Środki zbierano m.in. w trakcie akcji charytatywnej All4Pjus, w którą mocno zaangażowało się środowisko hip-hopowe oraz kibicowskie. – Wszyscy, którzy działali przy tej inicjatywie i wpłacili

pieniądze, są ojcami chrzestnymi mojego słyszenia i zdrowia. Bez tego nie byłbym w stanie zrobić tego, co robię i nagrać tej płyty – opowiada Karol Nowakowski.

Słowotóry zbiera pozytywne recenzje, m.in. płyta tygodnia w Trójce i Czwórcie. W ramach działań promocyjnych powstały teledyski do utworów *Coffee Paste* (<https://www.youtube.com/watch?v=Su51WgBdWVc>) oraz *Nasztukafsz* (<https://www.youtube.com/watch?v=K6I12W8R09Y>). Prawdopodobnie w 2018 r. zostanie przygotowany kolejny klip.

– Nie zakładam teraz, że będę kolejnym Jackiem Cyganem i zacznę pisać teksty dla wszystkich. Jeśli ktoś zechce, to oczywiście do tego siądę. Osoby niepełnosprawne limitują się: tego nie możemy, tego nie robimy. Hamują nas granice, które wydają się być bardzo blisko – mówi Karol Nowakowski.

Swoją nową płytę pokazuje jednak, że można i warto sięgać dalej. Również w przypadku pozornie niemożliwych przedsięwzięć.



21. OPTAN w 25-lecie działalności



XXI Ogólnopolski Przegląd Twórczości Artystycznej Niepełnosprawnych OPTAN 2018 został zorganizowany przez Centrum Rehabilitacji im. Ks. Biskupa Jana Chrapka w Grudziądzu, które w tym roku obchodzi 25-lecie działalności. Honorowym patronatem wydarzenia objęła Małżonka Prezydenta RP Agata Kornhauser-Duda.



Przemysław Cackowski



Monika Mlot



Michał Wiśniewski



Natalia Smogulecka

Jego uczestnikom gratulacje złożyły Dorota Habich, p.o. prezesa Zarządu PFRON oraz dyrektor Kujawsko-Pomorskiego Oddziału tego Funduszu Aleksandra Gieriej, która w adresie gratulacyjnym napisała: „Kochać innych ludzi to chceć, by byli wolni i więksi, niż my sami jesteśmy» – te słowa Ks. Biskupa Jana Chrapka, patrona Centrum Rehabilitacji, były wcielane w życie w ciągu minionego ćwierćwiecza działalności obejmującej dwa bardzo odległe od siebie obszary, które wydawałyby się nie do pogodzenia – sztuka oraz sport. Przeglądy Twórczości Artystycznej Niepełnosprawnych są niewątpliwie wielkim świętem sztuki plastycznej, recytatorskiej i wokalne. Stanowią jedno z wiodących wydarzeń artystycznych, podczas których swoje uzdolnienia i wrażliwość artystyczną prezentują artyści z całej Polski”. „To radosne wydarzenie w tym roku nabiera jeszcze większego wymiaru, ponieważ wpisuje się w wyjątkowy jubileusz 25-lecia Centrum Rehabilitacji im. Ks. Biskupa Jana Chrapka. Spotkania z kulturą mają ogromne znaczenie w życiu każdego człowieka. Kultura jest dla wszystkich – nikogo nie wyklucza, nie dzieli. To jest jej wartość. Dzięki Przeglądowi kultura staje się jeszcze bliższa, działa integrująco, a jednocześnie uczy tolerancji i wrażliwości” – napisała wicemarszałek Sejmu Małgorzata Kidawa-Błońska. Listy gratulacyjne adresowane na ręce pani prezesa Centrum Rehabilitacji Krystyny Grabowskiej, a skierowane również do wszystkich uczestników wydarzenia, nadeszły od wielu osobistości, m.in. od senator Barbary Borys-Damięckiej. Podczas Przeglądu swoją twórczość zaprezentowali artyści i twórcy z niepełnosprawnością z całej Polski, mieli też możliwość szlifować swoje umiejętności na zajęciach warsztatowych pod okiem uznanych artystów.



s. Barbara Chrapek i prezes Krystyna Grabowska



Od lewej prezydent Grudziądza Robert Malinowski i poseł Tomasz Szymański



Ocena prezentacji. Od lewej jurorzy konkursu plastycznego: prof. Marek Model oraz dr Mikołaj Harmoza



Na gali z nagrodą Grand Prix Daria Barszczyk. Od prawej laureaci konkursu recytatorskiego Andrzej Chutkowski, Janusz Kamiński



Ze Sławkiem Wiercholskim śpiewają (od prawej): Daria Barszczyk, Monika Mlot, Aneta Szyłno



Dorota Habich, p.o. prezesa Zarządu PFRON, i Aleksandra Gieriej, dyrektor Kujawsko-Pomorskiego Oddziału PFRON

a trzecie wyśpiewał Michał Wiśniewski z Ostrowitego. W konkursie recytatorskim „Widzimy ten sam świat” jury pierwsze miejsce przyznało Andrzejowi Chutkowskiemu z Warszawy, drugie miejsce zdobyła Bożena Anna Śmierzyńska z Warszawy, a trzecie Janusz Kamiński z Grudziądza. Tatiana Sosna-Sarno, juror konkursu piosenkarsko-recytatorskiego: – Ogólnie bardzo dobry poziom, wszyscy uczestnicy Przeglądu OPTAN dali z siebie wszystko: wrażliwość, talent, chęć. Bardzo dobrze przygotowani tekstowo i muzycznie. Właściwie wszystkim należą się dyplomy za udział, odwagę, zaangażowanie w to, co robią. Każda osoba jest wyjątkowa i z każdą można (pracując) wiele osiągnąć. W konkursie plastycznym „Radość tworzenia radością życia” zwyciężyła Bogusława Omelczuk z Poznania. Miejsce drugie zajęła Anna Lubomska, zaś trzecie Hanna Kowalska, obie panie z Grudziądza. – OPTAN to wyjątkowe spotkanie z ludźmi i ich działaniami. Wyjątkowymi w swoim pięknie i wyrazie artystycznym. Wzruszają i zachwycają, a twórcy mogą tu doskonalić swoje zainteresowania i prezentować je szerszej publiczności. Dla twórców, nauczycieli i uczestników spotkań to nauka wspólnego bycia i wzajemnego zrozumienia – powiedział Adam Bojara (Stowarzyszenie Polskich Artystów Plastyków Studio FAM-ART, Teatr Rampa w Warszawie Galeria Sztuki), przewodniczący jury konkursu plastycznego.

Grand Prix Przeglądu zdobyła Daria Barszczyk, wokalistka z Bydgoszczy. Ufundowało je w wysokości 1000 euro Stowarzyszenie Artystów Wykonawców Utworów Muzycznych i Słowno-muzycznych SAWP. Fundatorem pozostałych nagród był Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. W konkursie piosenkarskim „Latarnia” pierwsze miejsce zajęła Natalia Smogulecka z Bydgoszczy, drugie Przemysław Cackowski z Grudziądza,



Otwarcie wystawy plastycznej

–Tu po raz pierwszy spotkałem artystów malujących ustami. Specyficzna technika tworzenia, pokonywanie wielu barier i trudności, a efekt ich pracy to wielka radość z powstałego dzieła. Dla nas i dla nich to RADOŚĆ ŻYCIA – podsumował. – Chcę podkreślić dobrą współpracę pomiędzy kadrą prowadzących spotkania. Uczestnicy konkursu mieli okazję wypowiedzieć się o swoich pracach oraz wysłuchać opinii krytycznych. Cena konfrontacja ze środowiskiem wokarno-aktorskim dodaje imprezie polotu i integruje środowiska – dodał dr Mikołaj Harmoza, juror konkursu plastycznego. Wystawę konkursowych prac plastycznych można oglądać w hotelu „Ibis”. Natomiast galowy koncert wieńczący OPTAN 2018 odbył się 9 września w klubie „Akcent” w Grudziądzu.

Oprac. (rhr), fot. Centrum Rehabilitacji

Podsumowanie akcji „Miej Obraz Osoby



Akcja edukacyjno-kulturalna „Miej Obraz Osoby Niewidomej” (MOON) to inicjatywa dąbrowskiego społecznika i wokalisty – Łukasza Barucha. 22 lutego br. rozpoczął on wraz z przyjaciółmi z Fundacji „Wygrajmy Razem” cykl spotkań w placówkach szkolno-przedszkolnych.



Bardziej dostrzegam ludzi



W Filii nr 1 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach przy ul. Ligonii 7, w ramach cyklu pod hasłem „Nie-zwykli” odbyło się 26 czerwca kolejne spotkanie. Gościem był „nie-zwykły” Łukasz Baruch z Dąbrowy Górniczej, niewidzący od 2006 roku, wokalista, społecznik, animator życia kulturalnego, prezes Fundacji na Rzecz Promowania Aktywności Osób Niepełnosprawnych „Wygrajmy Razem”.

Co robić, kiedy traci się wzrok? Jak zacząć funkcjonować na nowo? Jak się nie poddać? Jak stawiać czoła nowym wyzwaniom? Czy w takiej sytuacji można być aktywnym i realizować plany oraz marzenia? O swoich doświadczeniach opowiadał bohater spotkania, którego tytuł „Kolorowe życie w ciemności” to najlepsze określenie jego aktywnego życia.

NASZE
SPRAWY
PATRONAT MEDIALNY

Niewidomej”

Wsumie w ciągu czterech miesięcy akcja została zrealizowana w 10 przedszkolach i 3 szkołach podstawowych na terenie Dąbrowy Górniczej. Celem akcji było uwrażliwianie dzieci i zapoznanie ich poprzez zabawę ze światem osób dotkniętych dysfunkcją wzroku.

Akcja Łukasza Barucha spotkała się z ogromnym społecznym poparciem i zyskała wielką popularność dzięki regionalnym i ogólnopolskim mediom (Magazyn „Nasze Sprawy”, „Dziennik Zachodni”, TVP3, TVS, TV TELOPL, TVP2, TVN). Działania realizatorów akcji były możliwe dzięki wsparciu wielu partnerów (firm, instytucji, organizacji pozarządowych), jak również przyjaciół fundacji i dąbrowskich radnych.

W ramach akcji MOON prowadzone były warsztaty dla najmłodszych i tych nieco starszych dzieci, które miały szansę poznać świat osób niewidomych (zabawy na pozostałe 4 zmysły: słuch, smak, węch i dotyk), a także rozmawiano o tym, jak powinno się nieść pomoc osobom niepełnosprawnym.



To były cudowne spotkania, pełne miłych słów i okazywania przyjaznych gestów...

Dodatkowym elementem akcji było zrealizowanie 3 edukacyjnych filmów w charakterze wideobloga, pokazujących życie osoby niewidomej, w których Łukasz Baruch prezentował, jak bez zmysłu wzroku można poradzić sobie przy prasowaniu koszuli, gotowaniu i pieczeniu ciasta.

W sumie akcja MOON trafiła do grupy około 700 dzieci! Łukasz Baruch i jego ekipa dostali też zaproszenia do wielu polskich miast i mają nadzieję zorganizować tam kolejne spotkania.

Zachęceni powodzeniem inicjatywy organizatorzy zamierzają od września ruszyć z jej drugą edycją.

pr, fot. Wygrajmy Razem

Łukasz Baruch, z wykształcenia technolog odzieży, realizował się zawodowo, miał plany na przyszłość, kiedy w wieku 26 lat w wyniku wypadku i nieprawidłowej diagnozy zaczął tracić wzrok. Jego życie uległo diametralnej zmianie, nie wiedział, co ze sobą zrobić, jak dalej się ono potoczy... Wszystkiego musiał uczyć się na nowo...

Od całkowitej utraty wzroku minęło 12 lat. Dziś Łukasz prowadzi życie jak każdy z nas, założył rodzinę, jest szczęśliwym mężem i ojcem, spełnia się zawodowo, może nie w wyuczonym zawodzie, ale pomagając innym, realizuje swoje wokalne pasje, wdraża w życie kolejne pomysły i projekty, zmieniając przy okazji nastawienie ludzi do niepełnosprawności. Będąc już osobą niewidomą, rozpoczął także swoją działalność artystyczną jako śpiewak w chórze „Wiara” Dąbrowskiego Koła Polskiego Związku Niewidomych. Z powodzeniem występował również na Festiwalu Zaczarowanej Piosenki w Krakowie, co stało się inspiracją do założenia zespołu MEZALIANs ART. W ubiegłym roku zespół wydał płytę pt. *Razem Łatwiej*. Wraz z Karoliną Żelichowską założył Fundację na Rzecz Promowania Aktywności Osób

Niepełnosprawnych „Wygrajmy Razem” w Dąbrowie Górniczej, która w 8 lat działalności zrealizowała aż 30 projektów. Są wśród nich tak spektakularne przedsięwzięcia jak 11 edycji Ogólnopolskiego Przeglądu Piosenki Osób Niewidomych i Słabowidzących „Dotyk Dźwięku”, który „Nasze Sprawy” od lat obejmują patronatem medialnym i obszernie relacjonują.

Łukasz Baruch jest również pomysłodawcą akcji edukacyjno-kulturalnej „Miej Obraz Osoby Niewidomej” (MOON), wskazującej różne aspekty życia w ciemności. Celem inicjatywy jest przybliżenie, głównie najmłodszym mieszkańcom Dąbrowy Górniczej, świata, w jakim żyją na co dzień osoby niewidome. Przedsięwzięcie uczy wrażliwości, a także otwiera serca i umysły na ludzi dotkniętych dysfunkcją wzroku. Ze względu na duże zainteresowanie akcją MOON będzie ona od września kontynuowana, również w innych miastach.

Przy okazji tej akcji zrealizowano i udośćpionio kilka filmików, na których Łukasz demonstruje, że osoba niewidoma z powodzeniem potrafi wykonywać takie codzienne

czynności jak prasowanie koszuli, gotowanie czy pieczenie ciasta.

Ludzie z niepełnosprawnością są oceniani przez pryzmat swojej niepełnosprawności, a nie ich umiejętności, wiedzy i możliwości, a przecież mogą oni pracować w wielu zawodach i robić to samo, a nawet więcej niż inni, pełnosprawni – uważa bohater spotkania. Jego marzeniem jest taka zmiana mentalności otoczenia, by byli oni oceniani przede wszystkim ze względu na swoje umiejętności.

– Moją największą pasją są ludzie, bo gdyby nie oni, nie byłbym w stanie realizować różnych rzeczy, które są ważne w moim życiu: działania w dziedzinie kultury, muzyka, śpiewanie, działania społeczne i edukacja. Nie siedzę, nie kwękam, tylko działam – zapewnił Łukasz Baruch.

Jedyną rzeczą, której bardzo żałuje, jest to, że nie zobaczy, jak wygląda jego córka, ale jego życie jest pełne pasji, ciekawe i kreatywne, codziennie w nim udowadnia, że nie ma rzeczy niemożliwych i każdy może realizować swoje marzenia.

em / kat, fot. em

Oscary dla filmów z bohaterami z niepełnosprawnością

Nagroda Amerykańskiej Akademii Sztuki i Wiedzy Filmowej to jedno z najbardziej prestiżowych wyróżnień w świecie filmu. Najważniejsi przedstawiciele branży filmowej od lat 30. nie zapominają uhonorować również krótkiego metrażu.

Podczas 90. rocznicy rozdania nagród konkursu o złotą statuetkę walczyło 15 filmów krótkometrażowych w trzech kategoriach: film animowany, aktorski i dokumentalny. Mimo że rzadziej wspomniane w mediach niż filmy pełnometrażowe, krótkie produkcje prezentują równie istotne, inspirujące historie w innowacyjnej formie. Oscar Nominated Shorts 2018 to świetna okazja, by przyjrzeć się najlepszym produkcjom krótkometrażowym na świecie.

Film *Silent child*, który zdobył statuetkę w kategorii Najlepszy film krótkometrażowy, opowiada o głuchej dziewczynce, która urodziła się w świecie cisy. – Miliony dzieci na całym świecie żyje w ciszy i mierzy się z komunikacyjnymi barierami, zwłaszcza w dostępie do edukacji – powiedziała, także w języku migowym, Rachel Shenton, aktorka i scenarzystka filmu. Libby, głuchoniema czterolatka, jest najmłodszym dzieckiem w rodzinie, w której wszyscy słyszą. Niepotrafiąca się porozumieć dziewczynka zaczyna szkołę. Libby zostaje przydzielony opiekun, który uczy ją języka migowego, jednak sceptyczni rodzice niechętnie angażują się w edukację córki.

W rolę Libby wcieliła się kilkuletnia głucha aktorka Maisie Sly. To właśnie jej Rachel Shenton obiecała, że jeśli film zdobędzie Oscara, to swoją przemowę po odebraniu nagrody wygłosi również w języku migowym. I tak się stało. Podczas przemowy aktorka podziękowała Amerykańskiej Akademii Filmowej za to, że swoim werdyktem przyczyniła się do zwiększenia świadomości społecznej na temat sytuacji głuchych i języka migowego.

Nie tylko w *Silent child* pojawia się bohater z niepełnosprawnością. Warto wspomnieć, że język migowy jest jednym z ważnych wątków filmu *Kształt wody*, który bez wątplenia jest największym zwycięzcą tegorocznej oscarowej gali. Obraz Guillerma del Toro zdobył aż cztery statuetki: dla najlepszego filmu, najlepszego reżysera, za najlepszą ścieżkę dźwiękową i najlepszą scenografię.

Główną bohaterką *Kształtu wody* jest niemówiąca i posługująca się językiem migowym sprzątaczką Elisa Esposito, grana przez Sally Hawkins.

em

Wojna w niebie.

Marcin Gazda, fot. autor, Maciej Bernas

Teatr nie powinien wykluczać osób niesłyszących i niedosłyszących. Ich miejsce jest zarówno na scenie, jak i na widowni. Udowodniła to Dominika Feiglewicz, która wyreżyserowała spektakl *Wojna w niebie*. Pierwsze dwa pokazy zostały zorganizowane w Krakowie, a w gronie gości znaleźli się m.in. Anna Dymna oraz Krzysztof Globisz.



30 czerwca w Ośrodku Dokumentacji Sztuki Tadeusza Kantora Cricoteka odbyła się premiera *Wojny w niebie*. Dzień później publiczność również mogła obejrzeć spektakl w reżyserii Dominiki Feiglewicz. Skupiona wokół niej grupa osób niesłyszących i niedosłyszących pracuje od października ubiegłego roku. Swoje umiejętności aktorskie rozwijają Dominika Kozłowska, Patrycja Nosowicz, Krystian Maligłowska i Rafał Boidys.

– Nie spodziewałam się, że będzie aż tak dobry odbiór, to bardzo budujące. Jestem szczęśliwa i zadowolona, ponieważ przez kilka miesięcy wspólnej pracy ogromnie się rozwinęli i dojrżeli jako zespół, co było widoczne na scenie. A po premierze powiedzieli, że spełnili się ich marzenia – opisała reżyser spektaklu.

Pierwsze pokazy wzbudziły spore zainteresowanie publiczności, w tym osób z dysfunkcją słuchu. Nie zabrakło też gości, *Wojnę w niebie* obejrzeli m.in. Anna Dymna, Krzysztof Orzechowski, Krzysztof Globisz czy Dorota Segda. Do Cricoteki przybyli również dyrektor Oddziału Małopolskiego PFRON Marta Mordarska oraz zastępca

dyrektora Małopolskiego Instytutu Kultury Tomasz Włodarski.

– Jestem pod ogromnym wrażeniem tych młodych ludzi, którzy są amatorami i od niedawna mają kontakt ze sztuką teatralną. Moim zdaniem wypadli świetnie podczas premiery, pani Anna Dymna bardzo ciepło i pozytywnie wypowiadała się o ich umiejętnościach aktorskich i scenicznych. Sztuka jest troszkę prowokacyjna, daje do myślenia – powiedział Adam Stromidło, prezes Oddziału Małopolskiego Polskiego Związku Głuchych w Krakowie.

Sztuka wrażliwości

Wojna w niebie jest oparta na utworze Josepha Chaikina. To opowieść o poszukiwaniu zrozumienia, porozumienia i tożsamości. Autor doświadczył wykluczenia ze społeczeństwa. W trakcie jednej z operacji doznał udaru mózgu, a następstwem była m.in. afazja, tj. utrata zdolności mowy. Formę terapii i dochodzenia do zdrowia stanowiło dalsze tworzenie.

Dominika Feiglewicz zetknęła się z *Wojną w niebie* na czwartym roku aktorstwa

Spełnienie marzeń bez słów

dramatycznego na PWST w Krakowie (obecnie AST). Wówczas miała zajęcia z Krzysztofem Globiszem, który kilka lat temu przeszedł udar. – Ten tekst na mnie bardzo działał. Wtedy bardzo silnie dotykały mnie też spotkania z osobami bezdomnymi w ramach inicjatywy społecznej Zupa na Plantach. To wszystko wzbudziło we mnie pewien rodzaj wrażliwości, chciałam zrobić coś więcej. Kiedy zaczęłam pracować z moją grupą teatralną, to powiedziałam o tym profesorowi Globiszowi. Zaoferował pomoc i później z niej skorzystałam – opisała absolwentka AST.

Spora część przedstawienia odbywa się w ciszy. Aktorzy używają języka migowego, a przekaz wzmacniają multimedia. Wybrane fragmenty tekstu są wyświetlane dla publiczności. Dodatkowo pojawiają się nagrania dźwiękowe. Głosu do nich użyczył właśnie Krzysztof Globisz, który wziął też udział w materiale promującym zbiórkę środków na realizację projektu (<https://www.youtube.com/watch?v=Jr-7HjJ33jA>).

Szukanie talentów

– Pani Dominika skontaktowała się ze mną jako studentka piątego roku i przedstawiła swoje plany. Wtedy powiedziałam, że wręcz czekam na premierę teatralną. W ostatnich latach takie wydarzenia były rzadkością w środowisku głuchych – poinformował Adam Stromidło. Dodał, że OM PZG w Krakowie pomagał wcześniej w realizacji spektakli *Zrozumieć ciszę* Agnieszki Jani oraz *Paralipomena* Agnieszki Jani i Anety Orlik.

Siedziba związku przy ul. św. Jana była miejscem castingu do projektu teatralnego Dominiki Feiglewicz. Wtedy pomysłodawczyni przedsięwzięcia znalazła kilka podstawowych słów w języku migowym, konieczna była pomoc w tłumaczeniu. Obecnie ma za sobą kurs drugiego stopnia.

Na spotkanie zorganizowane pod koniec września ubiegłego roku przyszło kilkanaście osób z dysfunkcją słuchu. Część z nich zadeklarowała nieregularny udział w próbach ze względu na pracę i inne obowiązki. W takich warunkach stworzenie grupy byłoby trudne.

– Mnie zależało od początku na działaniu w zespole. Zaczęłam pracować z Dominiką, Patrycją i Krystianem, a na pierwszą próbę dołączył też Rafał, który nie mógł uczestniczyć w castingu. Ta czwórka wytrwała do końca. Szybko się przekonałam, że to bardzo

pracowite, wytrwale i otwarte osoby. Nie przypuszczałam, że to dojdzie do takiego poziomu – powiedziała. Przyznała, że początkowo myślała o etiudzie. Później pojawił się pomysł na blisko godzinny spektakl.

Praca przed premierą

Grupa miała do trzech prób w tygodniu. – Moja uczelnia, a wtedy studiowałam na piątym roku, była zaintrygowana przedsięwzięciem i umożliwiła nam korzystanie z sali. Od początku czułam duże wsparcie – podkreśliła Dominika Feiglewicz. W grudniu przedstawiła pracę magisterską o sztuce jako terapii indywidualnej. Poruszyła w niej temat osób z różnymi niepełnosprawnościami, w tym głuchych. Wykorzystała m.in. swoje doświadczenia z pierwszych spotkań w ramach projektu.

Na pierwszych próbach przede wszystkim poznawała grupę, historie poszczególnych osób. Dowiadywała się, jak odbierają świat oraz sztukę. Szybko przekonała się o sporych różnicach między światem słyszących i niesłyszących. Początkowo chciała pracować na tekście poetyckim *Wojny w niebie*, ale grupa miała problem ze zrozumieniem metafory i myślenia abstrakcyjnego.



– Siedzieliśmy wspólnie po kilka godzin w internacie razem z Agnieszką Górowską-Madejczyk, która pomogła nam w przetłumaczeniu tekstu na Polski Język Migowy. Przekładaliśmy kawałek po kawałku, sprawdzaliśmy, czy każdy to rozumie. W taki sposób zbudowaliśmy całość. To nie było bardzo trudne, ale długo nad tym pracowaliśmy, żeby było zrozumiałe dla wszystkich i też zachowało formę poetycką – opisała Dominika Feiglewicz.

Likwidowanie barier

Realizację przedstawienia ułatwiła zbiórka środków za pośrednictwem Zrzutka.pl. Kwota 15 tys. zł była potrzebna na pokrycie podstawowych kosztów realizacji przedsięwzięcia. W ciągu dwóch tygodni darczyńcy przekazali o 601 zł więcej.

– Było mnóstwo udostępnień informacji o akcji. Z radością patrzyliśmy, jak nam się ta pula powiększa. Dzięki temu mogłam opłacić prawa autorskie do tekstu na 10 spektakli, co było największym kosztem. Pozostała część trafiła na organizację scenografii wraz z transportem, kostiumy, oświetlenie i promocję – powiedziała reżyser *Wojny w niebie*.

Jeszcze przed premierą grupa otrzymała zaproszenie na jeden z festiwali. Ostatecznie nie weźmie w nim udziału, aby nabrać sił po intensywnych tygodniach przygotowań. Po wakacjach chce powrócić do Cricoteki, aby kolejny raz zaprezentować swoje umiejętności sceniczne. Plan zakłada też występy w innych miejscach. Pomysłodawczyni projektu zamierza wysłać oferty do różnych podmiotów, w tym teatrów. Wie, że granie jest rozwijające dla tej czwórki.

– Przed premierą nie wierzyli w swoją przyszłość w aktorstwie. Po występach poczuli, że mogą wiele. Podzielił się emocjami i uczuciami na prawdziwej scenie. Widzeli płaczących ludzi na widowni, mocno to na nich podziało – powiedziała Dominika Feiglewicz. Według niej spektakl jest przełamaniem barier nie tylko dla występujących, ale też osób, które przyszły go obejrzeć. Publiczność przekonała się, że niesłyszący i niedosłyszący mogą rozwijać swoje talenty również w teatrze. Trzeba to zrozumieć bez słów.

■

RPO zwraca uwagę: Nauczanie indywidualne tylko w domu

To, w jaki sposób władze zmieniają teraz sposób organizacji nauczania indywidualnego dla dzieci z niepełnosprawnościami, może być dodatkowym problemem i dla nich, i dla ich rodzin. Wynika to ze skarg rodziców do rzecznika praw obywatelskich oraz z petycji i apeli organizacji pozarządowych.

Dziecko z niepełnosprawnością może – i powinno – chodzić do szkoły, bo nic nie zastąpi kontaktów z rówieśnikami. Rodzicom bardzo na tym zależy, bo to zwiększa szanse dziecka na samodzielność w przyszłości. Pierwszą formą wsparcia takiego ucznia jest możliwość nauki w szkole lub w szkole integracyjnej z dodatkową pomocą czy dzięki indywidualnym zajęciom dodatkowym – na podstawie orzeczenia o kształceniu specjalnym. Dodatkową możliwością jest nauczanie indywidualne. „Od zawsze” organizowane ono było albo w szkole, albo w domu samego dziecka – jeśli nie mogło go ono opuszczać. W praktyce możliwość ta wykorzystywana była jednak niekiedy nie tak, jak planowali organizatorzy edukacji: dzieci „trudne”, utrudniające pracę w klasie były często „wypychane” z klasy – kierowane do nauczania indywidualnego. W efekcie, choć chodziły do szkoły, praktycznie nie kontaktowały się z innymi dziećmi.

Żeby uniemożliwić tę praktykę, MEN zdecydowało, że nauczanie indywidualne może odbywać się tylko w domu. To znaczy, że powinno z niego korzystać tylko to dziecko, które nie może domu opuścić – ale raczej już nie to, które do szkoły może przyjść, choć nie jest tam „grzecznym”, „wzorowym” uczniem (rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 9 sierpnia 2017 r. w sprawie indywidualnego obowiązkowego rocznego przygotowania przedszkolnego dzieci i młodzieży, Dz.U. z 2017 r. poz. 1616). Zmianę tę rzecznik praw obywatelskich przyjął z aprobatą. Jednak, jak to często bywa, problemy dotyczą sposobu jej wprowadzenia. Rodzice nie rozumieją jej sensu. Nie wiedzą, na jakie wsparcie mogą liczyć. Boją się, że – jeśli ich dziecko korzystało z nauczania indywidualnego w szkole – to teraz zostanie zamknięte w domu

i także jedno z rodziców będzie musiało zrezygnować z aktywności zawodowej na rzecz opieki. Nie wiedzą ponadto, jak zostaną ocenione możliwości ich dziecka – czy możliwy byłby jego powrót do klasy (a jeśli tak, to na jakich zasadach).

W ocenie rzecznika obawy rodziców mogą wynikać z braku powszechnie dostępnej i szczegółowej informacji o przewidzianych przez prawo i dostępnych dla uczniów z niepełnosprawnościami formach wsparcia w procesie edukacji, także tych, które umożliwiają wdrożenie idei edukacji włączającej na każdym etapie nauki. Ponadto rodzice podnoszą, że regulacje dotyczące nowej formy pomocy psychologiczno-pedagogicznej, jaką jest zindywidualizowana ścieżka kształcenia, są na tyle nieprecyzyjne, że nie zapewniają

Nowatorski model edukacji dla dzieci autystycznych

WSzkole Podstawowej nr 69 w Gdańsku przy współpracy z Fundacją Instytut Wspomagania Rozwoju Dziecka w Gdańsku prowadzony jest od początku roku szkolnego nowatorski model edukacji pn. „Model edukacji włączającej dla uczniów z zaburzeniami ze spektrum autyzmu”, w którym bierze udział czterech chłopców z autyzmem.

Edukacja w tym modelu ma charakter mieszany; jeżeli forma uczniów w danym dniu pozwala na uczenie się wraz z innymi, wtedy biorą udział w lekcjach. W przypadku słabszego okresu chłopcy uczą się w swoim zespole. Pracują z nimi: wychowawca, nauczyciel wspomagający oraz pomoc nauczyciela.

Ten model nauczania opiera się na solidnych badaniach naukowych i jest sprawdzony w wielu krajach na świecie. Daje on możliwość uczenia się i spędzania czasu wraz z rówieśnikami, ale jednocześnie umożliwia rozwijanie sfer deficytowych zgodnie z indywidualnym programem dostosowanym do możliwości każdego dziecka.

Na potrzeby uczniów z autyzmem powstały nowe pomieszczenia: oprócz czterech klas oddano pokój nauczycielski, szatnię i toalety. Są one oddzielone od głównego budynku, tak aby dzieci autystyczne nie były narażone na hałas podczas przerwy czy dźwięk dzwonka szkolnego. Ministerstwo Edukacji Narodowej przyznało projektowi status eksperymentu pedagogicznego, realizowanego pod opieką naukową Instytutu Psychologii Uniwersytetu Gdańskiego.

kat

w dostateczny sposób realizacji potrzeb uczniów, którzy chcieliby z niej skorzystać. W szczególności problemem jest brak precyzyjnych wytycznych co do liczby godzin

indywidualnych, które uczeń może realizować w ramach tej formy pomocy na każdym etapie edukacyjnym. To zaś rodzi obawę, że ustalona przez dyrektora liczba godzin będzie niewystarczająca wobec potrzeb ucznia. Nie można zapominać, że dyrektor przedszkola czy szkoły będzie musiał uzgadniać zakres oferowanych uczniowi godzin z organem prowadzącym, w związku z ich finansowaniem z subwencji oświatowej. Wydaje się więc, iż niedoprecyzowanie liczby godzin sprawi, że dzieci i uczniowie w rezultacie nie otrzymają takiego wsparcia, jakiego potrzebują.

W piśmie do ministerstwa edukacji narodowej Anny Zalewskiej RPO przypomniał, że w efekcie ratyfikacji Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych Polska przyjęła na siebie szereg zobowiązań mających na celu zapewnienie osobom z niepełnosprawnościami możliwości pełnego i efektywnego uczestnictwa w życiu społecznym i integracji społecznej. „Realizacji tego założenia służyć ma m.in. obowiązek zapewnienia przez państwo włączającego systemu kształcenia, umożliwiającego integrację na wszystkich poziomach edukacji, o czym stanowi art. 24 przywołanej Konwencji” – zaznaczył rzecznik.

Przypomniał, że państwa mają zadbać o to, aby osoby z niepełnosprawnościami nie były wykluczane z powszechnego systemu edukacji ze względu na niepełnosprawność, a także żeby dzieci z niepełnosprawnościami nie były wykluczane z bezpłatnej i obowiązkowej nauki w szkole podstawowej lub z nauczania na poziomie średnim.

RPO poprosił MEN m.in. o wyjaśnienie, w jaki sposób ministerstwo przygotowywało dyrektorów szkół oraz pracowników poradni psychologiczno-pedagogicznych na zmianę przepisów dotyczących nauczania indywidualnego. Zwrócił się też o wyjaśnienie, czy i jakie działania podjęto w celu monitorowania sposobu wdrażania nowych regulacji, zwłaszcza w zakresie ustalenia, ilu spośród uczniów, którzy do czasu wejścia rozporządzenia w życie kształcili się w trybie specjalnym na terenie szkoły, obecnie, zgodnie z wolą rodziców, kształcą się nadal w tym trybie w domu rodzinnym, a ilu zrezygnowało z nauczania indywidualnego na rzecz kształcenia włączającego w szkole.

Info: RPO, oprac. *rhr*

MEN na temat organizacji kształcenia uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi

Wszystkie dzieci, również te ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, mają możliwość realizowania obowiązku szkolnego i obowiązku nauki w szkole. Uczniowie z niepełnosprawnościami mają mieć zapewnione zajęcia organizowane z klasą, indywidualnie lub w małej grupie.

Kwestie te przypomniała Anna Zalewska, minister edukacji narodowej, w liście skierowanym 23 lipca do dyrektorów poradni psychologiczno-pedagogicznych.

Dodatkowo do listu załączono plakat informacyjny skierowany do rodziców uczniów z niepełnosprawnościami, który ma przybliżyć im nowe rozwiązania, m.in. dotyczące dodatkowego wsparcia kształcenia uczniów i ich praw.

Od 1 września 2017 r. obowiązują nowe przepisy w sprawie kształcenia uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi zawarte w trzech rozporządzeniach Ministra Edukacji Narodowej z dnia 9 sierpnia 2017 r. dotyczące: – indywidualnego obowiązkowego rocznego przygotowania przedszkolnego dzieci i indywidualnego nauczania dzieci i młodzieży (Dz.U. poz. 1616); – zasad organizacji i udzielania pomocy psychologiczno-pedagogicznej w publicznych przedszkolach, szkołach i placówkach (Dz.U. poz. 1591); – warunków organizowania kształcenia, wychowania i opieki dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnych, niedostosowanych społecznie i zagrożonych niedostosowaniem społecznym (Dz.U. poz. 1578).

Szkola na podstawie wydanego przez zespół orzekający w publicznej poradni psychologiczno-pedagogicznej orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego ma obowiązek opracowania indywidualnego programu edukacyjno-terapeutycznego. W jego ramach wybrane zajęcia edukacyjne mogą być realizowane indywidualnie lub w grupie liczącej do 5 uczniów. W opracowywaniu indywidualnego programu edukacyjno-terapeutycznego oprócz dyrektora szkoły i nauczycieli mogą brać udział również rodzice i opiekunowie dzieci, bo to oni najlepiej znają możliwości dziecka.

Jeżeli dziecko nie posiada orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego, ale ma problemy z funkcjonowaniem w szkole, może – na podstawie opinii publicznej poradni psychologiczno-pedagogicznej – zostać objęte zindywidualizowaną ścieżką kształcenia na terenie szkoły. Obejmuje ona zajęcia wspólne

z klasą i zajęcia indywidualne z uczniem w szkole.

System wyróżnia jeszcze indywidualne nauczanie, przeznaczone dla uczniów, którym stan zdrowia nie pozwala uczęszczać do szkoły, np. po wypadkach, z urazami. Gdy stan ucznia poprawi się, w każdej chwili może wrócić do szkoły. I tylko stan zdrowia decyduje, że zajęcia muszą być organizowane w domu, w pozostałych przypadkach uczeń z niepełnosprawnościami ma prawo do uczenia się i funkcjonowania w grupie rówieśników. Szkoła w realizowaniu edukacji włączającej ma przekazywane środki finansowe, ale także może liczyć na wsparcie publicznej poradni psychologiczno-pedagogicznej, placówki doskonalenia nauczycieli czy kuratorium oświaty.

Istnieje obowiązek kształcenia dzieci z niepełnosprawnościami, jeżeli jednak pojawi się sytuacja niedostatecznego wsparcia ucznia, należy zgłosić ten fakt do kuratora oświaty, który w ramach nadzoru pedagogicznego ma obowiązek zaintervenować.

Ministerstwo Edukacji pracuje nad usprawnieniem systemu kształcenia uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Podstawą rozumienia specjalnych potrzeb edukacyjnych ma być model biopsychospołeczny, w którym uwzględnia się wpływ na funkcjonowanie ucznia zarówno stanu zdrowia i możliwości psychofizycznych, jak wpływ czynników środowiskowych. Przedstawiciele MEN pracują w międzyresortowym zespole ds. orzekania o niepełnosprawności nad ujednoczeniem orzekania, w tym do celów edukacyjnych.

List MEN zawiera ponadto informację o dotychczasowych działaniach resortu na rzecz kształcenia dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Wynika z niej, że organizuje on szkolenia i konferencje dla dyrektorów i nauczycieli dotyczące upowszechniania i wdrażania edukacji włączającej. Adresatami konferencji są dyrektorzy przedszkoli, szkół i placówek, a także nauczyciele odpowiedzialni za organizację kształcenia specjalnego i pomocy psychologiczno-pedagogicznej.

Info: MEN, oprac. *kat*

Splonęła placówka dla dzieci z niepełnosprawnością w Katowicach

W nocy z 11 na 12 lipca splonął Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczy w Katowicach-Giszowcu. Biegli ustalili, że ktoś podłożył ogień.

Nieruchomość, w której mieści się główna siedziba ośrodka dla osób z niepełnosprawnością intelektualną i ze sprzężonymi niepełnosprawnościami do 25. roku życia, jest dla 56 osób drugim domem. Obiekt i jego wyposażenie zostały poważnie zniszczone, odwołano zajęcia z licznymi specjalistami. Potrzebujący nie będą mogli skorzystać z usług rehabilitanta, psychologa czy logopedy.

Zajęcia zostały zawieszono do odwołania. Zniszczenia są bardzo poważne. Władze ośrodka oczekują obecnie na oszacowanie strat. W akcji gaśniczej uczestniczyły 4 zastępy straży pożarnej.

Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczy w Katowicach-Giszowcu istnieje od ponad 30 lat, a od ponad 20 jego patronką jest Maria Trzciska-Fajrowska, lekarka i posłanka, która przyczyniła się do powstania tej placówki.

Z pomocy ośrodka w Giszowcu w ramach pobytu dziennego korzysta 56 podopiecznych, a w ramach obsługi ambulatoryjnej 330 do 400 dzieci miesięcznie. Z opieki i wsparcia korzystają tutaj dzieci i młodzież z niepełnosprawnością nie tylko z Katowic, ale i innych miast.

Budynek nie nadaje się teraz do użytku. Na razie podopiecznych przeniesiono do filii ośrodka, a dzięki życzliwości dyrekcji znajdującego się po sąsiedzku domu kultury od września zajęcia będą prowadzone właśnie tam.

Ośrodek w Katowicach-Giszowcu potrzebuje pomocy. Na profilu ośrodka na Facebooku opublikowano apel o wsparcie zarówno w jego odbudowaniu, jak i w schwytyaniu sprawców podpalenia, czym zajmuje się już katowicka policja.

Na portalu Pomagam.pl trwa zbiórka pieniędzy na remont zniszczonych pomieszczeń i wyposażenia. Środki finansowe mogą być również przekazywane na konto ośrodka 03 1020 2313 0000 3102 0174 9571 z dopiskiem „na ośrodek”. Można też kierować pomoc rzeczową w postaci zabawek, sprzętu komputerowego, biurowego, rehabilitacyjnego.

em / rhr

Lem to przewidział?

Niezapomniane, fascynujące książki Stanisława Lema czytało się kiedyś z wypiekami i dużymi emocjami. Wybiegały daleko w przeszłość, były, jak się okazało, bardzo wizjonerskie.

Fascynowały filmy, które powstały na ich podstawie, np. z pamiętną rolą Bogumiła Kobieli w roli kierowcy rajdowego, który po każdej kraksie podczas wyścigów zyskuje nowy fragment ciała, zastępujący ten zniszczony podczas kolizji. Dziś powiedzielibyśmy raczej – przeszczepiony.

Przeszczep – to brzmi znajomo. Już oswoiliśmy nie tylko pojęcie, ale określone działanie i efekt. Implanty, hodowla kości – to już nowe określenia, dotyczące nowatorskich metod uzupełniania ubytków kości.

Nowa metoda hodowli kości z komórek macierzystych to prawdziwy przełom w medycynie. SATE, czyli Segmental Additive Tissue Engineering (segmentowa addytywna hodowla tkankowa) to absolutnie nowatorska metoda polegająca na łączeniu niewielkich fragmentów kości wyhodowanych z komórek macierzystych, by uzyskać implanty dopasowane do konkretnego pacjenta.

Dotychczas ubytki kości, spowodowane np. chorobą nowotworową, osteoporozą, martwicą kości, różnymi urazami itp., leczone były za pomocą syntetycznych zamienników, fragmentów tkanki z banku kości lub z innego miejsca w ciele pacjenta. Niestety takie implanty nie odzwierają tkanki łącznej czy naczyń krwionośnych, mogą powodować reakcję układu odpornościowego i trudno je stosować u dzieci, które z nich wyrastają.

Takich ograniczeń nowa metoda nie ma. Pomaga zarówno dorosłym, jak i dzieciom. Poza tym SATE pozwala wyhodować implant do uzupełnienia nawet bardzo dużych ubytków kości, co nie było możliwe wcześniej. W tej metodzie można wytworzyć wiele mniejszych fragmentów kości i połączyć je tak, aby uzyskać implant dowolnej potrzebnej wielkości, dopasowany do ubytku wszczep.

Mamy nadzieję, że pewnego dnia SATE pozwoli na poprawę jakości życia milionów ludzi cierpiących z powodu ubytków kości. Naszym celem jest pomaganie pacjentom w powrocie do normalnego życia, a korzystając z możliwości medycyny regeneracyjnej, SATE nas do tego celu przybliży – powiedziała Susan L. Solomon, kierująca zespołem twórców tej metody, naukowców z New York Stem Cell Foundation (NYSCF).

Oprac. Ika

Korzystne zmiany w projekcie nowelizacji ustawy o prawach pacjenta

13 lipca Ministerstwo Zdrowia przekazało do konsultacji publicznych projekt nowelizacji ustawy o prawach pacjenta i rzeczniku praw pacjenta. Wprowadza on zakaz pobierania przez szpitale opłat od rodziców i opiekunów za przebywanie z dzieckiem lub osobą w znacznym stopniu niepełnosprawną.

W projekcie nowelizacji uzasadniano, że obecność bliskich ma pozytywny wpływ na przebieg leczenia, łagodzi stres i wzmacnia poczucie bezpieczeństwa małych pacjentów. Zapis ten dotyczyłby także pacjentów ze znacznym stopniem niepełnosprawności, którzy często mają trudności z werbalizowaniem swoich potrzeb i odczuć i którzy również potrzebują stałej obecności opiekunów, także w nocy.

Resort zdrowia zwraca uwagę, że ta propozycja jest spójna z ustawą z 9 maja br. o szczególnych rozwiązaniach wspierających osoby o znacznym stopniu niepełnosprawności. Wyjaśniono również, że przepis ten nie spowoduje obciążenia finansowych dla szpitali, ponieważ koszty funkcjonowania takiego oddziału są wliczone w wycenę świadczeń. Ekspertki razem z rodzicami są zdania, że to naprawdę dobre rozwiązania.

Ika

Leki na receptę z internetowej apteki tylko dla niepełnosprawnych

Nowelizacja ustawy o systemie informacji w ochronie zdrowia oraz niektórych innych ustaw przewiduje, że osoby o znacznym stopniu niepełnosprawności będą mogły kupować przez internet leki wystawiane na e-receptę.

Zatem osoby te nie będą musiały udawać się do apteki, zamówią lek na receptę przez internet, a kurier dostarczy go im do domu. Realizacja e-recepty będzie możliwa tylko w aptekach w Polsce.

System sprzedaży leków na e-recepty nie zostanie rozszerzony na wszystkich pacjentów, bo obecny system nie jest na to przygotowany.

sza

Świadczenie medyczne dla niepełnosprawnych – do 7 dni

1 lipca weszła w życie ustawa wspierająca osoby ze znacznym stopniem niepełnosprawności, którym ma ona znacząco poprawić codzienną egzystencję. Wprowadza wiele uprawnień, m.in. do korzystania poza kolejnością ze świadczeń opieki zdrowotnej, w tym z rehabilitacji leczniczej czy nielimitowanych wyrobów medycznych.

Dokumentem uprawniającym do korzystania ze świadczeń poza kolejnością jest orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności. Ustawa umożliwia tym osobom dostęp do ambulatoryjnych świadczeń specjalistycznych bez obowiązującego dotychczas skierowania, poza tym określa, że każda placówka medyczna jest zobowiązana do udzielenia świadczeń pomocy medycznej w dniu zgłoszenia. Jeśli jest to niemożliwe, musi – w terminie 7 dni od zgłoszenia – wyznaczyć inną datę poza kolejnością przyjęć. Na bezlimitową rehabilitację osób z niepełnosprawnościami przeznaczono 225 mln zł, a na zaopatrzenie w wyroby medyczne przeznaczono 138,5 mln zł. Mówiła o tym rzecznik prasowa Narodowego Funduszu Zdrowia (NFZ) Sylwia Wądrzyk. – Na realizację zapisów ustawy wspierającej osoby niepełnosprawne zabezpieczono dodatkowe środki – podkreśliła. – Narodowy Fundusz Zdrowia zwiększył swój plan finansowy o dodatkowe 1 509 918 000 zł, zwiększono nakłady na ambulatoryjną opiekę specjalistyczną o 177 mln 809 tys. zł i na leczenie szpitalne o 654 mln 256 tys. zł.

27 czerwca w oddziałach wojewódzkich NFZ zorganizowano Dzień Otwarty dla pacjentów. W każdym oddziale działa także specjalny numer telefonu dla wszystkich potrzebujących szczegółowych informacji i wyjaśnień dotyczących wprowadzonych uprawnień. Numery telefonów są dostępne na stronach oddziałów wojewódzkich i centrali NFZ.

1 lipca nic szczególnego się jeszcze nie wydarzyło, co pokazałoby, że ustawa cudownie zadziałała, ale pewne dobre zmiany jednak miały miejsce. Odległe terminy przyjęcia do specjalisty oraz na rehabilitację udało się – i to bez większych problemów – niektórym osobom ze znacznym stopniem niepełnosprawności zamienić na bardziej rychłe.

Co prawda „jedna jaskółka wiosny nie czyni”, ale daje nadzieję. NFZ zapewnił, że będzie bieżąco monitorował realizację zapisów ustawy.

Ika

Smacznie i zdrowo

Tekst i fot. Ewa Maj

W Pracowni Smaku Jolanty Kleser w Katowicach w czwartek 21 czerwca odbyła się premiera drugiej części poradnika kulinarnego *JedzONKO* połączona z warsztatami kulinarnymi. To kontynuacja wydawnictwa, które po raz pierwszy ukazało się w roku ubiegłym.



Autorka poradnika Katarzyna Stankow jest doradcą żywieniowym, pasjonatką zdrowej kuchni oraz mamą dziewczynki, która przeszła chorobą nowotworową. Zawiera on proste i zdrowe przepisy, wskazane w żywieniu osób z chorobami nowotworowymi, można je też wykorzystać na oddziałach onkologicznych.

Z okazji wydania drugiej części książki z przepisami pt. *JedzONKO* zaproszono przyjaciół Fundacji Iskierka do Pracowni Smaku Jolanty Kleser w Katowicach. Podopieczni fundacji wspólnie z rodzicami i zaproszonymi gośćmi przyrządzili kilka dań z poradnika. Goście: Mirosław Neinert – aktor i dyrektor Teatru Korez w Katowicach, Zenon

Nowak – prezes Polska Press Grupy Śląsk, Marek Wilk – wydawca „Gazety Wyborczej” w Katowicach, Marek Twaróg – redaktor naczelny „Dziennika Zachodniego” oraz Dariusz Kortko – redaktor naczelny „Gazety Wyborczej” w Katowicach, podjęli wyzwanie i przygotowali smaczne i zdrowe dania, chociaż w domu – jak sami przyznali – potrafią jedynie zagotować wodę na herbatę.

Przepisy są proste i kolorowe, można je wykonać w każdych warunkach. Kulki mocy, roladki z bakłażana i zupa wiśniowa – wszystkich tych pyszności można było

skosztować na tej premierze. W drugiej części *JedzONKO* inspirowano się głównie propozycjami dzieci, które wysyłały swoje przepisy, przygotowywane wspólnie z rodzicami. Ta część poradnika różni się od poprzedniej i dlatego jest podzielona na 5 kolorów: biały, żółty, zielony, czerwony i fioletowy, które odpowiadają przepisom na dania w tej kolorystyce.

– *JedzONKO* to także zajęcia warsztatowe na śląskich oddziałach onkologii dziecięcej. Fundacja wspólnie z podopiecznymi gotuje na tych oddziałach w całej Polsce – mówi Jolanta Czernicka-Siwecka, prezes zarządu Fundacji Iskierka.



Poradnik kulinarny *JedzONKO2* można kupić już od 22 czerwca na stronie internetowej Fundacji Iskierka (www.fundacjaiskierka.pl) w cenie 30 złotych. Cały dochód ze sprzedaży książki przeznaczony zostanie na cele edukacyjne podopiecznych Iskierki. Książka trafi także do rodziców podopiecznych Iskierki, by stanowiła pomoc w codziennym przygotowywaniu posiłków. W styczniu pojawi się trzecia część poradnika kulinarnego. Tym razem tematem będzie żywienie dedykowane dzieciom po przeszczepach.

Seniorzy bez opieki w 20 proc. gmin

Prawie 20 proc. gmin w Polsce nie zapewnia osobom starszym właściwej opieki w miejscu zamieszkania, mimo iż należy to do ich obowiązków. Problemem pozostaje brak określonych standardów, a co za tym idzie brak możliwości oceny tych usług – wynika z raportu Najwyższej Izby Kontroli.

Jak informuje NIK, w 2016 roku w skali kraju opieką domową objęto nieco ponad 1 procent osób powyżej 60. roku życia.

Usługi opiekuńcze świadczone osobom starszym w miejscu zamieszkania zgodnie z definicją powinny obejmować pomoc w zaspokajaniu codziennych potrzeb życiowych, opiekę higieniczną, zaleconą przez lekarza pielęgnację i w miarę możliwości kontakty z otoczeniem.

Usługi kierowane są do osób samotnych, które z powodu wieku, choroby lub innych przyczyn wymagają pomocy innych. Chodzi także o zwiększenie szansy na pozostanie w środowisku zamieszkania i opóźnienie momentu, w którym jest konieczne zapewnienie stałej opieki instytucjonalnej.

Opieka w domu znacznie tańsza

Jak podkreśla NIK, usługi opiekuńcze świadczone w miejscu zamieszkania to forma bardziej przyjazna seniorom niż pobyt w domach całodobowej opieki. Są one także aż czterokrotnie tańsze od pobytu w domach pomocy społecznej.

Mimo iż z roku na rok systematycznie rośnie liczba osób, którym świadczone są usługi opiekuńcze w miejscu zamieszkania – od 84,5 tys. w 2014 r. do ponad 94 tys. w 2016 r. – to nadal jest to kropla w morzu potrzeb. W 2016 r. opieką domową w skali kraju objęto nieco ponad 1 proc. populacji powyżej 60. roku życia. W 23 skontrolowanych przez NIK gminach z usług tych korzystało średnio jedynie 1,5 proc. osób z tej grupy wiekowej.

Tymczasem liczba osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji, potrzebujących opieki środowiskowej wynosi ok. 2 mln i systematycznie rośnie. Przy tym potencjał opiekuńczy rodziny ulega zmniejszeniu, bo stają się one mniej liczne. Temu zjawisku towarzyszy także emigracja zarobkowa.

W wielu przypadkach usługi opiekuńcze zapewniane przez gminy są jedyną formą wsparcia, na jaką mogą liczyć seniorzy w miejscu zamieszkania. Niestety blisko 20 proc. gmin w Polsce nie zapewnia wsparcia w formie usług opiekuńczych, mimo iż jest to ich obowiązkowe zadanie własne. Decyzję o ich przyznaniu podejmuje ośrodek pomocy społecznej (OPS) – wskazuje Izba.

NIK zauważa, że problemem jest to, iż większość skontrolowanych samorządów nie posiadała rozeznania w sytuacji i potrzebach osób starszych. Część nie potrafiła nawet określić, ilu seniorów żyje na ich terenie. Dlatego większość ośrodków pomocy społecznej nie posiadała wiedzy, jakie jest zapotrzebowanie na usługi opiekuńcze i jakie może być ono w przyszłości. Tylko w czterech z 23 skontrolowanych OPS (ponad 17 proc.) określono liczbę seniorów, którzy w najbliższym czasie mogą potrzebować wsparcia w formie opieki domowej.

NIK zwraca uwagę, że niepodejmowanie działań pozwalających na pozyskanie szerszej niż tylko przez wpływające wnioski wiedzy o seniorach, którzy mogą potrzebować pomocy, może spowodować, że gminy nie będą przygotowane na wzrost zapotrzebowania na usługi opiekuńcze.

Usługi rzadko przyznawane z urzędu

Usługi rzadko przyznawano z urzędu, choć ustawa o pomocy społecznej zezwala na to. Skontrolowane OPS wsparcie z urzędu przyznały w niespełna 1,5 proc. przypadków, po przeprowadzonym własnym rozpoznaniu. Tylko w jednej spośród 23 skontrolowanych gmin określono sposób i tryb identyfikowania osób starszych potrzebujących pomocy.

NIK zwraca uwagę, że część seniorów mogła nie otrzymać wsparcia, bo po prostu nie wiedziała o takiej możliwości. W większości przypadków informacje o możliwości uzyskania pomocy zamieszczano na stronach internetowych ośrodków lub urzędów miast, w BIP czy na tablicach ogłoszeń w siedzibach tych jednostek, zaś osoby starsze często nie korzystają z nowoczesnych technik komunikowania.

Ponad 40 proc. ośrodków pomocy wydało informatory lub ulotki rozpowszechnione w placówkach ochrony zdrowia, oświaty i instytucjach publicznych. Tylko w jednym

mieście (Sopot) informacje o dostępnych formach pomocy, w tym o usługach opiekuńczych, przekazywane były w kościołach podczas ogłoszeń parafialnych.

OPS, jeżeli już senior zgłosił się o pomoc, rzadko odmawiały przyznania usług opiekuńczych w miejscu zamieszkania. Odsetek odmów na tle liczby przyznanych usług wynosił: w 2016 – 0,34 proc. i w I półroczu 2017 r. – 0,41 proc. Najczęstszymi przyczynami odmów były: sprawność fizyczna w samodzielnym poruszaniu się, możliwość sprawowania opieki przez rodzinę oraz brak współdziałania osoby wymagającej opieki z pracownikiem socjalnym. Przeciętny czas oczekiwania na przyznanie wsparcia nie przekraczał dwóch tygodni.

Brakuje standardów opieki w miejscu zamieszkania, różne stawki za usługi opiekuńcze

NIK zwraca uwagę na brak określonych standardów opieki w miejscu zamieszkania. Wprowadziły je tylko dwie kontrolowane gminy (Sopot i Elbląg). Brak standardów zazwyczaj skutkowało nieokreśleniem szczegółowego katalogu czynności przewidzianych do wykonania w ramach usług opiekuńczych.

Usługi opiekuńcze świadczone seniorom w miejscu zamieszkania są płatne. Ich wysokość zależy od dochodu osoby starszej. Dodatkowo w niektórych gminach zwalniano z opłat seniorów po ukończeniu określonego wieku, np. w Bogatyni 75 lat, w Legnicy i Iławie – 85 lat, a Koninie i Elblągu – 100 lat.

Wysokość opłat za otrzymywane świadczenie w dużym stopniu zależy od ceny godzinnych usług. W latach 2014–2016 cena jednej godziny wynosiła przeciętnie od ok. 8 zł do ponad 20 zł. W tym okresie z najmniej kosztownego wsparcia mogli korzystać seniorzy z Chorzowa, Katowic, Wołomina i Warszawy w dzielnicy Mokotów, gdzie cena jednej godziny usług nie przekraczała 10 zł. Najdroższe usługi oferowały natomiast ośrodki w Radomiu, Rzeszowie i Bogatyni – ich cena wynosiła ok. 20 zł.

W 2017 r. niemal we wszystkich skontrolowanych gminach znacząco wzrosły ceny usług, co miało związek z podniesieniem minimalnej wysokości wynagrodzenia. Podwyżki sięgnęły nawet 200 proc. W 2017 r. wiele osób



starszych zrezygnowało z opieki w miejscu zamieszkania, co mogło być spowodowane wzrostem opłat. Pozostali seniorzy zmniejszyli zakres usług i liczbę godzin.

NIK zauważa, że usługi opiekuńcze w miejscu zamieszkania są najmniej kosztowną dla gminy formą pomocy seniorom. Dla porównania, przeciętny roczny koszt pobytu seniora w domu pomocy społecznej wynosi ok. 25 tys. zł.

Wnioski i rekomendacje

NIK skierował wnioski m.in. do ministerstwa rodziny, pracy i polityki społecznej. Wskazuje na potrzebę zaproponowania ogólnopolskich standardów usług opiekuńczych, wprowadzenie rozwiązań w szerszym zakresie wspomagających gminy w zaspokajaniu potrzeb osób starszych korzystających z usług opiekuńczych, wyrównujących powstałe dysproporcje między rynkowymi cenami usług a możliwościami ich zaspokojenia, wprowadzenie do ustawy o pomocy społecznej uproszczonego trybu objęcia usługami opiekuńczymi osób potrzebujących tej formy pomocy, monitorowanie gmin w zakresie wywiązywania się przez nie z ustawowego obowiązku świadczenia usług opiekuńczych w miejscu zamieszkania.

Z kolei samorządy gminne powinny – według NIK – wypełniać ustawowy obowiązek organizowania i świadczenia usług opiekuńczych w miejscu zamieszkania, diagnozować i analizować potrzeby osób starszych, a także monitorować sytuację tych osób, określić dla każdej osoby starszej szczegółowy, zindywidualizowany zakres usług opiekuńczych, zmienić system rozliczania wykonanych usług opiekuńczych – z opartego wyłącznie na rozliczaniu czasu udzielanej pomocy na szczegółowe wykazywanie zakresu świadczonych usług oraz liczby przepracowanych godzin, umożliwić pracownikom OPS organizującym i świadczącym pomoc osobom starszym uczestnictwo w szkoleniach podnoszących ich kwalifikacje zawodowe.

Info: NIK, oprac. **kat**

Od Dnia Beneficjenta do Centrum Rehabilitacji

Tekst i fot. Marcin Gazda

W Krakowie powstaje Centrum Rehabilitacji dla osób z niepełnosprawnościami narządów ruchu i po amputacjach. Ważną rolę w jego funkcjonowaniu odegra Hala 100-lecia KS Cracovia wraz z Centrum Sportu Niepełnosprawnych. Tam 17 czerwca odbył się IV Dzień Beneficjenta Fundacji Poland Business Run, która zadba o realizację kompleksowej oferty.

Długie oczekiwanie na wizytę w poradni rehabilitacyjnej oraz wąskie grono specjalistów – to rzeczywistość doskonale znana osobom z niepełnosprawnościami narządów ruchu i po amputacjach. 212 z nich uzyskało w 2017 r. wsparcie od Fundacji Poland Business Run, która przeznaczyła ponad milion złotych na zakup sprzętu, protez, rehabilitacji oraz konsultacje psychologiczne.



Agnieszka Pleci

– Podczas ubiegłorocznego Dnia Beneficjenta dotarło do mnie wiele głosów na temat ogromnego problemu z rehabilitacją. To były opinie osób z różnych części Polski i stały się dla mnie impulsem do działania. Wtedy obiecałam, że doprowadzę do utworzenia takiej placówki, ale nie wiem, czy to zajmie rok, dwa lata czy może znacznie dłużej – powiedziała „NS” Agnieszka Pleci, prezes Fundacji Poland Business Run.

Cel na horyzoncie

Centrum Rehabilitacji powstaje przy ul. Odrzańskiej 13 w Krakowie. Otwarcie nastąpi prawdopodobnie w sierpniu br. Plany zakładają rozpoczęcie działalności przed najbliższą edycją Poland Business Run, która zostanie zorganizowana 2 września. Pierwsze rozmowy dotyczące lokali odbyły się latem ubiegłego roku, a odbiór kluczy nastąpił w grudniu. Grupa Buma postanowiła przekazać nieodpłatnie dwa odrębne pomieszczenia w stanie deweloperskim, znajdujące się obok siebie. Pierwsze z nich ma 100 m kw. powierzchni. Jego część została przeznaczona na salę rehabilitacyjną.

– Zależało nam, żeby była to jak największa i plastyczna przestrzeń. W ten sposób wyodrębniliśmy 60 m kw., czyli sporo, co pozwoli na prowadzenie zajęć w różnej formie. Wiemy, że beneficjenci będą tam ciężko pracować. Umieścimy m.in. sporo zieleni, aby zarażać optymizmem – opisała prezes Fundacji PBR. Początkowo w sali rehabilitacyjnej znajdzie się podstawowy sprzęt. Środki na jego zakup zebrano poprzez akcję crowdfundingową na PolakPotrafi.pl, zorganizowaną w okresie od 21 lutego do 6 kwietnia. 133 wpłaty dały w sumie 57,3 tys. zł, czyli o 300 zł więcej, niż zakładano. W mniejszym z pomieszczeń, o powierzchni 60 m kw., powstaną gabinety. W nich będą przyjmować specjaliści: ortopeda, diabetolog, dietetyk, psycholog i psychotraumatolog.

Kompleksowe wsparcie

Pomoc dla beneficjentów Fundacji Poland Business Run ma być bezpłatna. Plany zakładają pozyskanie dodatkowych środków, które pozwolą na zminimalizowanie kosztów dla pozostałych chętnych, zwłaszcza dla seniorów z niepełnosprawnością ruchową. Przewidziane są też rozwiązania komercyjne. Jednak część rozmów z potencjalnymi partnerami odbędzie się dopiero po uruchomieniu obiektu.

– W grudniu prezydent Krakowa Jacek Majchrowski zapytał mnie o nasze potrzeby do działania Centrum Rehabilitacji. Marzyłam o bazie noclegowej, ponieważ na rehabilitację będą przyjeżdżać osoby z całego kraju. Pozwoliłam sobie pójść jeszcze dalej, powiedziałam też o miejscu, w którym moglibyśmy aktywizować sportowo naszych podopiecznych – opisała Agnieszka Pleci.

W trakcie tej rozmowy dowiedziała się o powstającej Hali 100-lecia KS Cracovia wraz z Centrum Sportu Niepełnosprawnych. Obiekt przy Alei Focha idealnie wpisuje się w koncepcję Fundacji Poland Business Run. Nie tylko ze względu na salę przystosowaną do różnych gier czy plany związane z różnymi sekcjami sportowymi. Tam też funkcjonuje część hotelowa, z pokojami dostosowanymi do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.



Prezentacja projektu Trenerzy Wsparcia

W jednym miejscu zapewnimy nocleg – i w naturalny sposób zaprosimy do aktywności sportowej. Zdajemy sobie sprawę, że nie każdy się nią zainteresuje jako kontynuacja rehabilitacji. Jeśli jednak z tej opcji skorzysta tylko część osób, to i tak będzie ogromna wartość dodana – powiedziała prezes Fundacji PBR.

W swoim gronie

Właśnie w Hali 100-lecia KS Cracovia wraz z Centrum Sportu Niepełnosprawnych odbył się IV Dzień Beneficjenta Fundacji Poland Business Run. Został zorganizowany 17 czerwca, tradycyjnie już w piknikowej atmosferze i z różnymi atrakcjami.

– Kilka lat temu zauważyliśmy, że grupka naszych beneficjentów potrzebuje przebywać w swoim gronie. Od niektórych osób słyszeliśmy głosy w stylu: „Mnie się wydawało, że jestem sam/sama na świecie z takim problemem”. To w kontekście rozwiniętych technologii brzmi archaicznie, więc postanowiliśmy to zmienić. Nasze spotkania są okazją do poznania się, wspólnego przebywania i wymiany doświadczeń – powiedziała Agnieszka Plet.



Tomasz Biduś

W programie tegorocznej edycji nie mogło zabraknąć zwiedzania obiektu przy Alei Focha. Przedstawiony został projekt Trenerzy Wsparcia. Jego celem jest ułatwienie osobom po amputacjach powrotu do dawnej aktywności, a oprotezowanym – na rynek pracy. Porad udziela grupa oprotezowanych, która już wróciła do codziennych obowiązków i może podzielić się swoimi doświadczeniami.

Nie zabrakło akcentów sportowych. Chętni mogli dowiedzieć się m.in. o szermierce na wózkach, kolarstwie ręcznym czy amputbolu. O promocję rugby na wózkach zadbała ekipa Avalon Extreme. W pokazowym meczu miała nietypowego przeciwnika, drużynę futbolu amerykańskiego Kings Kraków.

Droga do sportu

Dla ekipy Avalon Extreme była to kolejna wizyta w Krakowie. Tydzień wcześniej uczestniczyła w 15. Ogólnopolskich Dniach Integracji „Zwycięzca Mimo Wszystko” na Rynku Głównym. Według Tomasza Bidusia takie inicjatywy pokazują, że osoby z niepełnosprawnościami chcą realizować swoje potrzeby. Trzeba im stworzyć odpowiednie warunki. – Nowa hala jest pięknym miejscem, ale ważne, żeby ludzie z niej korzystali. W ramach naszych działań promujemy sporty ekstremalne. Robimy to od raptem ponad dwóch lat i otworzyliśmy oczy wielu osobom – powiedział koordynator i jeden z ambasadorów projektu Avalon Extreme.

Marek Zadębski stwierdził, że nowy obiekt powinien mieć olbrzymi wpływ na rozwój sportu osób z niepełnosprawnościami. Centrum jest dostosowane do potrzeb różnych dyscyplin, stworzone są odpowiednie warunki do trenowania i zdobywania cennego doświadczenia. – Dzień Beneficjenta to okazja do poznania nowych osób po amputacjach i opowiedzenia im o amputbolu. Myślę, że to wydarzenie kiedyś wzbogaci drużyny w całym kraju o nowych zawodników, może nawet przyszłych reprezentantów Polski.



Przed prezentacją rugby

Mamy rozgrywki ligowe, a kadra weźmie udział w mistrzostwach świata – dodał bramkarz Husarii Kraków.

Rafał Szumiec potwierdził, że tego typu eventy pomagają znaleźć nowych zawodników do sekcji kolarskiej. Bezpieczne warunki zachęcają do pierwszych przejażdżek na handbike'u. Debiutanci przekonują się, że można przemieszczać się nim szybciej niż na wózku czy o protezie.



Rafał Szumiec

– Mam nadzieję, że hala stanie się bardzo ważnym miejscem dla kolarstwa. To będzie nasza baza, zamierzamy tu trzymać swoje rowery. One zostaną udostępnione wszystkim chętnym w dowolnych dniach i godzinach. Szczegóły jeszcze ustalimy – poinformował zwycięzca 17. PZU Cracovia Maraton dla Osób Niepełnosprawnych na Wózkach.

Czas pokaże, ile osób z niepełnosprawnościami narządu ruchu postawi na sport. Dziś wiadomo, że powstaje potrzebne miejsce, nie tylko dla mieszkańców Krakowa. Centrum dla Rehabilitacji ułatwi powrót do aktywności, gwarantując wsparcie fizyczne i psychiczne. – Beneficjenci czekają w dużej ciekawości i zniecierpliwieniu na otwarcie. Ktoś nawet powiedział, że przebiera jedną nogą, którą ma – podsumowała Agnieszka Plet.

Tekst i fot. Marcin Gazda

EURO 2020. Kraków wchodzi do gry

Tekst i fot. Marcin Gazda

Kraków ubiega się o zorganizowanie Mistrzostw Europy w amputbolu w 2020 r. Decyzja miasta oraz Stowarzyszenia AMP Futbol Polska została ogłoszona podczas konferencji prasowej. Spotkanie odbyło się 29 czerwca w Hali 100-lecia KS Cracovia wraz z Centrum Sportu Niepełnosprawnych.



Krystian Kapłon, Mateusz Widlak, Janusz Kozioł i Marek Dragosz

W lutym 2019 r. zostanie zorganizowany kongres European Amputee Football Federation (EAFF – Europejska Federacja Amputbolu). Program obrad obejmie m.in. wybór gospodarza mistrzostw Europy w amputbolu w 2020 r. Oficjalni kontrkandydaci Krakowa nie są jeszcze znani. Z kulturalowych informacji wynika, że można spodziewać się zgłoszeń z Niemiec i Rosji.

– W tej chwili jest rozpoczęty proces aplikacyjny. Do końca czerwca składamy wstępną kandydaturę, a do końca października wszystkie dokumenty – powiedział Mateusz Widlak, prezes Stowarzyszenia AMP Futbol Polska i prezydent EAFF. Dodał, że pozycja Krakowa z amputbolowego punktu widzenia wydaje się najmocniejsza. Stolica Małopolski ma bardzo duże szanse, żeby zorganizować prestiżową imprezę. W trakcie konferencji odbyła się premiera spotu promującego miasto kandydackie. Część ujęć została nakręcona na stadionie Cracovii. Plan zakłada, że będzie to arena najważniejszych meczów, na pewno półfinałów i finału. Obecnie trwają rozmowy o kolejnych obiektach.

Kadra na medal

Pierwsze mistrzostwa Europy organizowane przez EAFF odbyły się w październiku 2017 r. Wzięło w nich udział 12 reprezentacji. Najlepsza okazała się Turcja, będąca gospodarzem imprezy. W finale wygrała 2:1 z Anglią, a zwycięską bramkę strzeliła w samej końcówce spotkania. Wówczas na trybunach stadionu Besiktasu Stambuł zasiadło ok. 40 tys. osób.

Kolejnych chętnych już nie wpuszczono ze względu na brak wolnych miejsc. Polacy powrócili z Turcji z brązowymi medalami. Zwycięska passa biało-czerwonych została przerwana w półfinale. W nim ekipa trenera Marka Dragosza musiała uznać wyższość gospodarzy. Królem strzelców turnieju został Bartosz Łastowski, który zdobył 11 bramek.

Kadra przygotowuje się do mistrzostw świata w Meksyku (24 października – 5 listopada). Poprzednia impreza tej rangi została zorganizowana 4 lata temu, również w tym kraju. Wówczas Polska okazała się czarnym koniem, kończąc rywalizację na czwartym miejscu.

– Myślę, że są duże szanse, ponieważ mamy naprawdę dobrych zawodników. Pokazaliśmy na mistrzostwach Europy, że jesteśmy w stanie wiele „ugrać” – powiedział Krystian Kapłon, szesnastoletni zawodnik Husarii Kraków i reprezentacji Polski.

Marek Dragosz od lat wyznaje zasadę, że na danej imprezie trzeba walczyć o zwycięstwo. Bez względu czy to jest puchar sołtysa, czy mistrzostwa świata. Wierzy, że reprezentacja ma potencjał do rywalizacji o najwyższe cele. – To nie jest asekuracja z mojej strony, tylko chcę powiedzieć, że zespół został odmłodzony i jego struktura od ostatnich mistrzostw Europy się zmieniła. Dzisiaj wręcz nie mam prawa wymagać od zawodników siedemnastoletnich, żeby ich głowa dźwignęła ten ciężar – poinformował trener reprezentacji Polski.



Mundial w Krakowie?

Korzyści z organizacji EURO 2020 mogą być odczuwalne na różnych płaszczynach. Marek Dragosz chciałby, żeby mistrzostwa nie tyle napędzały rozwój dyscypliny, co spowodowały większą aktywność osób z niepełnosprawnościami, a także zmieniły myślenie. Dysfunkcje nie powinny być traktowane jako powód do wstydu.

– Na finale w Stambule była masa dzieciaków. Ci chłopcy niepełnosprawni, którzy przyszli ze swoimi rodzicami na mecz, nie mieli koszulek z napisem np. Hakan Sukur, tylko założyli koszulki z nazwiskami amputbolowych zawodników. Pytałem, skąd ten fenomen, a tak wygląda system. My w Polsce „pochwaliliśmy” niepełnosprawne dzieci do szafy – opisał trener reprezentacji. Bramkarz Husarii Kraków Marek Zadębski stwierdził, że kandydowanie stolicy Małopolski powinno wpłynąć na zainteresowanie treningami w tym klubie. To ekipa, która w trzech pierwszych sezonach Amp Futbol Ekstraklasy (2015–2017) miała patent na mistrzostwo Polski.

– Myślę, że droga z naszego zespołu do kadry może być łatwiejsza, ale nikt nie dostanie miejsca za darmo. Na wszystko trzeba sobie zapracować, a każdy trener reprezentacji będzie patrzył w kierunku utytułowanego klubu. Mam nadzieję, że magia dotychczasowych sukcesów przyciągnie nowych zawodników – powiedział bramkarz, który uczestniczył w mistrzostwach świata w 2014 r. Ubiegły sezon poświęcił na leczenie kontuzji, teraz walczy o powrót do kadry.

Wheelchairtrip. Odkrywanie Ameryki, ciąg dalszy nastąpi

Marcin Gazda, fot. archiwum Michała Worocha

To jest niemożliwe dla dwóch chłopaków na wózkach – takie były częste reakcje na projekt Wheelchairtrip. Michał Woroch i Maciej Kamiński, korzystając z Land Rovera Defendera, zamierzali przejechać całą Amerykę Południową. W trakcie podróży wydłużyli trasę do Alaski. Wyprawę musieli jednak przerwać w okolicach Los Angeles, bowiem samochód odmówił współpracy, ale już wkrótce powrócą na szlak.



262 dni trwał dotychczasowy etap podróży, rozpoczętej 9 listopada 2016 r. Najpierw Michał Woroch i Maciej Kamiński dotarli do Buenos Aires. Stamtąd udali się do Ushuaia na Ziemi Ognistej, czyli na południowy kraniec kontynentu. Następnie trasę prowadziła przez Chile, Boliwię, Peru, Ekwador, Kolumbię i Panamę. Tam, nad Kanałem Panamskim, projekt miał się zakończyć. Tyle że w trakcie wyprawy zapadła decyzja o jej znacznym wydłużeniu.

– O Stanach myśleliśmy już wcześniej, nawet podczas przygotowań wyrobiliśmy sobie wizję. Jednak łatwiej było przekonać różne osoby, w tym sponsorów, że wyjedziemy na sześć miesięcy, a nie na rok. Nie chcieliśmy podejmować zbyt dużego wyzwania. Kiedy mówiliśmy o planach związanych tylko z Ameryką Południową, to i tak prawie każdy pukał się w czoło – opowiada Michał Woroch, laureat Nagrody „Człowieka bez barier 2017” w kategorii Osobowość Internetowa.

Nowym celem została Alaska. W kolejnych tygodniach podróżnicy odwiedzili Kostarykę, Nikaragwę, Honduras, Salwador, Gwatemalę, Meksyk i Stany Zjednoczone. 30 lipca 2017 r. w okolicach Los Angeles podjęli decyzję o przerwaniu wyprawy. Pokonali ok. 40 tys. km, a posłuszeństwa odmówił Land Rover Defender 110 z 1996 r., zwany Defem albo Charapą.

– Samochód wybuchł nam po raz trzeci. Po drodze mieliśmy inne awarie, które usuwaliśmy na bieżąco. Wiedzieliśmy, że będzie niewiele czasu przed oknem pogodowym. Od razu zaczęliśmy działać, aby zostawić auto i dokończyć projekt za jakiś czas – mówi Michał Woroch.

Obecnie pojazd znajduje się w Stanach Zjednoczonych. Podróżnicy skupiają się na dostarczeniu nowego silnika. Nie zamierzają już udoskonalać auta. Na przystosowanie go do projektu poświęcili dwa i pół roku. Najważniejsze modyfikacje? Zamiana manualnej skrzyni

biegów na automatyczną, a do tego gaz i hamulec w ręku. Ponadto montaż dwóch wind, jednej do samochodu, a drugiej na dach, gdzie umieszczono namiot.

– Silnik doleci do Los Angeles pewnie 2 tygodnie przed nami. Szukamy najtańszych biletów i jeszcze mamy parę różnych spraw do załatwienia w Polsce. Prawdopodobnie na przełomie maja i czerwca, może chwilę później, dotrzemy do Stanów. Nie czekamy na konkretny dzień, bardziej chodzi o porę roku, żeby na Alasce nie zastała nas zima. Stamtąd planujemy wybrać się do Waszyngtonu – opisuje Maciej Kamiński. Przed podróżnikami trasa o długości ok. 17 tys. km. Chcą ją pokonać w 3 miesiące.

Opatrzność pomoże

2 lata temu projekt Wheelchairtrip South America 2016 został doceniony podczas 18. Ogólnopolskiego Spotkania Podróżników, Żeglarzy i Alpinistów. Pomysłodawcy wyprawy z Ziemi Ognistej do Kanału Panamskiego otrzymali Nagrodę im. Andrzeja Zawady. To oznaczało grant w wysokości 15 tys. zł ufundowany przez prezydenta Gdyni.

– Wszystko potoczyło się bardzo szybko. Jednego dnia przesłuchanie, pięciominutowa rozmowa z Kapitułą Kolosów. Michał opowiedział o budowie samochodu i przygotowaniach. Ja tylko odniosłem się do wyższej instancji, kiedy padło pytanie, co zrobimy, jeśli auto się zepsuje lub będziemy mieć problemy ze zdrowiem. Moje jedyne stwierdzenie było takie, że trzeba zaufać Opatrzności – wspomina Maciej Kamiński.

Swojego współtowarzysza podróży poznał w 2004 r. w klinice rehabilitacyjnej w Bydgoszczy. Z czasem postanowili wspólnie zwiedzać świat. W 2012 r. zorganizowali trzymiesięczną wyprawę samochodem. Odwiedzili 13 państw w Europie i Afryce, pokonali ponad 17 tys. km. Trasa prowadziła m.in. przez przylądek Cabo da Roca. Wówczas pokonali wiele barier, m.in. mentalnych.

Dziś są bogatsi o kolejne doświadczenia, a komplikacji nie brakowało od początku realizacji projektu. Podróż lotnicza do Buenos Aires nie obyła się bez problemów. Pomysłodawcy Wheelchairtrip musieli znaleźć na lotnisku osoby, które zostaną ich opiekunami w samolocie. Tak wynikało z regulaminu przewoźnika. Już po dotarciu do Argentyny zmierzili się z tamtejszą biurokracją. Urząd celny przetrzymywał w porcie samochód podróżników.

– Mentalność Argentyńczyków spowodowała, że sprawa trwała 10 dni, a nie jeden, jak planowaliśmy. Wszystko robili bardzo wolno, żeby firma, która wysłała nasze auto z Polski, jeszcze zapłaciła za parking. Według szamanów czekanie jest po coś, my w ostatni dzień poznaliśmy Andrzeja, który zaprosił nas na Dakar. Dla nas to było spełnienie dziecięcych marzeń – opowiada Michał Woroch.

Energia dla Sonika

W Boliwii przecięli się drogi uczestników Wheelchairtrip i najtrudniejszego na świecie rajdu terenowego. Jednak Maciej Kamiński nie wspomina tego okresu zbyt miło. Problemy żołądkowe sprawiły, że głównie leżał w hotelowym łóżku, uzupełniając elektrolity i łykając witaminy. Bakteria znalazła się prawdopodobnie w lodzie lub napoju. W kolejnych miesiącach już nie cierpiał na tego typu dolegliwości.

Z kolei Michał Woroch miał okazję zobaczyć słynną imprezę od środka. – Dotarłem do dakarowego miasteczka. Stałem przed samochodem i nagle podszedł pan Rafał Sonik. Wziął krzesło, usiadł obok mnie i po prostu zatrzymał się w czasie, mimo że tego dnia miał duże problemy z roadbookiem. Długo rozmawialiśmy o tym, co nam się przytrafiło. Powiedział, że to da mu energię na cały Dakar – wspomina.

dokończenie na str. 42 >

Podróż to spotkanie

Tekst i fot. Lilla Latus

Podróżujemy dla odkrywania nowych miejsc, by wrócić do tych już wcześniej poznanych, by odpocząć pośród ulubionych krajobrazów, by skonfrontować swoje wyobrażenie z rzeczywistością, by doświadczyć nowego, nieznanego.



Autorka w Karlowych Warach, Czechy

W podróży nie mniej ważne są spotkania z ludźmi, gdyż one często najgłębiej zapadają w pamięć i na długo kształtują nasze wyobrażenie o danym kraju, nadając indywidualny rys miejscom i czasom. Niejednokrotnie mocno i dobitnie mówią o dziejącej się na naszych oczach historii. Oto kilka spotkań z moich podróży, które szczególnie zapamiętałam.

Michael z Marsa Alam, Egipt

Na początku 2011 roku dotarła do Egiptu tzw. Arabska Wiosna – seria protestów i demonstracji wynikających z niezadowolenia z dotychczasowej sytuacji ekonomiczno-politycznej w krajach arabskich. Świat ekscytował się wiadomościami o determinacji demonstrantów w dążeniu do demokratyzacji, ale nie dostrzegano rosnących w siłę radykalnych ruchów.

W maju tego samego roku byłam w Marsa Alam na południu Egiptu i pamiętam rozmowę z młodą sprzedawcą z hotelowego sklepiku. Prosił, by zwracać się do Niego Michael lub Michał. Nie poznałam Jego prawdziwego imienia. Był Koptem i mówił o strachu i lęku, jaki ogarnia egipskich chrześcijan, gdyż radykalni islamisci zaczynają ich szykanować i straszyć. Ataki na Koptów stały się coraz częstsze. – Gdzie pójdziemy? Przecież myśmy tu byli przed Arabami – pytał bezradnie.

Do szczególnego aktu okrucieństwa doszło w lutym 2015 roku, kiedy to bojownicy tzw. Państwa Islamskiego zamordowali 21 egipskich Koptów porwanych w Libii, a nagranie z egzekucji umieścili w Internecie. Od razu przypomniałam sobie sympatycznego chłopaka, z charakterystycznym koptyjskim krzyżem wytatuowanym przy kciuku – znakiem rozpoznawczym egipskich Koptów.

Eileen z Filipin, Turcja

Turcja to jeden z moich ulubionych krajów. Byłam tam kilka razy i mam nadzieję, że jeszcze nie raz dane mi będzie go odwiedzić. Wśród turystów zwykle jest sporo Polaków, ale uroku tego kraju znają również obywatele innych krajów europejskich.

W hotelu w Turgutreis często widywałam młodą kobietę o egzotycznej urodzie. Pośród wesołych, zrelaksowanych turystów zwracała uwagę swoimi smutnymi, dużymi oczami i widocznymi oznakami zmęczenia. Okazało się, że to niania tureckiej rodziny. Eileen pochodziła z Filipin. Spotykałam ją przy posiłkach i rozmawialiśmy na tyle długo, na ile pozwalały Jej obowiązki. Z dumą opowiadała o swoim kilkunastoletnim synu, który pozostał w domu pod opieką siostry, o ogromnej tęsknocie za rodziną, krajem. Na pytanie, o czym marzy, odpowiedziała: – Chcę wrócić do domu. Jej kraj właśnie pustoszył tajfun. Dla Niej był oazą spokoju i miłości.

Cesia i Józek z Izraela, Czechy

Karlowe Wary, znane również jako Carlsbad lub Karlsbad, to jedno z najbardziej znanych i najstarszych uzdrowisk w Europie. Jego renowacja i sława skusiły i mnie. Kurort jest niezwykle elegancki i urokliwy, a hotel Richmond wspominam jako jeden z najpiękniejszych, w jakich byłam. Goście stanowili ciekawą mozaikę narodowościową. W pokoju naprzeciwko mieszkały panie z Kuwejtu, zawsze ubrane na czarno, w zgrabnie zawiązanych hidżabach (chusty muzułmańskie). Otaczała je aura tajemniczości potęgowana przez zapach wytwornych perfum, jaki zostawiały po sobie. W hotelowym lobby często można było spotkać Ahmeda, który – jak głosiła hotelowa plotka – był kuzynem króla Bahrajnu.

Któregoś dnia na początku pobytu w hotelowej kawiarni usłyszałam rozmowę prowadzoną

po polsku, czym byłam dość zaskoczona, ponieważ poinformowano mnie, że do tego hotelu Polacy nie przyjeżdżają. Okazało się, że to polscy Żydzi mieszkający w Tel Awiwie. I choć wyjechali z Polski w latach 50., to uwagę zwracała piękna polszczyzna.

Szybko zaprzyjaźniłyśmy się z uroczą parą: Cesią i Józkiem. Ich życiorysy mogłyby stanowić materiał na niejedną fascynującą scenariusz filmowy. W losach ich rodzin są wątki dramatycznej walki o przetrwanie w czasie wojny, zmaganie się z nowym życiem po przyjeździe do Izraela, tęsknota za Polską, pielęgnowanie polskich wspomnień i życzliwe przyglądanie się przemianom w naszym kraju. I choć na co dzień posługują się językiem hebrajskim, to chętnie korzystają z okazji, by mówić po polsku, dbając o to, by był to język aktualny i poprawny. Chętnie mówią o rodzinie, lęku o dzieci, gdy idą do wojska („a matki płaczą po obu stronach” – mówi Cesia), o polskiej kulturze w Izraelu etc.

Do tego należy dodać świetne, żydowskie poczucie humoru, przypominające lubiany w Polsce szmonces (a to słowo oznacza po hebrajsku po prostu „uśmiech”), które tak ułatwia znajdować dystans do świata i siebie. „Najwyższą mądrość to życzliwość” – mówi żydowskie przysłowie. Tak wiele możemy się od siebie nauczyć i pobyt w Karlowych Warach był dla mnie nie tylko wypoczynkiem, ale również doskonałą lekcją o ludziach, którzy wpisują się we wspomnienia nie mniej intensywnie niż miejsca i krajobrazy.

Eric, Kuba

Na Kubie byłam w przełomowym okresie dla tego kraju, kilka tygodni po tym, jak prezydent Barack Obama ogłosił zwrot w dotychczasowej polityce izolowania Kuby przez USA, po

Okolice Bodrum, Turcja Egejska



Podróż to

Z jednym z Masajów miałam okazję porozmawiać dłużej. Sam mieszkał w wiosce niedaleko Mombasy, pomagał finansowo rodzinie i marzył o białej żonie. Na pytanie o to, czym się żywią, odpowiedział jednym tchem: „mięso, mleko, krew”. Wśród towarów, które oferował, były osobliwe klapki wykonane z zużytych opon z paskiem z kolorowych koralików. Sam zachwalał je szczególnie mocno, zapewniając, że nadają się na śnieg, gdyż... nie ślizgają się. Na pytanie, czy kiedykolwiek widział śnieg, odpowiedział z rozbrajającą szczerością, że nie. No cóż, nie od dziś wiadomo, że reklama jest dźwignią handlu, a element przydatności produktu jest kwestią absolutnie drugorzędną.

Dzieci w Indiach

Indie to kraj, gdzie najbardziej czułam przekraczanie pewnej granicy prywatności. Nieliczne osoby z niepełnosprawnością, jakie spotykałam w tym kraju, to byli w większości żebracy. Często mnie dotykano, przyglądano mi się. Bywało, że ludzie mniej lub bardziej dyskretnie przyglądali mi się lub próbowali... fotografować, co czasami kończyło się po prostu wspólną sesją fotograficzną, rozmowami. Najbardziej pamiętam dzieci, które z właściwą sobie dociekliwością zgłębiały tajniki budowy mojego wózka (takiej „rikszy” nie widziały!). Innym razem otoczyła mnie grupa nastolatk

ponad 50 latach. Oznaczało to rozluźnienie różnych restrykcji w podróży i eksporcie oraz ponowne otwarcie ambasad. Rozmawiałam o tym z młodym przewodnikiem, Erikiem, który towarzyszył nam na wycieczce do trzech znaczących miast: Cienfuegos, Santa Clara, Trynidadu.

Mówił biegle w trzech językach, postugiwał się tabletem i miał w sobie niezwykłą otwartość i ciekawość świata. Twierdził, że Kubańcy przyjmują informacje o zmianach z nadzieją, ale i z niepewnością, nie chcą powrotu do tego, co było przed rewolucją, oczekują zmian cywilizacyjnych i uważnie się wsluchują w – jak to określił – „dźwięk trąbek dobiegający od strony McDonalda”. Po wycieczce dopytywał się o wrażenia, z wyraźną dumą przyjmując wyrazy uznania i zachwyty pod adresem swojej ojczyzny.

Na Kubie ciągle panuje gospodarka pustych pólek i propagandy, ale z drugiej strony – nie dotarła tu komercjalizacja i konsumpcjonizm w najgorszym wydaniu. Na ubitej ziemi współczesności stają do pojedynku rozpadające się idee socjalizmu i bezwzględny duch globalizacji. Oby Kuba zachowała swoją niezwykłość i urzekające piękno.

Sam, Kenia

Kenia to niezwykle malowniczy kraj, a ze względu na klimat – fantastyczne miejsce na ucieczkę od zimowych chłódów. Wycieczkę na dwudniowe safari wspominam jako jedno z najpiękniejszych spotkań z naturą. Egzotyczna Kenia zachwycała mnie krajobrazami, klimatem, a ludzie powtarzający często *hakuna matata*, czyli „nie ma problemu” urzekli mnie pogodą, spontanicznością, błyskotliwością.

Co tydzień do hotelu przyjeżdżali Masajowie – wysocy, dumni, obwieszani kolorowymi ozdobami, w czerwonych strojach. W czasie występu popisują się wysokimi podskokami, a tańcom towarzyszy rytmiczny śpiew. Pod koniec występu zapraszają turystów do wspólnej zabawy, a potem sprzedają wykonane przez siebie pamiątki. Zakup maski, tarczy z dzidą lub naszyjnika to forma zapłaty za występ, ale i możliwość porozmawiania, sfotografowania się z przystojnymi Masajami. Na paradoks zakrawa fakt, że kiedyś to przybysze z Europy sprzedawali miejscowym paciorki i koraliki za cenne kruszce i miejscowe towary, a dziś to tubylcy handlują podobnymi wyrobami.



Na promenadzie w pobliżu Burj Khalifa w Dubaju



spotkanie

Indie, na jednej z ulic w New Delhi

w biało-granatowych mundurkach. Dziewczynki uważnie mi się przyglądały, komentowały między sobą mój wygląd, najwyraźniej interesując się moją biżuterią (jakże daleko odbiegającą od strojnej elegancji Hindusek!), kwiatkami na kapeluszu etc. I tym razem skończyło się na wymianie uśmiechów i wspólnych zdjęciach.



Przyprawy w egipskim sklepie

Dzieci na ulicach Indii to bolesny problem, bo są wykorzystywane przez mafie, a nawet własne rodziny do żebrania. Zaczepiają turystów, czasem oferują jakieś towary, występ lub oprowadzanie po okolicy. Obdarowanie takiego dziecka prowadzi do tego, że po chwili zjawia się ich cała gromadka. A wszystkim nie sposób pomóc...



Grupa Masajów w trakcie pokazu w hotelu

Ali z Arabii Saudyjskiej, Zjednoczone Emiraty Arabskie

Przy Burj Khalifa w Dubaju, najwyższym budynku świata, zawsze jest spory tłum. Przysiadłszy na ławeczce, można obejrzeć pokaz fontann lub porozmawiać z kimś, kto ma ochotę podzielić się refleksją na temat tego miejsca. Ali przyjechał tu na weekend ze swoją rodziną z sąsiedniej Arabii Saudyjskiej. Towarzyszyło mu dwoje wnucząt, syn z żoną i trzy córki. Tylko najmłodsza miała odsłoniętą twarz. Wspólna ławeczka połączyła nas na tyle, by po chwili rozmawiać swobodnie o pogodzie w Dubaju, o rodzinie, o tym, co łączy chrześcijan i muzułmanów etc.

I jakby uprzedzając pytanie, powiedział, że ma tylko jedną żonę, bo tylko na tyle Go stać. Ali pozwolił mojemu partnerowi przymierzyć swoją ghutrę, a ja z kobietami wymieniałam się komplementami na temat makijażu oczu (tylko tyle widziałam!). Zrobiliśmy sobie parę zdjęć. Cenna pamiątka, bo w Emiratach trzeba zachować szczególną delikatność przy fotografowaniu kobiet. Jeśli sobie tego nie życzą, mają prawo wezwać policję, a ta może ukarać lub zabrać aparat. Takie spotkania udowadniają, że ludzie na świecie więcej łączy niż dzieli. O ile polityka i okoliczności im na to pozwolą...

Lilla Latus

Zdjęcia (z archiwum autorki) nie przedstawiają osób opisanych w tekście.

Wheelchairtrip.



dokończenie ze str. 38

Podróżnicy z Polski poczuli się jak uczestnicy słynnego rajdu. Na miejsce postoju wybrali parking przed najlepszym hotelem w La Paz. Zależało im na bezpiecznej okolicy. Rano odwiedziła ich dziennikarka telewizyjna, która przygotowywała materiały ze stolicy Boliwii. – Ta pani przeprowadziła z nami wywiad, zadała mnóstwo pytań. Myślała, że bierzemy udział w tej imprezie. Później puściła nas w głównym wydaniu miejscowych wiadomości, które obejrzelśmy siedząc w restauracji. W Boliwii wszyscy fascynowali się rajdem, zaczęto nas rozpoznawać po tym programie. Cały czas mówiono o nas „Dakar, Dakar” – opowiada Maciej Kamiński.

Szamani w akcji

Od lat Michał Woroch interesuje się alternatywnymi formami leczenia ciała i duszy. Przed rozpoczęciem projektu natrafił na informacje o działalności szamanów w peruwiańskiej dżungli. Później poznał osoby, które umożliwiły mu udział w ceremonii *ayahuasca*. Odbyła się ona nieopodal miasta Pucallpa.

– Zdarzyły się tak magiczne rzeczy, że ciężko to opisać słowami. Przez całą noc szamani śpiewają pieśni, które według wierzeń leczą ciało i duszę. Podawany jest napar zrobiony z roślin zebranych w dżungli. Wszystko to dzieje się na pograniczu świadomości i snu. Docierają informacje z przeszłości, których nie można zapomnieć. To naprawdę mocne doświadczenia – opowiada

Michał Woroch. Dodaje, że szamanom nie udało się uleczyć jego ciała, ale też nie po to tam pojechał. Wizyta zmieniła go, ma inne spojrzenie na świat.

Kolejnym celem podróży było miasto Iquitos. Znajduje się ono nad rzeką Ukajali, często uznawaną za źródłową dla Amazonki, i nie prowadzi do niego żadna droga lądowa. W porcie Polacy wzbudziły spore zainteresowanie. Każdy z kapitanów chciał mieć na swoim pokładzie podróżników. Były krzyki, licytacje, obniżanie ceny i negocjacje.

– Kiedy już dokonaliśmy wyboru, to zapytaliśmy, czy dzisiaj wypływamy. Usłyszeliśmy odpowiedź potwierdzającą. Tak było przez trzy dni i dopiero odpłynęliśmy. Tam nie ma

Dodaje, że z jego perspektywy pięciodniowy rejs był luksusem. Podróżnikom przynoszono jedzenie do samochodu, w którym mieszkali. Mogli podziwiać piękne widoki nad rzeką Ukajali, a później nad Amazonką. Nie obyło się bez niebezpiecznej przygody. Jednej nocy wiatr i deszcz stanowiły spore wyzwanie dla prowadzących statek. Kapitan podjął więc decyzję, aby w zaroślach przecześć trudne warunki. Płynąc do bezpieczniejszego miejsca, jednostka uderzyła w drzewo. Gałęzie wcisnęły się do namiotu, w którym spał Maciej Kamiński. Skończyło się tylko na strachu i przerażeniu.

Pokonywanie barier

Podróżnicy, tak jak uczestnicy Dakaru, musieli się zmierzyć z dużymi wysokościami w Andach. Nie uniknęli błędów. – Mogliśmy przecześć jedną noc dłużej na chyba 3500 m n.p.m., a potem na 4500 m n.p.m. Wydawało się, że nic nam nie dolega, ale kiedy już zbliżało się 5000 m n.p.m., to organizmy reagowały inaczej. Mnie w pewnym momencie zdrętwiały ręce, a czułem się dobrze – mówi Maciej Kamiński. Przyznaje, że w trudniejszych momentach starali się przede wszystkim wyrównać oddech i jechać dalej. W takich chwilach podziwianie widoków nie sprawiało przyjemności.

Trasa wiodła też przez największe solnisko na świecie Salar de Uyuni, które znajduje się na wysokości 3653 m n.p.m. Tam, w nieco pounurej scenerii, podróżnicy przywitani 2017 r. Burze z piorunami szalały dookoła, ale deszcz nie spadł. W miejscu nie mogli przebywać



czegoś takiego jak rozkład jazdy. Wiedzieliśmy, że te nacje, które nie muszą się martwić o zimę, mogą sobie pozwolić na powiedzenie „maniana”, czyli zrobienie czegoś jutro – opowiada Maciej Kamiński.

Odkrywanie Ameryki, ciąg dalszy nastąpi



lepiej przystosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Są m.in. szerokie i wysokie łazienki, dojazdy i ścieżki. Można łatwo rozłożyć wózek, pojeździć blisko samochodu, a jednocześnie być blisko natury.

Maciej Kamiński

Zobaczyliśmy świat z innej perspektywy. Jednak w Europie człowiek pędzi za pieniądzem. W niektórych zakątkach globu można tylko gonić za jedzeniem i życie też mija z uśmiechem.

Dotychczasowa podróż sprawiła, że jeszcze bardziej przestałem się martwić takimi przyziemnymi sprawami. Lepiej niż dotychczas czuję podświadomie zbliżające się problemy albo przeczuwam miejsca, w których niekoniecznie powinniśmy nocować lub zostać. Jeśli pełnosprawny podróżnik wpakuje się w kłopoty, to ostatecznością jest szybka ucieczka z miejsca. U nas to nie wchodzi w rachubę, margines błędu jest zdecydowanie mniejszy. Nie wiem dlaczego, ale przed dalszą wyprawą mam obawy związane z niedźwiedziami. Trochę tych miśków możemy spotkać, ale zamierzamy kupić pieprz odstraszający. Jeśli ominą nas zli ludzie, to tylko własna głupota może nas wpakować w kłopoty.

Marcin Gazda,

zdjęcia z archiwum Michała Worocha

zbyt długo, ponieważ solne podłoże mogło uszkodzić samochód.

Problemy z Charapą pojawiły się w dalszej części podróży. W Kolumbii konieczna była naprawa w warsztacie. W Kostaryce zerwała się linka do windy na dach, z której akurat korzystał Michał Woroch. Na szczęście upadek z wysokości ok. 2,3 metra skończył się dla niego jedynie potłuczeniami. Nieco wcześniej trafił do szpitala, ponieważ poparzył sobie nogi wrzątkiem. W Nikaragui Def spędził kilka dni w serwisie Land Rovera, po tym jak zawiódł pasek rozrządu.

– W trakcie podróży najtrudniejsze było to, kiedy budziłem się rano i nie miałem siły, żeby się podnieść. Jednak mieliśmy wspólny cel, wzajemnie się rozumieliśmy i jechaliśmy dalej, czasem modyfikując wcześniejsze plany. W ogólnym rozrachunku cieszę się, że podjąłem to wyzwanie – mówi Michał Woroch.

Michał Woroch

Chciałem być w podróży, niekoniecznie przejechać z punktu A do punktu B. Zawsze myślałem o wyjeździe na minimum pół roku. Gdybyśmy zakończyli projekt w Kostaryce, to byłby on w pełni zrealizowany. Zawsze mieliśmy otwartą drogę, z której skorzystaliśmy. Dzięki tej wyprawie inaczej patrzę na to, co jest w Polsce. Mam więcej siły wewnętrznej na codzienne życie w naszym kraju. Walczymy o przystosowanie budynków czy linie



parkingowe, a np. w Peru nie ma tylu dogodnych rozwiązań. Ludzie na końcu świata inaczej reagują na te szare problemy. Jeśli chodzi o logistykę, to przed nami zdecydowanie łatwiejsza część podróży. Infrastruktura w Stanach i Kanadzie jest zdecydowanie

Od lewej Michał Woroch i Maciej Kamiński





W Międzynarodowym Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej w Giżycku 25–28 czerwca rozegrano kolejne Mistrzostwa Polski Żeglarzy z Niepełnosprawnością. To jedne z najstarszych tego typu regat na świecie. Głównym organizatorem była Mazurska Szkoła Żeglarstwa, a współorganizatorem Polski Związek Żeglarzy Niepełnosprawnych.



Przez cały czas trwania regat pogoda była idealna. Było ciepło, sporo słońca, nie padało. Nie zabrakło także wiatru, dzięki czemu rozegrano aż 11 wyścigów finałowych. Poniedziałek był dniem treningowym.

We wtorek do obiadu rozegrano wyścigi eliminacyjne, w wyniku których do grupy A zakwalifikowano 20 załóg, a do grupy B 10 załóg. Po obiedzie do kolacji rozegrano pierwsze 3 wyścigi finałowe. Zawodnicy

grupy A ścigali się na Sasankach, a zawodnicy grupy B na jachtach klasy Nash.

Obserwatorzy typowali, że w grupie A walka o zwycięstwo rozegra się między trzema załogami, których sternikami byli Waldemar Woźniak, Olga Górnaś-Grudzień i Marian Zakowicz – członkowie kadry narodowej Polski żeglarzy z niepełnosprawnością. Właśnie wrócili z Mistrzostw Europy zakończonych w niedzielę w Kilonii, gdzie startowali z sukcesami – Waldemar Woźniak zdobył brązowy medal.

Typowania okazały się trafne. Pierwsze dwa wyścigi wygrał zdecydowanie Waldemar Woźniak. Po pierwszym dniu regat w grupie A prowadził Waldemar Woźniak (4 pkt) przed Olgą Górnaś-Grudzień (9 pkt). Trzecie miejsce zajmował Marian Zakowicz (14 pkt), gdyż został zablokowany w pierwszym wyścigu i zajął w nim dopiero 7. miejsce.

W grupie B prowadził Feliks Basłyk (4 pkt) przed Dariuszem Kuśnierzem (6 pkt). Trzecie miejsce zajmował Wojciech Woś (12 pkt).

XXIV Mistrzostwa Polski Żeglarzy z Niepełnosprawnością

Tekst i fot. Marek Winiarczyk

W środę do przerwy obiadowej przeprowadzono następne 3 wyścigi. Po ich rozegraniu w grupie A ciągle prowadził Waldemar Woźniak (11 pkt). Marian Zakowicz żeglował doskonale i zaczął odrabiać straty – w czwartym i szóstym wyścigu zwyciężył, w piątym był drugi. Dzięki temu z dorobkiem 18. punktów zajmował drugie miejsce. Olga Górnaś-Grudzień miała wpadkę w szóstym wyścigu i z dorobkiem 24 punktów zajmowała trzecie miejsce.

W grupie B prowadzenie utrzymał Feliks Basłyk (11 pkt). Drugie miejsce tuż za nim zajmował Dariusz Kuśnierz (12 pkt), a trzecie Jaromir Szczepański (20 pkt).

Po przerwie obiadowej do kolacji rozegrano kolejne 3 wyścigi. W ich wyniku w grupie A Woźniak miał na swoim koncie 23 punkty, Zakowicz 24, a Olga Górnaś-Grudzień 31 punktów. W grupie B na prowadzenie wysunął się Dariusz Kuśnierz (19 pkt), drugi był Feliks Basłyk (24 pkt), a trzeci Jaromir Szczepański (26 pkt).

Ponieważ były to sumy punktów bez odrzutów i różnice były minimalne, zapowiadała się pasjonująca walka o zwycięstwo w ostatnich trzech wyścigach, które miały się odbyć w czwartek. Tego dnia w dwóch pierwszych wyścigach jako pierwsza przekraczała linię mety Olga Górnaś-Grudzień, a tuż za nią meldował się na mecie Waldemar Woźniak. Zakowicz żeglował słabo (4. i 8. miejsce). Wszystko miało się rozstrzygnąć w ostatnim wyścigu.

Wszyscy uczestnicy regat byli tak podekscytowani, że popełnili pierwszy w tych zawodach zbiorowy falstart. Zanim załogi powróciły na linię startu, aby ponownie rozpocząć wyścig przyszedł szwał 6 B, komisja sędziowska podjęła decyzję o zakończeniu regat i nakazała Sasankom spłynięcie do portu. Odbył się jedynie ostatni, dwunasty wyścig na Nashach, które są jednostkami mieczowo-balastowymi.

Zwycięzcy otrzymali puchary, medale i dyplomy. Wszyscy zawodnicy otrzymali nagrody rzeczowe ufundowane przez PFRON i stałego sponsora Mistrzostw – firmę BUDIMEX SA oraz Firmę HORNET, która ufundowała sztormiaki i worki żeglarskie. Nagrody wręczał Janusz Surmacz – dyrektor Warmińsko-Mazurskiego Oddziału PFRON. Regaty filmowała ekipa TVN 24. Zadanie zostało zrealizowane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.



Wyniki XXIV Mistrzostw Polski Żeglarzy z niepełnosprawnością:

Grupa A

1. Waldemar Woźniak, Marzena Kundera, Mirosław Szafarz (17 pkt)
2. Olga Górnaś-Grudzień, Wiesław Wolsza, Marek Bagiński (20 pkt)
3. Marian Zakowicz, Leszek Król, Halina Grabek (21 pkt)

Grupa B

1. Dariusz Kuśnierz, Katarzyna Pszczółkowska, Ewa Matulka (20 pkt)
2. Feliks Basłyk, Jarosław Perkowski, Jakub Wądołowski (23 pkt)
3. Jaromir Szczepański, Ryszard Kwietniewski, Andrzej Maciejewski (26 pkt)



XIV Festiwal Sportów Wodnych Osób Niepełnosprawnych – Memoriał Eugeniusza Wilczyńskiego

Tekst i fot. Marek Winiarczyk

W terminie 29 czerwca – 1 lipca w Międzynarodowym Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej w Giżycku kolejny raz odbyła się największa w Europie impreza żeglarska dla osób z niepełnosprawnością. W tym roku wzięło w niej udział 300 uczestników, którzy pod opieką kilkudziesięciu instruktorów i wolontariuszy na kilkudziesięciu różnorodnych jachtach przez 3 dni uczyli się żeglarstwa.



Współorganizatorem imprezy był Polski Związek Żeglarzy Niepełnosprawnych, a sternikami jachtów byli w większości zawodnicy ukończonych dzień wcześniej XXIV Mistrzostw Polski Żeglarzy z Niepełnosprawnością. Wszyscy sternicy i ratownicy pracowali na zasadzie wolontariatu.

W piątek do obiadu było słonecznie, wiatr 3–4 B i przeprowadzono wszystkie zaplanowane zajęcia na różnorodnych jachtach (klasy Dezeta, Tango, Sasanka, Venus, Nash). Po przerwie obiadowej nastąpiła radykalna zmiana pogody. Przyszedł silny wiatr 6 w szwałach do 7 B i jezioro Kisajno opustoszało.

Organizatorzy byli na zmianę pogody przygotowani i mimo ekstremalnych warunków zajęcia na wodzie się odbywały. Dezety bez grotów, z dwoma żaglami (fok i zarefowany bezan) pływały, bijąc rekordy szybkości. Tanga i Sasanki zostały w porcie, ale balastowo-mieczowe jachty klasy Nash z zarefowanymi grotami również sprawiły się znakomicie. Uczestnicy pomimo początkowych obaw po powrocie do portu byli zachwyceni. Niektórzy opowiadali, że żeglowali w sztormie. Wieczorem była dyskoteka w klubokawiarni „Szkłanka”.

W sobotę w dalszym ciągu był silny wiatr 5 momentami 6 B. Na jeziorze było bardzo mało jachtów. Uczestnicy festiwalu żeglowali z zarefowanymi żaglami. Jeden z instruktorów Waldemar Dużak pokazał, jak wspaniałą zabawą jest kitesurfing, czyli surfowanie przy pomocy latawca, do uprawiania którego potrzebny jest silny wiatr, najlepiej powyżej 6 B. Wieczorem w hangarze „Pod Rekinem” odbyła się zabawa z zespołem szantowym „Żeglarze Portowi”.

W niedzielę od rana przez cały dzień był ciągle wiatr 5–6 B. W tej sytuacji organizatorzy zdecydowali, że w regatach – Memoriał Eugeniusza Wilczyńskiego wystartują tylko jachty klasy Dezeta i Nash z zarefowanymi jak w poprzednich dniach żaglami.

Była to słuszna decyzja, gdyż w czasie trwania wyścigu przyszedł silny szwał powyżej 7 B. Jachty przetrwały go bez szwanku. Nie było żadnej wywrotki.

Po regatach trochę kropiło i w tej sytuacji ceremonię zakończenia regat zorganizowano wieczorem w „Szkłance”, a nie – jak było wcześniej planowane – w porcie. Zwycięzcy otrzymali puchary i dyplomy oraz losowali nagrody książkowe. Komandor regat złożył podziękowania kadry za sprawną organizację imprezy, szczególnie dziennikarzom Radia Gdańsk pod dowództwem Arka Chomiciego.

Festiwal był dofinansowany przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.





Mała Akademia Koszykówki na kółkach

Żerków w Wielkopolsce – tam nas znajdziecie od 8 do 15 lipca 2018 – fantastyczne dzieciaki i młodzież, których łączy pasja sportowa i miłość do koszykówki. To Podopieczni Fundacji imienia Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ, którzy na obozie sportowym trenują koszykówkę pod okiem starszych kolegów z drużyny KSS Mustang.

Dwa treningi w ciągu dnia, basen i zajęcia plastyczne, a do tego nauka samodzielności w codziennych czynnościach – dużo zajęć, dużo pracy, trzeba dać z siebie wszystko. Co to za wakacje? – zapytacie. Ale tutaj nikt nie narzeka!

10 lipca 2018 – pobudka o 5:00, nikt nie marudzi, bo ruszamy na spotkanie z MISTRZEM Marcinem Gortatem na Gortat CAMP 2018. Mimo wczesnej pobudki wszyscy ochoczo meldują się na porannej zbiórce. Poza kilkugodzinnym wysiłkiem pod okiem specjalistów na uczestników wydarzenia czekało wiele atrakcji, wspaniałych nagród, mecz pokazowy w wykonaniu reprezentantów Polski w koszykówce na wózkach oraz rozmowa z Marcinem Gortatem. MVP Gortat Camp 2018 zostaje nasza dziewczyna Klaudia Mruk! – BRAWO!!!!



Dla niewtajemniczonych: MVP to Most Valuable Player – Najbardziej Wartościowy Gracz meczu czy fazy rozgrywek.

Wieczorem powrót i następnego dnia znów treningi, a w czwartek spływ kajakowy!

Co łączy te wakacje z Bożym Narodzeniem?

Wakacje zorganizowaliśmy dzięki wsparciu Przyjaciół. Co roku w okresie Bożego Narodzenia w Niepublicznej Szkole Podstawowej nr 97 w Warszawie odbywa się kermasz Anielskie Zawołanie Dobroci Przywołanie. Cała społeczność szkolna przez kilka tygodni przygotowuje się do tego wydarzenia, by zebrać jak najwięcej pieniędzy dla osób potrzebujących. Wszyscy, którzy brali udział w ubiegłorocznym kermaszu, pomogli spełnić marzenie najmłodszych koszykarzy o prawdziwym obozie sportowym! W poprzednich latach społeczność szkolna ufundowała dwa dziecięce wózki sportowe do gry w koszykówkę. Dziękujemy!

Info i fot. **Fundacja PODAJ DALEJ**



Pierwszy parasportowiec na podium Mistrzostw Polski na stadionie

Maciej Lepiato jest pierwszym sportowcem z niepełnosprawnością fizyczną w historii polskiej lekkiej atletyki, który zdobył medal na Mistrzostwach Polski Seniorów w Lekkoatletyce na otwartym stadionie.



Mistrz paraolimpijski zdobył brązowy medal w skoku wzwyż, osiągając wynik 209 cm. Pierwsze miejsce zajął Maciej Grynienko z UKS Orlica Domaniów z Dolnego Śląska, drugie – Sylwester Bednarek z RKS Łódź, obaj z wynikiem 221 cm.

– Spełniło się jedno z moich sportowych marzeń. Wynik mnie nie satysfakcjonuje, ale tutaj liczy się przede wszystkim medal i z tego powodu jestem po prostu szczęśliwy – mówi Lepiato.

Obecnie zawodnik przygotowuje się do mistrzostw Europy osób niepełnosprawnych w Berlinie (20–26 sierpnia). W czasie Grand Prix IPC w Berlinie Lepiato planuje atak na rekord świata, który obecnie należy do niego. Na igrzyskach paraolimpijskich w Rio de Janeiro udało mu się pokonać poprzeczkę na wysokości 219 cm i jak dotąd nikt nie zdołał poprawić tego wyniku.

Maciej Lepiato – skoczek wzwyż, rekordzista świata, mistrz paraolimpijski, mistrz świata, wielokrotny medalista mistrzostw Polski. Od 2014 roku stypendysta Renault Handisport Team. Pierwsze sukcesy odniósł w Gorzowskim Związku Niepełnosprawnych „Start”. Ma na swoim koncie wiele zwycięstw, ale za najważniejsze uważa zdobycie złotych medali na paraolimpiadzie w Londynie w 2012 roku i Rio de Janeiro w 2016 roku. Jest ambasadorem akcji #POMAGAJRZECZOWO (renaulthandisport.pl/pomagajrzeczowo), której celem jest pomoc rzeczowa niepełnosprawnym sportowcom.

pr, fot. Renault

Sport jest dla każdego – dowiedziono w strefie PKPar Pikniku Olimpijskiego

Mógł się o tym przekonać każdy, kto odwiedził strefę Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego podczas 20. Pikniku Olimpijskiego. Blisko 20 paraolimpijczyków, 8 dyscyplin sportowych i setki warszawiaków. Paraolimpijczycy stworzyli niezapomnianą atmosferę zabawy, której towarzyszyła edukacja.

Polski ruch paraolimpijski zdecydowanie wychodzi z cienia, podążając za międzynarodowymi trendami i kierunkiem, które już od kilku lat kształtuje Międzynarodowy Komitet Paraolimpijski. Sport paraolimpijski, także w naszym kraju, staje się coraz mocniejszą marką i buduje coraz silniejszą tożsamość.

Prezes PKPar Łukasz Szeliga nie ukrywa, że wymaga to ogromnej pracy, ale też jest to możliwe dzięki sprzyjającym warunkom. – Przede wszystkim dziękuję za ogromną otwartość prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego Andrzeja Kraśnickiego – podkreślił Ł. Szeliga. – To, że jesteśmy na tym pikniku, to chęć wspólnego udziału w tym wydarzeniu. Chcemy pokazać szerokiej publiczności sport paraolimpijski i paraolimpijczyków.

Można było spróbować się w różnych dyscyplinach, także paraolimpijskich, zrobić sobie wspólne zdjęcie, a przede wszystkim świetnie się razem bawić.



W strefie paraolimpijskiej można było się sprawdzić w 8 dyscyplinach. Ogromnym zainteresowaniem cieszył się biathlon osób niewidomych i niedowidzących. O tym, że strzelectwo niewidomych jest możliwe i jak strzelać „na ucho”, czyli wsłuchując się w dźwięk, uczył paraolimpijczyk z Pjongczangu Piotr Garbowski.

Równie długie kolejki tworzyły się do stanowiska z handbike'ami. Rowery napędzane siłą rąk interesowały przede wszystkim dzieci. O tym, jak działają i z czego są zbudowane, opowiadali najlepsi handbikerzy Polski, Piotr Małek i Lubomir Mirski, a każdy, kto chciał, mógł usiąść i potrenować.

Kolejna stacja Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego, szermierka na wózkach, miała najsilniejszą reprezentację w postaci 6 paraolimpijczyków, medalistów igrzysk paraolimpijskich, mistrzostw świata i Europy. Brązowy medalista z Rio De Janeiro, Adrian Castro, był zaskoczony przede wszystkim ogromnym zainteresowaniem. – Strasznie dużo

ludzi, w przyszłości trzeba przyprowadzić więcej zawodników. Rewelacyjna impreza. Najbardziej zaskoczyła mnie frekwencja. Niesamowicie, że dzieci tak aktywnie chciały uczestniczyć w zajęciach, zaliczać kolejne dyscypliny. Ma to sens i trzeba to kontynuować.

Piątą dyscypliną, którą przybliżono odwiedzającym, było podnoszenie ciężarów – instruktorem udzielał świeżo upieczony medalista mistrzostw Europy Marek Trykacz i Małgorzata Hałas-Koralewska. Natomiast dyscypliną, która wzbudzała emocje nie tylko z powodu zbliżającego się Mundialu, był blindfootball, czyli piłka nożna dla niewidomych i niedowidzących. Jak to jest strzelać gola, nic nie widząc – warto było sprawdzić.

Dwie końcowe stacje, które zaproponowano w strefie paraolimpijskiej, to siatkówka na siedząco i koszykówka. Podstaw siatkówki uczyli reprezentanci kadry narodowej, zaś do kosza można było powrócić w wersji standardowej, ale z niestandardowym instruktorem – był nim czarnoskóry były koszykarz NBA Michael Ansley.

– Nasi sportowcy pokazywali, że niepełnosprawność nie jest niczym strasznym, że nie jest końcem świata i nie wyklucza uprawiania sportu – skonstatował prezes Szeliga. – Wśród odwiedzających pojawiły się dzieci z niepełnosprawnościami, które być może zaczną uprawiać sport, bo jest to genialny pomysł na rehabilitację, drogę do samodzielności, a w niektórych przypadkach – sukcesu na igrzyskach paraolimpijskich.

pr, fot. PKPar





Wheelmageddon 2018 zakończony!

Trzecia edycja jedynego w Polsce terenowego wyścigu na wózkach inwalidzkich i trzeci triumf Szymona Klimzy! Ambasador Avalon Extreme ma patent na wygrywanie Wheelmageddonu, ale na plecach mógł poczuć oddech rywali, ponieważ jego przewaga nad drugim na mecie Danielem Wendołowskim wyniosła niewiele ponad minutę. Impreza odbyła się na terenie Hotelu Nosselia*** nieopodal Nasielska pod Warszawą.

Nastarcie stanęło 26 uczestników, którzy rywalizowali w trzech kategoriach – Paraplegia, Tetraplegia oraz Sprawni. Organizatorzy przygotowali dla nich ekstremalną trasę o długości niemal 2,5 km, która wymagała nie tylko siły, determinacji czy woli walki, ale również obrania odpowiedniej taktyki. Tor offroadowy składał się łącznie z 23 przeszkód, a limit na jego pokonanie wynosił dwie godziny. Znakomite przygotowanie fizyczne oraz właściwa taktyka przełożyły się na kolejny triumf Szymona Klimzy. Ambasador Avalon Extreme w ubiegłym roku dwukrotnie wygrał Wheelmageddon, a teraz dołożył trzecie zwycięstwo. Klimza od startu utrzymywał się w czołówce, ale długo wydawało się, że będzie musiał zadowolić się pozycją tuż za podium. Na drugiej połowie dystansu postanowił jednak zaatakować, wyprzedził najgroźniejszych rywali, najlepiej radząc sobie m.in. z przejazdem po błocie, przerzucaniem opony, spacerem farmera czy strzelaniem

z łuku, i zameldował się na mecie z wynikiem 43:03.47.

– Poziom rywalizacji był bardzo wysoki. Czuję się mocny, ale rywale wysoko zawiesili poprzeczkę. Udało mi się przyspieszyć w odpowiednim momencie, co pozwoliło osiągnąć przewagę. Utrzymywałem optymalne tempo na kolejnych przeszkodach i do mety nie dałem już się wyprzedzić. Muszę jednak przyznać, że tegoroczne zwycięstwo przyszło mi zdecydowanie najtrudniej z dotychczasowych – podsumował swój występ Szymon Klimza.

O skali trudności Wheelmageddonu świadczy fakt, że zawodów nie ukończyły dwie osoby. Najważniejszy był jednak dla nas dzień pełen sportowych i pozytywnych emocji. Cieszymy się, że wspólnie możemy wzajemnie inspirować się oraz pokazywać niepełnosprawność w zupełnie innej odsłonie – stwierdził Tomasz Biduś, pomysłodawca imprezy, również ambasador Avalon Extreme.



Drugi na mecie w klasyfikacji generalnej był Daniel Wendołowski z wynikiem 44:27.89, a podium uzupełnił Robert Piotrowski – 45:45.02.

Sponsorem głównym wydarzenia było Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych „TUW”.

Organizatorzy turnieju napisali na Facebooku: „Gratulujemy wszystkim, którzy podjęli to

wyzwanie, a zwłaszcza sprawnym zawodnikiem. Wśród nich brawa za aktywny udział w imprezie należą się burmistrzowi Urzędu Miejskiego w Nasielsku oraz Ulrike Fuhrmann z córką Leą, za mega sportową postawę”.

pr, fot Avalon Extreme

Wyniki (TOP 3):

Paraplegia
Szymon Klimza – 43:03.47
Daniel Wendołowski – 44:27.89
Robert Piotrowski – 45:45.02

Tetraplegia
Piotr Stankiewicz – 51:57.46
Karol Marach – 52:08.89
Aleksander Karbowski – 55:14.77

Sprawni
Dawid Kuczyński – 1:17:57.16
Ulrike Fuhrmann / Lea Fuhrmann (ex aequo) – 1:31:56.83
Joanna Harabas – 1:33:14.20

